

Redaktor prowadzący: *Anna Raciborska*

Redakcja: *Magdalena Pluta* Projekt okładki:

Katarzyna Juras

O Copyright by Maria Materska,
Warszawa 2001

ISBN 83-88495-59-3

Publikacja dotowana z funduszy przeznaczonych na badania własne Wydziału Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego

Wydawnictwo Naukowe „Scholar”
ul. Krakowskie Przedmieście 62, 00-322 Warszawa
tel./fax 828-93-91, 826-59-21, 828-95-63
dział handlowy 828-93-91, 826-59-21, 828-95-63 w. 108 e-
[mail: info@scholar.com.pl](mailto:info@scholar.com.pl)
<http://www.scholar.com.pl>

Wydanie pierwsze

Skład i łamanie: WN „Scholar” (*Jerzy Iazarski*)
Druk i oprawa: Krismark, Warszawa

I. WPROWADZENIE

Trzydzieści osiem lat temu ukazała się najważniejsza polska książka psychologiczna XX wieku. Był to *Wstęp do psychologii* autorstwa Tadeusza Tomaszewskiego (1963). Pojawiła się w nim pierwsza wersja teorii czynności, która wytyczyła kierunek rozwoju polskiej psychologii naukowej i określiła jej tożsamość. Niniejszy „Wstęp” nawiązuje do tego znakomitego pierwowzoru. Jego głównym tematem jest struktura zachowania człowieka z dokładną prezentacją teorii czynności na tle teorii niższych poziomów organizacji zachowania. Odtworzony został sposób, w jaki zostały one potraktowane przez Tomaszewskiego. Można go porównać do systemu szkatulek, w które kolejno wkładane są struktury o rosnącej złożoności i coraz bardziej skomplikowanych mechanizmach regulacji. Najważniejszą z nich jest czynność, forma celowego zachowania, która wyróżnia i nobilituje wszelkie działania człowieka. Pełna charakterystyka ludzkiej aktywności osiągnięta została przez integrację i porządkowanie, nie zaś jak w wielu innych koncepcjach - przez eliminowanie jednych struktur zachowania na rzecz innych.

Wstęp do psychologii Tomaszewskiego zawierał obok teorii czynności także sporą porcję aktualnej wiedzy. Konieczność jej zamieszczenia wynikała, jak uzasadniał sam Autor, głównie z ograniczonego dostępu do literatury. Obecna sytuacja na rynku wydawniczym różni się diametralnie od sytuacji sprzed trzydziestu ośmiu lat. Krajowych i zagranicznych książek zawierających przystępnie wyłożone podstawowe wiadomości z dziedziny psychologii jest bardzo dużo. Najbardziej godna polecenia wydaje się *Psychologia i życie* Philipa Zimbardo (1999), którą od kilkunastu lat traktuję jako uzupełniającą lekturę do wykładu ze „Wstępu do psychologii” prowadzonego na

Uniwersytecie Warszawskim. W tym kontekście wydaje się, że na prezentację zasługują tylko dwie nowe, rozwijane głównie za granicą dziedziny badań, które powstały w latach siedemdziesiątych XX wieku i wydają się mieć szczególne znaczenie dla rozwoju psychologii. Jedną z nich, zwaną nauką o poznawaniu, omówię w rozdziale „Niektóre tendencje aktualne”. Druga, czyli psychologia ekologiczna pojawi się w postaci analizy środowiska wielkomiejskiego w rozdziale „Struktura zachowania człowieka: człowiek w swojej niszy ekologicznej”.

Wykład ten, a wraz z nim niniejsza książka przypomina raczej wygodny podręczny neseser z mnóstwem przegródek, przygotowanych do wypełnienia wiedzą, niż solidnie wypchaną walizkę, w której i tak wielu niezbędnych rzeczy nie da się pomieścić. Zadaniem tego tomu jest wprowadzenie rozległej siatki terminów psychologicznych oraz zasygnalizowanie podstawowych faktów badanych przez psychologię i głównych osiągnięć tej nauki. Wszystko to powinno kojarzyć się Czytelnikowi z nazwiskami autorów badań i teorii, a także powinno być w miarę poprawnie lokalizowane w przestrzeni i czasie. Tak więc mamy tu do czynienia raczej z książką „o psychologii” niż „do psychologii”. Poza dominującym wątkiem struktury zachowania człowieka zawiera ona rozważania dotyczące tego, skąd wzięła się psychologia i jak się rozwijała, a także jakimi metodami prowadzone są poszukiwania naukowe i rozwiązywane praktyczne problemy w tej dziedzinie.

Trudną do rozstrzygnięcia kwestią w publikacji o takim charakterze jest wybór terminologii, która powinna być zrozumiała dla osób nie znających jeszcze psychologii. Powinna także sprzyjać weryfikacji wyobrażeń Czytelników o psychologii ukształtowanych przez potoczne doświadczenie i wiedzę z innych dziedzin. Jednym ze sposobów rozwiązania tego problemu jest częste odwoływanie się do cytatów oraz przedstawianie treści najbardziej abstrakcyjnych, czyli różnych koncepcji teoretycznych, na poziomie poszczególnych twierdzeń, nie zaś ogólnych analiz przypominających krążenie samolotu wokół lotniska, na którym nie można wylądować.

Próbując określić populację potencjalnych czytelników tej książki, należy zauważyć, że od czasu poprzedniego *Wstępu*, który adre-
6 sowany był głównie do studentów pierwszego roku psychologii, na

wielu polskich uniwersytetach podziały pomiędzy poszczególnymi kierunkami znacznie się zatarły. Psychologia wybierana jest często jako przedmiot obligatoryjny przez studentów Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych i Matematyczno-Przyrodniczych, a także jako przedmiot fakultatywny przez pozostałych studentów. Na Uniwersytecie Warszawskim na wykłady ze „Wstępu do psychologii” uczęszcza co roku ponad sto osób spoza Wydziału Psychologii. Osoby te, stanowiące blisko połowę słuchaczy, mają bardzo zróżnicowane zapotrzebowania: od zaliczenia pewnej liczby godzin fakultatywnych aż po zaliczenie przedmiotu wymaganego do uzyskania na koniec studiów tytułu magistra psychologii. Jedne pragną uczyć się potem na jakieś wysoce specjalistyczne zajęcia, a inne wyjść poza czytanie popularnej, psychologicznej literatury. Mam nadzieję, że niniejsza książka przyda się wszystkim tym, którzy po prostu pragną rozpocząć studiowanie psychologii.

Zaria Materska

II. PSYCHOLOGIA JAKO NAUKA

I

1

Jako punkt wyjścia naszych rozważań wybraliśmy najprostszą definicję nauki sformułowaną przez Tadeusza Tomaszewskiego (1963, s. 10): „Nauka jest to społecznie wypracowany system twierdzeń uzasadnionych i sprawdzonych, dotyczących ważnych dla człowieka dziedzin rzeczywistości”. Omówimy kolejno elementy tej definicji, odnosząc je do psychologii.

Nauka jest wytworem społeczności uczonych. Uczeni nie pracują w odosobnieniu. Dzieli się osiągnięciami przez wzajemną lekturę swoich

prac, korespondencję prywatną (Kepler i Galileusz), studiowanie na

uniwersytetach', a jednocześnie przez współpracę w ramach instytucji naukowych prowadzących działalność wydawniczą, organizujących konferencje, kongresy i inne formy wymiany informacji. Dzięki temu uczeni mogą się nawzajem **kontrolować**, powtarzając i ulepszając swoje badania oraz krytykując teorie. Wynikiem tej współpracy jest **falsyfikacja** i sprzężona z nią **kumulacja** wiedzy. Falsyfikacja, czyli ograniczanie nieprawdziwej **wiedzy o rzeczywistości umożliwia zastępowanie** jej wiedzą prawdziwą (oczywiście na danym etapie rozwoju). Tak się dzieje w naukach ścisłych, w których dzięki skutecznej *falsyfikacji* kumulacja wiedzy jest najszybsza. Fałszywe teorie odrzucane są bez żalu. Na przykład popularna w XVII i XVIII wieku teoria flogistonu, według której w każdej substancji palnej znajduje się nieważka substancja wydzielająca się pod wpływem działania wysokiej temperatury, została po odkryciu tlenu zamieniona na uznawaną do dziś teorię spalania, opisującą

' Oto daty powstania kilku pierwszych europejskich uniwersytetów: 1119 r. 8 Bolonia, 1200 r. Paryż, 1209 r. Cambridge. 1364 r. Kraków.

ten proces jako gwałtowne reagowanie substancji z tlenem, czyli utlenianie połączone z wydzielaniem znacznej ilości ciepła oraz światła. W psychologii tempo kumulacji jest wolniejsze, ponieważ falsyfikacja zależy od ciągle niewystarczającej trafności i rzetelności metod badania oraz od pojęć teoretycznych czerpanych z języka naturalnego, składających się na twierdzenia niejasne i słabo powiązane logicznie. Dlatego nikogo nie dziwi, że do dziś uprawiana jest ortodoksyjna psychoanaliza, na której krytycy już dawno nie zostawili suchej nitki, a którą neopsychoanalicy po kolei „ulepszali”, każdy na swój sposób. Gdy pojęcia są ściślejsze, a twierdzenia lepiej powiązane, co ma miejsce w innych dziedzinach psychologii - sprawy mają się nieco inaczej. Na przykład wielkie zdziwienie wywołałoby zanegowanie jakiegoś prawa z zakresu warunkowania lub pamięci. Wymagałoby ono rewizji wszystkich praw teorii uczenia się, zarówno podrzędnych, jak nadrzędnych, do podstawowych założeń włącznie.

System twierdzeń oznacza w naszej definicji takie logiczne związki między twierdzeniami, które zapewniają im spójność i wywodliwość, czyli możliwość logicznego przechodzenia od jednych do drugich. Z tego punktu widzenia psychologia jest **zbiorem w różnym stopniu uporządkowanych systemów** wyodrębnionych ze względu na przynajmniej trzy kryteria.

Pierwszym z nich jest **przedmiot, a raczej przedmioty**. Mamy zatem

psychologii pojedynczych procesów: psychologię uczenia się, psychologię emocji, psychologię spostrzegania, a także próby całościowego ujęcia psychiki ludzkiej - przeważnie nieudane, bo sprowadzające ją do wybranych elementów, takich jak świadomość, nieświadomość, zachowanie itp. Ze względu na odmiennosć założeń teoretycznych przyjętych podczas tworzenia tych systemów, a powstawały one często we wzajemnej opozycji - mechaniczne ich łączenie nie jest możliwe. W związku z tym wielu teoretyków głosi opinie, że psychologia się rozpada, zmierza do „czarnej dziury” itp.

Drugim kryterium jest dominująca **metoda**. Stąd bierze się psychologia eksperymentalna, psychometria, psychofizjologia, psycholingwistyka, symulacje komputerowe (badanie sztucznej inteligencji), modelowanie ludzkiego zachowania na zwierzętach (jedna z dziedzin psychologii zwierząt) itd.

Trzecim kryterium są różnego rodzaju zastosowania. Mamy więc psychologię kliniczną, pracy, reklamy, wychowawczą i wiele innych. To kryterium kawałkuje naukę psychologiczną, włączając do tak wyodrębnionych dziedzin najróżniejsze teorie i metody badania dobierane w celach praktycznych, czyli według zasady: wszystko jest dobre, co pozwala skutecznie działać.

Twierdzenia składające się na system nazywany nauką powinny być ponadto **uzasadnione** i **sprawdzone**. **Uzasadnianie** może przybierać dwojaką formę: **dowodzenia** i **wyjaśniania**. Dowodzenie polega na wyprowadzaniu twierdzeń **nie uznawanych z góry za prawdziwe** z innych twierdzeń za takie uznanych. Np. aby dowieść karalności przerywania ciąży, można przeprowadzić następujące rozumowanie, opierając się na dwóch twierdzeniach, których prawdziwość nie powinna budzić wątpliwości: 1) aborcja jest przestępstwem przeciw życiu ludzkiemu, 2) w państwie prawa każde przestępstwo przeciw życiu człowieka podlega karze. Stąd wynika **konieczność uznania wniosku**, że aborcja podlega karze. Wyjaśnianie jest odwróconą formą tego rozumowania. Jeśli w jakimś kraju karalność aborcji jest **faktem**, można ją wyjaśnić, odwołując się do przedstawionych wyżej zasad ogólnych. Podobnie rzecz się ma z wyprowadzaniem nowych hipotez z uznanych za prawdziwe praw ogólnych, i z interpretowaniem uzyskanych wyników badań przez wskazanie, że są to szczególnie przypadki zjawisk opisywanych przez te prawa. Zarówno dowodzenie, jak i wyjaśnianie w **naukach ścisłych**, opierających się na dokładnie zdefiniowanych terminach i precyzyjnie sformułowanych prawach, może się sprowadzać do prawidłowego **wnioskowania logicznego**.

W naukach społecznych, którym daleko do spełnienia tych kryteriów, wnioskowanie logiczne nie wystarcza. Przekonuje nas o tym przykład aborcji, w związku z którym można się zastanawiać: kiedy zaczyna się życie ludzkie - w momencie poczęcia czy narodzin? Czy wszystkie prawdziwe przesłanki zostały uwzględnione, takie np. że przymus rodzenia niechcianych dzieci ogranicza wolność kobiety, do której ma ona święte prawo, że niezawodnie obniża dochody rodziny, co z kolei zmniejsza możliwości zapewnienia wszystkim posiadanym dzieciom warunków prawidłowego rozwoju. Czy przerwanie ciąży powstałej w wyniku przestępstwa, czyli gwałtu lub kazirodztwa należy również karać czy traktować jako wyjątek?

10

Sprawdzanie twierdzeń składających się na system zwany nauką ma dwie formy: w naukach dedukcyjnych, matematyce i filozofii jest to **badanie poprawności i spójności rozumowania**. W naukach empirycznych jest to **doświadczenie**, którego wartość zależy w dużej części od wybranej metody badania. Nauki przyrodnicze posługują się przeważnie eksperymentem, najbardziej niezawodną metodą dochodzenia do

prawdziwych wniosków. W psychologii eksperymenty obejmują tylko niektóre obszary wiedzy. W innych obszarach (np. z powodów etycznych i merytorycznych) nie mają zastosowania, a w zamian wprowadza się metody mniej obiektywne, takie jak obserwacja czy nawet introspekcja. Do powodów etycznych należą m.in.: konieczność stosowania trucizn, zadawania osobom badanym bólu, przemilczanie lub ukrywanie właściwego celu badania. Powody merytoryczne to ograniczone możliwości kontroli wszystkich zmiennych, czyli systematyczne pojawianie się zakłócających efektów, takich jak zmęczenie, znudzenie, nabywanie wprawy itp. Zachowanie osób badanych może zależeć również od cech osobowości, wyglądu i niekontrolowanego zachowania eksperymentatora. Może on np. w sposób niezamierzony wzmacniać zachowania przewidywane przez hipotezy, zwiększając prawdopodobieństwo ich pojawienia się u osób badanych przez uśmiechanie się, pozycję i ruchy ciała.

Wiadomo, że każda nauka zajmuje się sprawami ważnymi i każda chciałaby być użyteczna. Fizyka jest dobrym przykładem nauki spełniającej oba te kryteria. Od wieków dostarczała podstaw do konstruowania wielu praktycznych wynalazków, które przyczyniły się do ogromnego postępu cywilizacyjnego szczególnie w XIX i XX wieku. Maszyna parowa, generator prądu elektrycznego, telegraf, telefon, radio, ale też i bomba atomowa były prostymi konsekwencjami odkryć w tej dziedzinie.

Zapotrzebowanie na praktyczne umiejętności psychologów daje się również wyraźnie odczuć. Modna jest psychologia reklamy oparta w chwili obecnej na bardzo wątpliwych i rozproszonych podstawach teoretycznych, a także praktyczna znajomość innych form oddziaływania na ludzkie preferencje i zachowania. Znany amerykański psycholog społeczny Robert Cialdini (1994) spisał je w popularnej książce *Wywieranie wpływu na ludzi*, z której nawet laik może się na-

11

uczyć, jak uzyskać uległość, manipulując samooceną partnera interakcji albo jego emocjami. Psychologia jednak tylko w niewielkim stopniu rozwija się zgodnie z własną logiką czyli sukcesywnie, definiując i rozwiązując podstawowe problemy i nie jest, tak jak fizyka, szczerze obudowana technologią. Może dlatego nie jest tak niebezpieczna, chociaż w 1956 roku na Kongresie Amerykańskiego Towarzystwa Psychologicznego autor teorii wybuchów jądrowych i współtwórca amerykańskiej bomby atomowej Jacob Robert Oppenheimer stwierdził, że instrumenty kontroli ludzkiego zachowania i myślenia opracowane przez psychologów mogą stanowić dla ludzkości zagrożenie jeszcze poważniejsze niż praktyczne zastosowanie niektórych odkryć dokonanych przez fizyków (Zimbardo, Ruch 1988). Przepowiednia ta okazała się raczej przesadzona. Psychologom grozi w większym stopniu oddziaływanie na ludzi przypominające naprawianie komputera za pomocą potrząśnięcia. Jest ono bezpieczniejsze choćby dlatego, że nie zawsze bywa skuteczne.

Z punktu widzenia powyższej definicji nauki psychologia, która powstała wraz z utworzeniem w roku 1879 przez Wilhelma Wundta (1832-1921) pierwszego laboratorium psychologicznego na Uniwersytecie w Lipsku, nie stała się jeszcze w pełni nauką, a może tylko przez 120 lat nie pozbyła się pewnych **kompleksów**. Dwa z nich wynikają z uznania postulatów sformułowanych przez twórcę empiryzmu metodologicznego Francisca Bacona (1561-1626). Pierwszy głosi, że wiedzę zdobywa się przez pilne gromadzenie danych (oczywiście danych o faktach), a następnie przez ostrożne formułowanie uogólnień. Drugi postulat mówi o tym, że wiedza naukowa dotyczy tylko pewnego zdefiniowanego zbioru faktów, stanowiących przedmiot określonej nauki. Powstały w ten sposób dwa fundamentalne przeświadczenia, które ukształtowały współczesną naukę: przekonanie, że **doświadczenie** jest jedyną metodą dochodzenia do prawdy naukowej i **mit** (żeby nie powiedzieć - obsesja) **przedmiotu**.

Kompleksy psychologii biorą się z niespełniania obu tych kryteriów, którym nauka empiryczna powinna odpowiadać w pierwszej kolejności. Psychologia posługuje się zarówno bezpośrednią analizą doświadczenia zewnętrznego, badając zachowanie ludzi i zwierząt, jak i badaniem tzw. zmiennych ukrytych, takich jak motywacja czy

12 inteligencja, o których wnioskuje się pośrednio na podstawie róż

tego względu połowa dalszych rozważań w tej książce poświęcona będzie przeglądowi dziesiątek pomysłów na zdefiniowanie przedmiotu psychologii. Z tego punktu widzenia inne nauki pograniczne (np. biochemia czy geofizyka) wydają się bardziej jednoznacznie określone.

Trzeci (najmniejszy) kompleks to **kompleks użyteczności praktycznej**. Wiele problemów psychologicznych wywodzi się wprost z praktyki (np. psychoanaliza powstała jako metoda leczenia, a potem dopiero jako teoria nerwic); nie można jednak zapominać, że przez dziesięciolecia psychologowie prowadzący tzw. badania podstawowe starali się udowodnić swoją rację bytu, wyciągając pośpiesznie praktyczne wnioski z prac, które nie zawsze się do tego nadawały. Najlepszym przykładem jest teoria Pawłowa, która stała się w b. Związku Radzieckim podstawą psychologii, psychiatrii i pedagogiki. Sam Pawłow, który był nadzwyczaj ostrożnym i rzetelnym badaczem, ostrzegał przed mechanicznym wyciąganiem praktycznych wniosków ze swoich badań. Zwracał uwagę na konieczność poprzedzania zastosowań wieloetapowymi badaniami sprawdzającymi trafność wniosków teoretycznych w określonych obszarach zjawisk. Mało kto go słuchał, co doprowadziło do oczywistych nadużyć, szczególnie w okresie, kiedy na podstawie decyzji politycznych teorię Pawłowa uznano za „obowiązującą” wszystkich psychologów, pedagogów i psychiatrów.

nych wskaźników. Do dziś próbuje również analizować wewnętrzne stany świadomości metodą introspekcji, uważaną przez empirystów za czystą herezję. Także przedmiot psychologii nie jest dobrze zdefiniowany. Jest to zbiór faktów mieszczący się, jak to się elegancko powiada, na pograniczu biologii, fizjologii, fizyki, medycyny, filozofii, pedagogiki, socjologii, lingwistyki, matematyki, informatyki i innych nauk, z którymi psychologia dzieli terminologię, metody badania i przedmiot. Przy tak rozległym pograniczu trudno określić jej tożsamość; z

się po raz pierwszy, oraz wieku XIX, kiedy mamy już do czynienia z indywidualnymi, dość rozwiniętymi interpretacjami poszczególnych problemów. Omówienie okresów porządkowanych merytorycznie rozpoczyna się od przypisów zawierających listy cytowanych dalej autorów, co zdaniem osób uczących się tego kursu do egzaminu znacznie ułatwia zapamiętywanie nazwisk. Dalej prezentowane są zbiorczo ich poglądy na wybrane zagadnienia.

III. RYS HISTORYCZNY

Zasadą poniższego rysu historycznego nie jest systematyczne przedstawienie rozwoju psychologii „na przestrzeni dziejów”, ani od określonego momentu uznanego za jej początek. Okres przednaukowy, kiedy psychologia uprawiana była w ramach innych nauk, jest pod względem ciągłości szczególnie kontrowersyjny. - Można przypuszczać, że w tym czasie, kiedy w ogóle nie mogło być mowy o kumulacji wiedzy psychologicznej, związki między poszczególnymi problemami odkrywali (czytaj: tworzyli po latach) raczej historycy, a nie zajmujący się nimi autorzy, którzy nie chcieli lub nie mogli znać nawzajem swoich poglądów. Jedynym kryterium, które przyjęliśmy, opracowując te fragmenty naszych rozważań była **kontynuacja** analizowanych problemów we współczesności. Dlatego np. w poglądach wielkich filozofów pominięte zostały fundamentalne założenia ontologiczne, teoriopoznawcze i metodologiczne na korzyść niekiedy marginesowych refleksji wokół dość szczegółowych tematów psychologicznych. Ten okrojony kurs historii filozofii zostanie porzucony w momencie kiedy pojawi się psychologia naukowa, czyli można będzie oprzeć się na falsyfikowaniu i kumulowaniu wiedzy w obrębie tej dziedziny.

Prezentacje poszczególnych okresów będą rozpoczynały się od ich ogólnych charakterystyk, potem przedstawiane będą poglądy poszczególnych autorów uporządkowane chronologicznie lub merytorycznie (problemowo). Pierwszy sposób porządkowania zastowany zostanie wobec starożytności, kiedy różne refleksje pojawiają

14

1. STAROŻYTNOSĆ

Wiedza starożytnych uczonych o psychice, czyli duszy ukształtowana była na podstawie obserwacji życia i śmierci. Duszę kojarzono z oddychaniem i instynktem samozachowawczym. Natura ludzka podzielona została na element duchowy (wyższy) i fizyczny (niższy). Elementowi duchowemu przypisana była nieśmiertelność.

Idealista Platon 428-348 p.n.e.), uczeń Sokratesa, pisał słynne dialogi, w tym Fedona, czyli traktat o nieśmiertelności duszy. Oto fragment tego dzieła w przekładzie W. Witwickiego:

-Bo to tak jest Kebesie, jak mi się wydaje: istnieje rzeczywiście i powrót do życia, i rzeczywiście z umarłych powstają żywi i dusze zmarłych istnieją; i lepszym z nich jest lepiej, a gorszym gorzej. -Tak jest, podjął Kebes: tak jest i według tego zdania przecież, Sokratesie, jeśli ono tylko jest prawdziwe, które ty tak często wypowiadasz, że nasze uczenie się niczym innym nie jest, jak tylko przypominaniem sobie; wedle tego, koniecznie chyba musielibyśmy się w jakimś poprzednim czasie wyuczyć tego, co sobie teraz przypominamy. A to byłoby niemożliwe, gdyby nie była istniała gdzieś nasza dusza, zanim w tej ludzkiej postaci na świat przyszła. Także i z tego punktu widzenia dusza wydaje się czymś nieśmiertelnym (Pieter 1972, s. 37).

Nieśmiertelna-dusza uczestniczy w świecie idei (prawzorów wszelkich pojęć), w którym poznaje rzeczywistość, obcując bezpośrednio z jej kwintesencją. Ludzkie poznanie jest przypominaniem sobie przez duszę tego, co w tym świecie poznała. Władze duszy pozostające często we wzajemnym konflikcie, to: rozum, namiętność i pożądliwość (jest prawdopodobne, że do tego konfliktu na wiązywał Freud w *swojej* teorii osobowości). Poza rozważaniami

15

o duszy znajdują się u Platona refleksje o zjawiskach psychicznych i cechach charakteru: złudzeniach, spostrzeżeniach, cierpieniach, mądrościach, namiętnościach, szczęściu.

Nurt materialistyczny reprezentują **Empedokles** (483-423 p.n.e.) 460-370 p.n.e.). Według starożytnych materialistów wszystko, co istnieje zbudowane jest z wody, powietrza, ognia i ziemi w różnych powiązaniach. Istotą funkcji życiowych jest powietrze, istotą duszy - ogień. Demokryt twierdził, iż rzeczywistość składa się ze związków prostych niepodzielnych cząstek materii - atomów. Zjawiska duchowe są ruchem najdoskonalszych idealnie okrągłych atomów. Dusza jest zatem niewidzialnym ciałem w ciele widzialnym.

a s., ~ (460-377 p.n.e.), lekarz i przyrodnik, zaproponował podział temperamentów, a przejawiających je ludzi nazwał: choleryk, sangwinik, melancholik, flegmatyk. Podział ten, wielorako uzasadniany (por. Galenus), funkcjonuje w psychologii różnic indywidualnych do dziś.

Arystoteles 84-322 p.n.e.), uczeń Platona, którego uważa się za twórcę psychologii filozoficznej, stworzył organiczną koncepcję duszy. W rozprawie *O Juszv* wyraził pogląd, że jest ona formą ożywiająca materię ciała. Stanowi entelechię, czyli cel wewnętrzny życia. Każdy organizm (także roślina) ma duszę. Człowiek ma nawet trzy dusze: roślinną albo wegetatywną- czującą, zwierzęcą-pożądaną oraz rozumną- ludzką.

Inne dzieła Arystotelesa związane z psychologią, to: *O zmysłach i przedmiotach spostrzegania* oraz *O pamięci i przypominaniu*. Zawierają one systematyczny wykład psychologii poznania, przy czym zastosowany w nich układ zagadnień można spotkać do dziś w podstawowych podręcznikach psychologii. Ciekawe, czy dowodzi to genialności Arystotelesa, czy, jak twierdzi współczesny behawiorysta B. Skinner (1978), nikłych postępów psychologii od czasów starożytnych?

Arystoteles wyróżnia dwa rodzaje rozumu stanowiącego siłę, za pomocą której dusza tworzy wyobrażenia i myśli: bierny i czynny. - Rozum bierny polega na przyjmowaniu i objaśnianiu wrażeń. Wrażenia, odbierane przez 5 zmysłów, łączą się w wyobrażenia przedmiotów na podstawie kojarzenia przez podobieństwo, kontrast i styczność. Rozum czynny ujawnia się w **abstrahowaniu** i aktach woli.

16 W ten sposób tworzone są pojęcia oraz sądy.

Wkład **hellenistów i pisarzy rzymskich** do rozwoju psychologii dotyczył głównie charakterów, życia uczuciowego i stosunków międzyludzkich. Cały okres po Aleksandrze Wielkim (356-323 p.n.e.) charakteryzuje się stagnacją kulturalną; podstawę ówczesnych rozwiązań stanowiła nauka Arystotelesa.

Na przykład **Teofrast** (372-287 p.n.e.), uczeń Arystotelesa, stworzył taki oto, oparty na obserwacji, „behawiorystyczny” opis osobowości człowieka uniżonego. W opisie tym cecha uniżoności przejawia się w niezwykle trafnie ujętym szeregu zachowań.

Uniżoność można określić jako sposób obcowania z innymi zmierzający do przypodobania się bez względu na to, co stosowne. Otóż człowiek uniżony to ktoś taki, kto np. spostrzegłszy kogoś z daleka, śpieszy z powitaniem, wyraża zachwyt, nazywa rozmówcę mężem znakomitym, chwytając za obie ręce i nie puszcza; odprowadza kawałek drogi i dopytuje się, kiedy znów go zobaczy; w końcu, wciąż chwając, odchodzi. Jeśli np. był rzecznikiem w czyjejś sprawie, stara się przypodobać nie tylko stronie, którą zastępuje, ale i stronie przeciwnej, aby się wydawało, że jest bezstronny. Cudzoziemców zapewnia, że w tym, co mówią, mają więcej słuszności niż jego współobywatele. Zaproszony na obiad prosi, by przy prowadzeniu dzieci gospodarza, i stwierdza, że kubek w kubek podobne są do ojca. Pieści je i sadza koło siebie. Z jednymi bawi się, mówiąc: „worek, siekiera”, a pozostałym pozwala, by usnęły na jego łonie i gniotły mu żołądek (Pieter, 1972, s. 47).

Materialista Epikur (341-270 p.n.e.) zaproponował interpretację odbioru wrażeń, według której do narządów zmysłowych przenikają maleńkie cząsteczki przedmiotów wywołujące obrazy. Sformułował ponadto wynikającą ze swoich poglądów etycznych teorię rozumnej rozkoszy, głoszącą, iż człowiek posiada indywidualny ideał unikania cierpienia i dążenia do spokojnego i pogodnego stanu ducha. Pogląd ten stanowi do dziś podstawę niektórych teorii motywacji (np. teorii odwołującej się do redukcji popędów wywołujących przykre napięcia).

Galenus (II w.) uzupełnił typologię temperamentów Hipokratesa o interpretację fizjologiczną. Według niego temperamenty zależą od przewagi następujących soków organicznych, czyli humorów: żółci (choleryk), krwi (sangwinik), wody (melancholik) i flegmy (flegmatyk).

Kontynuację nurtu hellenistycznego w Rzymie stanowią obserwacje życiowe zawarte w dziełach pisarzy: **Cycerona** (I w. p.n.e.), **Seneki Młodszego** (4-65) i **Marka Aureliusza** (86-180). **Kwintylijan** (33-100) snuje refleksje pedagogiczne na temat uczenia się, zdolności i zainteresowań. Historyk **Tacyt** (ok. 55-120) zastanawia się nad psychologią barbarzyńskich plemion germańskich.

2. WCZESNE CHRZEŚCIJAŃSTWO

Po okresie prześladowań, edykt mediolański z 313 roku oraz uzna nie chrześcijaństwa w roku 380 za religię państwową w Rzymie otwo rzyły mu drogę do ekspansji. Problem duszy został całkowicie za- właszczone przez teologów, którzy w drodze spekulacji starali się wtłoczyć go w dogmaty wiary. Robili to wprawdzie, mając na celu zbudowanie prostej i łatwej do rozpowszechniania doktryny, która przemawiałaby do otaczających ich zewsząd pogan i heretyków.

Zaliczany do tzw. Ojców Kościoła św. **Augustyn** (334-430), rozważając problem szczęścia w swoich *Wyznaniach*, formułuje pogląd, że intelektualna, wysublimowana miłość do Boga jest najwyższą formą wrodzonego człowiekowi dążenia do szczęścia. Zmierając do tego celu, człowiek może posługiwać się rozumem i wątpić we wszystko (*subito ergo sum*) z wyjątkiem tego, że istnieje Bóg.

3. ŚREDNIOWIECZE

Średniowiecze charakteryzuje się regresem w myśleniu na tematy psychologiczne. Nadal dominuje teologia opierająca się wyłącznie na rozumowaniu i odrzucająca fakty i obserwacje. Dowodzi się twierdzeń z góry uznanych za prawdziwe. Bogaty i wszechstronny dorobek starożytności idzie powoli w zapomnienie.

Poglądy św. **Tomasza z Akwinu'** (1225-1274) formułowane u schyłku Średniowiecza nie odbiegają wiele od przekonań św. Augustyna. Są jednak bardziej rozbudowane. Pojawiają się w nich próby reinterpretacji Arystotelesa. Echem myśli genialnego filozofa jest 18 koncepcja, duszy, według której zespala ona czynności wegetatywne

poznanie zmysłowe z rozumem, ale jest ponadto **jednoznacznie nieśmiertelna** niezdeterminowana w kierowaniu postępowaniem człowieka za pomocą **wolnej woli**. Tego teologicznego pojęcia, tak jak pojęcia Platońskiej idei, psychologowie pozbywali się do końca XIX wieku.

4. RENESANS

Renesans jest okresem wielkich odkryć geograficznych, przemian społecznych i ruchu zwanego humanizmem wzorowanego na filozofii oraz sztuce greckiej i rzymskiej, którym starano się nadać właściwą interpretację. We Włoszech i w Anglii zaczął się w XIII wieku, w Polsce w XVI w.

Główny przedmiot badań psychologicznych

Wszystkich przedstawicieli renesansowej filozofii łączy przekonanie, że przedmiotem rozważań naukowych powinno być jednostkowe doświadczenie ludzkie, nie zaś dusza, która jest niepoznawalna. **Melanchton** wprowadził pojęcie **psychologia** na określenie tego obszaru refleksji filozoficznych. Był on duchownym, więc w jego przypadku pozostawienie duszy teologii jest szczególnie godne odnotowania.

Doświadczenie ludzkie, czyli świadomość rozwija się od momentu narodzin, kiedy to umysł znajduje się w stanie nazwanym przez **Dunsa Szkota** *tabula rasa* (to nie John Locke wprowadził ten termin do filozofii, choć go niewątpliwie „wylansował”). Przyjmując za podstawę dalszych rozważań naukę Arystotelesa, Szkot twierdził, że sądy o złożonych zjawiskach powstają w drodze **asocjacji**. Procesy myślowe są wynikiem współdziałania woli i rozumu. Wola czyni myśli jasnymi, zwracając się ku tym, które nie są jasne lub w pełni zaktualizowane i doprowadzając jedną z nich do jasności (zjawisko uwagi).

²Filozofowie i przyrodnicy poruszający tematy psychologiczne: Duns Scotus (ok. 1266-1308), Roger Bacon (ok. 1214-ok. 1292), Filip Melanchton (1497-1560), Niccolò Machiavelli (1469-1527), Juan Luis Vives (1492--1540), Levinus Lemnius (1574 - publikacja), Michel de Montaigne (1533-1592). 19

Vives zaproponował przyrodniczy model pokazujący drogę od; poznania zmysłowego do sądów. Porównał ten proces do trawienia: *consideratio* (przyswajanie); *recordatio* (zapamiętywanie), *collatio* (stapianie przyswojonych treści za pomocą fantazji, odkrywanie w tym co znane nowej jakości), *discursus* (nadawanie formy słowne), *iudicium* (sądzenie, rozważanie), *contemplatio* (refleksja). Przyrodnicze podejście charakteryzowało **także Bacona** który twierdził, że to, co odnosi się do przyrody stosuje się też do człowieka, kwestionując wprowadzony przez teologów podział żywych organizmów na ludzi i zwierzęta. Levinus **Lemnius** poszedł jeszcze dalej, wyrażając pogląd, że **świadomość** nie jest oderwana od ciała, albowiem człowiek stanowi część przyrody. Ciało i **umysł** kształtowane są przez te same przyczyny naturalne (np. klimat). Dotyczy to nie tylko umysłu normalnego, ale także zaburzonego.

Taka interpretacja chorób psychicznych była jak na owe czasy obrazoburstwem. Choroby te traktowano jak trąd. Wyjaśniano je opętaniem przez diabła, a ponieważ nie wiadomo, jak je leczyć, opętanych wypędzano i wykluczano ze zbiorowości (przede wszystkim z Kościoła). Statki szaleńców nie są wymysłem romantycznych poetów. Według M. Foucault (1987) motyw ten pojawia się w literaturze od roku 1413. Statek szaleńców widoczny jest na obrazie Hieronima Boscha z 1509 roku; artysta ten namalował także inne godne odnotowania dzieła *Pochwała głupoty*. Po rzekach Nadrenii i flamandzkich kanałach pływały liczne statki, na które pojedynczo lub grupami ładowano obłąkanych. Podróżujący wraz z nimi marynarze, pątnicy i kupcy mieli za zadanie zgubić ich w odludnych miejscach jak najdalej od punktu załadunku. Pierwszy szpital psychiatryczny, który był czymś w rodzaju więzienia, powstał dopiero w sto lat później w końcu XVI wieku.

F (oto

Inną rewolucyjną tezę sformułował (także duchowny), twierdząc, że ciało niecałkowicie podlega wolnej i świadomej woli. Serce, płuca, puls „lekceważą” (jak się wyraził) „władzę centralną”. Przypisywał im własne pobudzenia.

Poza doświadczeniem indywidualnym przedmiotem rozważań uczonych renesansowych są **emocje** oraz **postawy społeczne i oso**

20 **owość**.

Rolę emocji w tworzeniu skojarzeń u ludzi i zwierząt określa Vives, traktując je jako czynnik zwiększający siłę parnic. Dzieli przedmioty uczuć na przyciągające i odpychające. (Melanchton wyjaśnia emocje całkiem nowoczesnie, odwołując się do rozszerzania

i **kurczenia** się naczyń krwionośnych.

Opis postaw religijnych znaleźć można u Montaigne'a. **Machiavelli**, zwany ojcem psychologii społecznej, w rozprawie pt. *Książę* analizuje szczegółowo zjawisko władzy. Władza sprawowana jest przez jednostki silne i utalentowane, które nie zawsze są doceniane i rozumiane przez społeczeństwo. Opór ten należy przełamywać zgodnie z zasadą „cel uświęca środki”. Z jednej strony, mamy tu opis postawy zwanej machiawelizmem, która zezwala na instrumentalne traktowanie ludzi i manipulowanie nimi dla ich dobra. Postawa ta, korelująca z wieloma innymi (np. pragmatyzm), jest przedmiotem współczesnych badań psychologicznych. R. Christie opracował nawet w 1971 roku skalę do jej badania (za: Zimbardo, Ruch 1988). Z drugiej strony, Machiavelli zwraca uwagę na represyjną rolę społeczeństwa wobec jednostki, nierzadko wybitnej, co podkreślał potem Freud.

O zainteresowaniu osobowością świadczą powstałe na marginesie praktyki pedagogicznej Vivesa rozważania nad wrodzonymi skłonnościami, zdolnościami, instynktami, rodzajami pamięci i stopniami „pojemności intelektualnej”.

Postulowane i stosowane metody badania

Metodą postulowaną jest **eksperyment**, który Roger Bacon uważa za uniwersalną metodę wszelkich nauk. Nie fantazjuje jednak na temat tego, jak miałyby wyglądać eksperymenty psychologiczne. Melanchton sugeruje stosowanie współczesnych mu metod fizjologicznych do analizy zmian cielesnych towarzyszących emocjom. Rzeczywiste źródło wiedzy na tematy psychologiczne dla wszystkich tych uczonych stanowiła jednak głównie **obserwacja**. **Introspekcja** w **procesie przypominania**, czyli retrospekcja stosowana była bardzo rygorystycznie przez Montaigne'a do opisywania zmian w zakresie własnych postaw religijnych.

Podsumowanie

W okresie Renesansu powstał właściwie kompletny zarys psychologii introspekcyjnej ze świadomością jako głównym przedmiotem badania. Wykorzystywano już metodę introspekcji oraz zalecano metody fizjologiczne. Powstała nazwa nowej dyscypliny zaproponowana przez Melanchtona. Przedmiot badań widziano nawet szerzej i bardziej współcześnie niż w klasycznej psychologii XIX wieku. Gdyby elementy te współtworzyły spójną koncepcję, a nie pojawiały się niezależnie od siebie i w tak szerokim przedziale czasu, być może to nie Wundt okazałby się twórcą psychologii introspekcyjnej.

5. OŚWIECENIE

XVII i XVIII wiek to okres szybkiego rozwoju nauk ścisłych i przyrodniczych, takich jak matematyka, optyka, chemia i medycyna. Podejmowano systematyczne badania nad układem nerwowym i mózgiem. Twórca empiryzmu metodologicznego Francis Bacon (1561-1626) sformułował postulaty dotyczące poznania naukowego. Po okresie Renesansu pozostała spuścizna w postaci wielu istotnych i dość dobrze określonych problemów dotyczących poznawania przez człowieka rzeczywistości i własnego zachowania. Istniał też termin „psychologia” wprowadzony na oznaczenie tego obszaru refleksji filozoficznej. W Oświeceniu dominującą pozycję zdobywały dwa wielce znaczące dla rozwoju psychologii, choć przeciwstawne, prądy filozoficzne: racjonalizm i empiryzm.

Racjonalizm'

Z punktu widzenia rozwoju psychologii racjonalizm uważany jest za ślepy zaułek. Czy słusznie? Poszukajmy odpowiedzi na to pytanie.

^s Filozofowie i przyrodnicy poruszający tematy psychologiczne: Kartezjusz (Rene Descartes 1596-1650), Thomas Hobbes (1588-1679), Nicolas de Malebranche (1638-1715), Baruch Spinoza (1632-1677), Gottfried Wilhelm Leibniz (1646-1716).

Głównym przedmiotem psychologicznych rozważań racjonalistów jest **umysł**. Kartezjusz (Rene Descartes) mówi *cogito ergo sum*, czyli „myślę więc jestem”. „Myślę” oznacza tu poruszanie się w obrębie własnej świadomości, której treść stanowią obrazy umysłowe oraz idee. Idee Boga i własnego *Ja* są wrodzone. Pozostałe są ich

pochodnymi wyprowadzonymi w drodze dedukcji. Idee nie zależą od świata przedmiotów ani pod względem pochodzenia, ani prawdziwości. Nie ma niczego bardziej pewnego w doświadczeniu człowieka jak zdawanie sobie sprawy ze stanu własnej świadomości.

Jest to wizja umysłu zamkniętego we własnym wnętrzu (solipsyzm). Poznanie zmysłowe nie ma większego znaczenia. Zmysły mogą co najwyżej rozstrzygać między postulatami umysłu, które są intuicyjnie równoważne. Ciało jest maszyną regulowaną przez umysł za pośrednictwem szyszynki (Descartes 1989). Kartezjusz uzasadniał wybór tego narządu, odwołując się nietrafnie do argumentu, że jest on pojedynczy. Współczesna fizjologia podkreśla jednak istotne funkcje szyszynki w regulowaniu rytmów: dobowego i seksualnego u człowieka. Z narządu tego, zdaniem Kartezjusza, pobudzenia przekazywane są dalej przez system nerwowy, przy czym ich rozchodzenie się jest momentalne. Niektóre ruchy ciała są autonomiczne, czyli mogą zachodzić bez udziału świadomości. Oto jak opisuje ten mechanizm McDougall w książce *Body and Mind*, traktując go jako podstawę całej niemal psychologii fizjologicznej, którą stworzyły wieki XVII i XVIII.

Życie fizyczne jest zasadniczo ruchem, który zależy od mięśni, a te z kolei zależą od nerwów. Cieleśną zasadą ruchu jest pewnego rodzaju ogień - ciepło naturalne, które ma swe siedlisko w sercu. To ciepło wewnętrzne powoduje krążenie krwi; wytwarza ono także przez rozrzedzenie krwi pewną

jej kwintesencję - subtelne rodzaje powietrza, zwane tchnieniami żywotnymi. „Owe tchnienia żywotne składają się z najdrobniejszych cząstek

czek zawartych w krwi, które przez drobniutkie pory przesączają się z tętnic do centralnej jamy lub komory mózgu. Z tej komory cząsteczki prze

chodzą do nerwów, a przepływając po nerwach ruchowych i dostając się z nich do mięśni, powodują rozszerzanie się tych ostatnich, a tym samym

ich skracanie, i w ten sposób wywołują ruchy części ciała. Według Kartezjańskiego schematu układu nerwowego nerwy ruchowe zaczynają się od

komory mózgowej zaopatrzonej w zastawki wylotami; nerwy czuciowe

23

także mają swe centralne zakończenia w komorze, każdy z nich bowiem jest połączony z zastawką nerwu ruchowego; gdy zatem organ zmysłowy otrzymuje jakąkolwiek impresję, pobudzony nerw *czuciowy* spełnia rolę sznurka do poruszania dzwonu, szarpnięciem otwiera zastawkę, do której jest przyczepiony, i w ten sposób pozwala tchnieniom żywotnym przepływać przez odpowiedni nerw ruchowy i wywoływać właściwy odruch (Brett,

1969, s. 313- 314).

Ciało regulowane przez umysł jest maszyną. Zwierzęta posiadające tylko ciała są również maszynami. Z powodu tego rozróżnienia Kartezjuszowi przypisuje się późniejsze rozbitcie psychologii na psychologię świadomości i psychologię zachowania.

Pod wpływem Kartezjusza angielski racjonalista Hobbes również uznający ciało za maszynę, a mechaniczny ruch za istotę życia, proponuje mechanistyczną interpretację poznania zmysłowego. Twierdzi, że selektywność spostrzegania bierze się z prawa bezwładności. Spostrzeżenia absorbując pewną energię, wypierają się nawzajem, przy czym te, które mają więcej energii jawią się bardziej wyrazistymi i utrzymują się dłużej, blokując dostęp innym. Wyobrażenia są zaś osłabionymi spostrzeżeniami pozbawionymi dopływu energii. Hobbes różni się od Kartezjusza w poglądach na umysł. Zgodnie ze swoimi założeniami uważa, iż mowa i myślenie to ruchy substancji wewnątrz głowy. W podobny sposób stara się rozwiązać problem woli, pozbywając się tego pojęcia na rzecz innego, którym jest *conatus*, czyli ruch nieskończenie mały o zerowym czasie i zerowej amplitudzie. *Conatus* stanowi zarodek ruchu, ruch *in statu nascendi*, czyli intencję ruchu przed wprowadzeniem jej w życie. W ten sposób porzucona zostaje interpretacja woli jako władzy duszy.

Ograniczając mechanistyczne idee Hobbesa, który „zapędził się”

zbyt w wiązanie ciała z duszą, **Malebranche** wprowadził **zasadę**

paralelizmu psychofizycznego. Głosi ona, że zjawiska świadomo

ści pojawiają się równoległe do zjawisk fizycznych zachodzących w świecie zewnętrznym i filtrowanych przez system nerwowy, nie są natomiast z nimi związane przyczynowo. Zasada ta legła u podstaw psychologii Wundta. Malebranche, kontynuator Kartezjusza, wypowiadał się podobnie na temat ograniczonej roli poznania rozumu

które nie może być absolutne, ponieważ grzeszy względnością (np. czas jest spostrzegany jako krótszy lub dłuższy w zależności od tego, czy podmiot doznaje bólu czy radości). Przedmiotem jego zainteresowania była też pamięć. Utożsamiał ją z nawykiem powstającym „Nasadzie kojarzenia przez styczność. Filologiczną podstawą powstawania nawyków jest torowanie. Im silniejsze skojarzenia, tym większa łatwość, z jaką tchnienia żywotne poruszają się po drogach, które wytworzyły sobie w mózgu. Idea torowania w systemie nerwowym była bardzo popularna w XIX wieku i zachowała się jeszcze w teorii Pawłowa, a nawet w teorii Lorente'a de Nó (Hebb 1969).

Leibnitz rozwija oryginalną koncepcję zwaną **naturalizmem uduchowionym**, zgodnie z którą rzeczywistość jest zbiorem **monad**, czyli niepodzielnych, niezniszczalnych i aktywnych substancji duchowych. Ich spontaniczne działanie jest uporządkowane, dzięki harmonii założonej przez Boga w budowie świata. Żywe organizmy są bardziej „uduchowione” niż martwe przedmioty, choć i tym nie można odmówić posiadania pierwiastka duchowego. Umysły ludzkie składają się z nieskończonej liczby monad (jednostek psychicznych?) o wysokim poziomie świadomości. Monady są odbiciami wszechświata lub jego elementów. Spostrzeganie jest stanem wewnętrznym monady przedstawiającym pewien przedmiot z określoną jasnością.

Chociaż umysł i jego poznawcze funkcje były głównymi przedmiotami rozważań racjonalistów, interesowali się oni także psychiką od strony **emocji i motywacji**. Według Kartezjusza emocje pochodzą

z wewnątrz ciała, przy czym aspekt fizjologiczny stawiany jest przed psychologicznym. Zatem, nawiązując do słynnego sporu, który znalazł rozwiązanie w postaci teorii Jamesa-Langego, jest nam smutno dlatego, że już zaczęliśmy płakać, a nie odwrotnie. **Hobbes** opisuje emocje w kategoriach ruchów wyrażających pożądanie lub awersję. Za podstawową motywację ludzką uważa dążenie do mocy. Jest to popęd podstawowy w teoriach dwojga psychoanalityków: A. Adlera i K. Horney (por. dalej).

Ciekawą klasyfikację emocji zaproponował Spinoza. Wychodząc od trzech podstawowych uczuć: radości, smutku i pożądania, usystematyzował emocje za pomocą dedukcji logicznej, przy czym łączył je z przyczynami natury zewnętrznej (przedmiotami) lub wewnętrznej (*własne* ja). Wzbogacając tę klasyfikację, dodał jeszcze

dwa poziomy poznawczego przeżywania emocji: pojedyncze spo

tak np. radość połączona z ideą przyczyny zewnętrznej jest miłością, a z ideą przyczyny wewnętrznej - samolubstwem. Każdą z tych emocji możemy scharakteryzować jeszcze dokładniej za pomocą powiązania z wartościami. Pozwala to odróżnić ślepą namiętność od wysublimowanego uczucia. Jest to pierwsza w historii psychologiczna teoria emocji oparta na czystej dedukcji.

Różnice indywidualne: między kobietami a mężczyznami, ludźmi młodymi a starymi były przedmiotem zainteresowania Malebranche'a, który niezależnie od tego poświęcił sporo uwagi problemowi starzenia się. Zajmował się także problematyką, którą obecnie zalicza się do psychologii społecznej. Badał mianowicie udzielanie się uczuć (współcześnie nazywane empatią), naśladowanie postaw i zachowania oraz tzw. „złudzenia plemienne” przypominające Jungowskie archetypy.

Postulowane i stosowane metody badań psychologicznych

Ze stwierdzenia Kartezjusza, że człowiekowi najlepiej znane są stany własnej świadomości wynika postulat opierania badań nad umysłem na introspekcji. I rzeczywiście u Malebranche'a znajdujemy opisy eksperymentów introspekcyjnych, czyli systematycznych, powtarzanych w różnych warunkach samoobserwacji doznań zmysłowych, na podstawie których formułował wnioski o względności doświadczenia zmysłowego. Sam Kartezjusz postulował rozumowe poznawanie umysłu metodą dedukcji. Wynikało to z jego fascynacji matematyką. Twierdził, że wszelka nauka powinna opierać się na pojęciach elementarnych i aksjomatach przyjmowanych jako założenia służące do wyprowadzania twierdzeń pochodnych. Dla psychologii była to zachęta do budowania teorii i choćby z tego nieblahego powodu nie można twierdzić, że racjonalizm był ślepym zaufaniem w jej rozwoju.

Empiryzm'

Przedmiot rozważań psychologicznych empirystów to przede wszystkim doświadczenie. Jego pierwotną formą jest doświadczenie zmysłowe. Locke nawiązuje do starej zasady Arystotelesa sformułowanej w traktacie O duszy: Nihil est in intellectu, quod prius non fuerit in sensu (nie ma niczego w umyśle, czego by w pierw nie było w doznaniu zmysłowym).

strzeżenia, znaki i obrazy lub idee reprezentujące wyższe wartości. Podzielił je ponadto według sposobu przeżywania na czynne i bierne. I

Doświadczenie zmysłowe jest odbiciem rzeczywistości bez zniekształceń. Złudzenia są błędami spostrzegania powstającymi w określonych warunkach, są one raczej wyjątkiem niż regułą. Doznawanie nie zakłada żadnej aktywności. W tej fazie nabywania doświadczenia umysł działa jak zwierciadło. Poznanie rozpoczyna się od doznań fizycznych zabarwionych afektem oraz uprzednim doświadczeniem. Są to najprostsze idee, które przez abstrahowanie przekształcają się w idee złożone.

Biegiem myśli kieruje nie rozum, lecz nawyk. Jest on podstawą refleksji ustalającej relacje między ideami. Według Berkeleya nawyk jest drugą (wtórną lub nabytą), naturą człowieka. Filozof ten proponuje także zrezygnowanie z pojęcia idei na rzecz terminu pojęcie. Ponadto jest on autorem Nowej teorii widzenia, uważanej jest za najwybitniejsze dzieło psychologiczne XVIII wieku. O pochodzeniu idei od zmysłów mówi też Condillac. Był on autorem słynnego eksperymentu myślowego z posągami, opisującego stan umysłu, który opiera się początkowo na jednym zmysle, potem na dwóch itd. Rozważania te uświadomiły mu, że każdy zmysł posiada własną gradację doznań, co stało się podstawą późniejszych badań psychofizycznych.

Hume interpretuje doświadczenie nie jako strumień świadomości, lecz aktywności. Jest on charakterystyczny zarówno dla ludzi, jak i zwierząt. Pogląd ten zaakceptowali behawioryści, powołując

się jednak na bardziej dosłowne sformułowanie tej tezy w dziełach współtwórcy pragmatyzmu, amerykańskiego filozofa i psychologa Williama Jamesa (1842-1910). Według Hume'a, w umyśle nie ma

idei, tylko zdarzenia. Kojarzenie przez styczność, podobieństwo **oraz** przyczynowość łączy je w umyśle w określone całości. **oraz**

James Mill nadal mówi o ideach, ale dodaje, że związane są z nimi słowa i inne symbole.: Są one nazwami abstraktów, które ułatwiają człowiekowi ekonomiczne wykorzystywanie zawartych w nich informacji. Operując klasami, nie musimy wracać do obrazów poszczególnych przedmiotów. Nasze doświadczenie ujęte w słowa i zakomuni-

owane innym ludziom staje się ponadto bardziej obiektywne.

Takie poglądy na umysł pociągnęły za sobą duże zainteresowanie **nie systemem nerwowym** jako jego bazą. **Locke** twierdził, że Wistem ten działa na zasadzie łożysk dla tchnień żywotnych, które zmieniają się **wskutek** częstego używania w gładkie ścieżki (torowanie odnotowane już u Malebranche'a). Inne zdanie wyrażał w tej samej sprawie **Hartley**.

4 Filozofowie i przyrodnicy poruszający tematy psychologiczne: John Locke (1632-1704), George Berkeley (1685--1753), David Hume (1711-1776), David Hartley (1705-1757), James Mill (1773--1836), Denis Diderot (1713-1784), Etienne Bonnot de Condillac (1715-1780), Pierre Cabanis (1757-1808), Charles de Bonnet (1720-1793). 27

Poglądy Hartleya na doznawanie jako pewien proces fizyczny wzięte zostały bezpośrednio z Principia Newtona. Krótko mówiąc, przedmiot doznawania wytwarza ideę doznawania przez wywoływanie jakiejś impresji w organizmie i wytwarzanie zakłócenia w nerwach; te zakłócenia nazywa Hartley wibracjami i mówi, że są one „ruchami w tył i w przód małych cząsteczek, ruchami tego samego rodzaju co oscylacja wahadła i drżenie cząstek ciał dźwięczących”. Nerwy uważa Hartley raczej za „pełne włoski”, zgodnie ze zdaniem Newtona, (...) teoria wibracji wymaga, ażeby substancja nerwów, rdzenia pacierzowego i mózgu była jednostajna, ciągła i wolna od jakiegokolwiek nieprzejrzystości, która mogłaby tamować eter. W rzeczywistości bowiem doktryna na temat wibracji jest doktryną na temat eteru; małe cząsteczki ciał wydzielają rozcieńczone powietrze lub eter, który jest rzadkim sprężystym fluidem; eter ma „siłę odpychającą w stosunku do ciał, które go wydzielają”, a jego cząsteczki odpychają się wzajemnie. Toteż rzeczywiste przenoszenie ruchu odbywa się po powierzchni nerwów, a nerw działa jako przewodnik do przenoszenia ruchu. Dobrą analogią byłby tutaj sposób działania piorunochronu (Brett 1969, s. 386).

Cabanis uznaje ostatecznie mózg za najwyższy mechanizm nerwowy. Czyni to, zastanawiając się podczas licznych w okresie rewolucji francuskiej egzekucji, czy ofiary gilotyny cierpią po odcięciu głowy. (Cabanis był lekarzem nadwornym Ludwika XVI, prawdopodobnie świadkiem ścięcia króla, a wcześniej jego żony Marii 28 Antoniny). Według tego uczonego mózg i system nerwowy rządzą

zarówno produkowaniem myśli, jak i instynktami, doznawanie wrażeń zaś jest funkcją całego organizmu. Szwajcarski fizjolog **Bonnet** **formuluje** na podstawie spekulacji pierwszą wersję teorii swoistych energii zmysłowych, którą w rozwiniętej formie przedstawi w XIX 099 wieku Johannes Muller. Według tej teorii każdy zmysł wyposażony jest w swoistą energię, która powoduje powstawanie określonych doznań zmysłowych, niezależnie od rodzaju stymulacji rodzaju stymulacji. Np. oko dostarcza obrazów wzrokowych zarówno pod wpływem światła, jak i nacisku.

Podjmując problem doświadczenia człowieka, empiryści interesowali się problematyką psychologiczną w sposób dość wszechstronny. Przedmiotem ich uwagi były (podobnie jak u racjonalistów) **emocje i motywacja**, w tym także emocje powstające w związku ze stanami umysłu w zależności od przedmiotów i okoliczności myślenia. Jest to początek refleksji na temat poznawczych źródeł motywacji który można znaleźć u **Hume'a**. Wywodzi się ona z prostej obserwacji, że uczucia innych ludzi są im przypisywane na zasadzie podobieństwa do uczuć własnych podmiotu. **Hartley** interesował się, dla odmiany, pożądanym seksualnym, rozróżniając w nim elementy dowolne i mimowolne.

Zaburzenia umysłu były przedmiotem refleksji **Cabanisa**, który wyjaśniał przestępczość jako skutek pomieszania umysłu i **Diderota**, który analizował doświadczenie indywidualne ludzi upośledzonych, pozbawionych słuchu lub wzroku. Napisał znany *List o ślepcach dla użytku tych, co widzą (1953)*, w którym przedstawione są pierwsze doświadczenia ludzi wyleczonych z katarakty, z trudem uczących się korzystania z dobrodziejstw odzyskanego wzroku. Podobne badania przeprowadzone w Stanach Zjednoczonych w latach trzydziestych przez Von Sendena i w latach sześćdziesiątych przez Gregory'ego opisują Zimbardo i Ruch (1988).

Berkeley zastanawia się nad **mechanizmami ślepego posłuszeństwa**, które stały się później przedmiotem dramatycznych badań Stanleya Milgrama.

Rozwój człowieka interesował szczególnie **Logika**, który miał

także wykształcenie medyczne. Obserwował systematycznie rozwój własnych dzieci, stwarzając podstawy dla metody psychogenetycznej. Śledził formowanie się rozumu od początku, czyli od stadium

tabula rasa, do osiągnięcia pełnej dojrzałości. Nie znał teorii ewolucji, więc spostrzegł ten proces jako ciągłe narastanie doświadczenia. Według niego, dzieci posiadają inteligencję słabo rozwiniętych osób dorosłych.

Cabanis rozwiązał ten problem nieco lepiej, propo

nując analizowanie rozwoju-od stadium embriona (psychologia prenatalna) do późnej starości w **kategoriach kryzysów**. Taki sposób myślenia o rozwoju nie jest obcy współczesnym teoretykom. Np. Piaget wyróżnia wprawdzie dokładnie określone fazy rozwoju umysłowego, to jednak przejścia pomiędzy nimi definiuje jako rozpad poprzednio wytworzonych struktur. Teoria kryzysów stosowana jest także dość szeroko do analizy stosunków interpersonalnych, np. w małżeństwie (Praszkiel 1988; Kozakiewicz 1985).

Metody postulowane i stosowane

Introspekcja wyprowadzona została logicznie ze słynnego podziału doświadczenia na zewnętrzne (niezależne od doznającego człowieka) i wewnętrzne (zależne od tego, kto go doznaje). Podział ten, zaproponowany przez **Locke'a**, uznany został przez Wundta za podstawę definicji przedmiotu psychologii, której specyfika miała polegać na zajmowaniu się doświadczeniem wewnętrznym. **Berkeley** nie cenił introspekcji, twierdząc, że jaźń nie może badać samej siebie, a nauka powinna zajmować się tylko doświadczeniami i przyczynami zewnętrznymi. Samopoznanie proponował oprzeć na obiektywnej analizie własnej aktywności i przyzwyczajęń. Podobne stanowisko sformułował **Francis Bacon**, postulując **oparcie wszelkiej nauki na faktach**.

Metoda psychogenetyczna (tzw. badania podłużne) wprowadzona została przez **Locke'a**.

Nasze rozważania na temat refleksji psychologicznych w dziełach uczonych XVIII wieku zamknij prezentacja wielkiej indywidualności nie mieszczącej się w dominujących nurtach tego okresu. Jest nią **Immanuel Kant** (1724-1804) - klasyk idealistycznej filozofii niemieckiej, filozof, którego metafizyka zaważyła na rozwoju nauki w całym XIX wieku. Kant interesował się psychologią w niewielkim stopniu, ale jego poglądy wpłynęły na sposób myślenia

pre 30 kursorów psychologii naukowej. Trudno też powiedzieć, czy wpływ

Kanta na rozwój psychologii był pozytywny czy negatywny. Niektórzy historycy uważają, że przyniósł tej nauce więcej szkody niż pożytku, głównie ze względu na swoje stanowisko w sprawie jaźni. Rozróżnił mianowicie dwa rodzaje jaźni: **fenomenalną**, której przejawy może badać nauka i **noumenalną**, która jest warunkiem doświadczenia, ale nie da się

do niego sprowadzić. Do tej koncepcji jaźni przylgnęli szczególnie Herbart i Fechner, którzy sądzili, że jaźń noumenalna nie poddaje się badaniu, ale należy ją zatrzymać jako pewnego rodzaju konstrukcję metafizyczną potrzebną psychologii jako założenie. Powstały wówczas nie kończące się spory na temat sensu i potrzeby tego założenia. Ich efektem była fascynacja duszą, czy pewną nadrzędną ideą, szczególnie o zasięgu, jaki nadał jej Kant, twierdząc, że jaźń noumenalna to nie tylko jaźń pojedynczego człowieka, llęcjakb~~x~~jaźń wszelkich bytów, jaźń świata. Koncepcja ta przypomina nieco naturalizm uduchowiony Leibniza, który jednak nie wyodrębnia jaźni fenomenalnej, traktując umysł jako nieskończoną liczbę monad wysoce nasyconych świadomością. Założenie to, odrzucone wraz z psychologią klasyczną, wraca w postaci fascynacji filozofią Dalekiego Wschodu, przepełnionej ideami transcendencji. W teorii jednego z psychoanalityków Carla Junga (1989) fascynacja ta nabiera konkretnych kształtów.

Pozytywnym wkładem Kanta do psychologii był jego postulat metodologiczny, zgodnie z którym nauka powinna opierać się na opisie empirycznym, a ten z kolei na opisie matematycznym. Badanie empiryczne jest w takim stopniu naukowe, w jakim zawiera matematykę. Skłoniło to pierwszych psychologów do wprowadzenia rygorystycznych pomiarów oraz (stosowanej także współcześnie), strategii badania, która zapobiega budowaniu spekulatywnych teorii opartych na nieostrych i nieoczywistych pojęciach. Te same twierdzenia wyprowadzane są równocześnie z dwóch źródeł: z założeń teoretycznych oraz badań empirycznych.

6. PSYCHOLOGIA XIX WIEKU

Na początek XIX wieku przypada wspaniały rozwój fizjologii; w tym fizjologii układu nerwowego. Luigi Rolando wykazuje związek

między schorzeniami i zaburzeniami psychicznymi a uszkodzeniami mózgu. M.F. **Bichat** próbuje z tymi uszkodzeniami wiązać zaburzenia pamięci. C. **Bell** wzbogaca wiedzę o nerwach sensorycznych i motorycznych. F.J. Gall rozwija frenologię (badanie zależności między budową mózgu, kształtem czaszki a zdolnościami - współcześnie uważane za metodę nienaukową). P.J. **Flourens** precyzuje pojęcia odnoszące się do funkcjonowania kory mózgowej. F.C. Donders przeprowadza badania nad czasem reakcji (w związku z obserwowanymi od dawna indywidualnymi błędami w pomiarach astronomicznych). Badacze ci posługują się metodami ilościowymi oraz eksperymentem. *Zasady eksperymentu w postaci reguł indukcyjnej eliminacyjnej* (kanon jedyne podobieństwa i jedyne różnicy) sformułowane zostały ostatecznie przez Johna. Miffla (1806-1873). W 1859 roku Karol Darwin (1809-1882) ogłasza swoją **teorię ewolucji** uzupełnioną w roku 1870 przez E. **Haeckla** tzw., **prawo biogenetyczne** „,W rozwoju filozofii należy odnotować przekształcenie empiryzmu w pozytywizm, który za podstawę wszelkiej nauki uznawał jedynie fakty. Wszystkie te okoliczności lokowały psychologię na pograniczu biologii, fizjologii i socjologii. A oto kilka sylwetek prekursorów i twórców psychologii działających w XIX wieku.

Fryderyk Herbart (1776-1841), filozof i pedagog. W roku 1816 napisał *Podręcznik psychologii*. *Próbował oznaczać zjawiska świadomości symbolami matematycznymi i opisywać je za pomocą równań*. Miał poczucie, że w ten sposób przekształca filozoficzne refleksje w naukę. Nie wziął pod uwagę, że ujęcie matematyczne ma wartość poznawczą wtedy, gdy odnosi się do wyników badań doświadczalnych i to w przypadku dokonania precyzyjnych pomiarów. Jego **analiza matematyczna dotyczyła wyobrażeń**; Zdaniem Herbarta, wyobrażenie to jawny lub utajony „podprogim” świadomości ślad po spostrzeżeniu (w rzeczywistości wyobrażenie nie jest śladowym ani podprogowym spostrzeżeniem, lecz inną jakością). Wyobrażenia mają dwa wymiary: **nasilenie**, tzn. mogą być mniej lub bardziej wyraziste i **czas trwania** w centrum świadomości. Wyobrażenia przeciwstawiają się sobie, wypierając się nawzajem z tego centrum. Jest to gra sił, w wyniku której wyobrażenia słabsze zostają ze świadomości usunięte na korzyść silniejszych. Zjawisko to Herbart starał się opi

32 sać **za** pomocą równań różniczkowych.

Teodor Fechner (1801-1887). W 1860 roku opublikował *Elementy psychofizyki*. Jego poprzednikiem był fizjolog **E. Weber**, który zajmował się badaniami nad wrażliwością dotykową. Prace tego ostatniego opisane zostały w książce Fechnera, a nazwisko umieszczone w nazwie ogólnego prawa sformułowanego po przebadaniu większej liczby zmysłów. Psychofizyka to nazwa, którą nadał Fechner nauce zajmującej się mierzaniem doznań przez mierzenie bodźców. Według prawa Webera-Fechnera, zależność między siłą bodźców działających na organy zmysłowe a siłą wywoływanych przez nie wrażeń jest następująca.

Przy równoczesnym przyroście siły bodźca przyrost siły wrażenia jest coraz mniejszy, tak że przy bodźcach słabych wystarczy mały przyrost ich *siły*, aby różnica została zauważona, natomiast przy bodźcach silnych trzeba większego przyrostu ich siły, aby wywołać przyrost siły wrażenia (Szewczuk 1979, s. 209).

Owa zależność, opisana matematycznie wyraża się w formule, która mówi, że arytmetycznemu szeregowi wrażeń towarzyszy geometrycznie rosnący szereg bodźców. Fechner doszedł do tej formuły, dokonując pomiarów trzema metodami: metodą ledwo dostrzegalnych różnic, metodą przypadków trafnych i mylnych i metodą średniego błędu. W badaniach opierał się na założeniu, że istnieje korelacja między zewnętrznym, czyli fizycznym, a wewnętrznym, czyli psychicznym wymiarem energii. Skala zmian zewnętrznych jest równoległa do skali zmian wewnętrznych. Błąd Herbarta został w pewnym sensie naprawiony. W późniejszych badaniach okazało się, że prawo Webera-Fechnera nie jest ścisłe. Proporcja między siłą bodźców a siłą wrażeń zmienia się w zależności od przedziału bodźców, od adaptacji narządów zmysłowych oraz od wielu innych czynników, których Fechner nie wziął pod uwagę. Dorobek Fechnera ma znaczenie raczej historyczne jako etap w rozwoju myśli psychologicznej. Już w drugiej połowie XIX wieku psychofizyka została ponownie uznana za dział fizjologii.

Herman Helmholtz (1821-1894). W 1867 roku opublikował *Optykę psychologiczną*. Był to filozof pozostający jednak pod wpływem badań fizjologicznych, szczególnie **J.E. Purkiniego**, badacza komórek mózgu i odkrywcy zjawiska lub efektu nazwanego jego

nazwiskiem: w miarę zmniejszania się intensywności światła, barwy o krótkich długościach fal stają się bardziej widoczne (o zmroku niebieska wydaje się jaśniejsza niż czerwona). Wpływ na Helmholtza wywarł także **Th. Young, który** zajmując się widzeniem barw, wskazał na podstawę fizjologiczną tego procesu; mówił mianowicie o trzech rodzajach włókien nerwowych o **niezależnym działaniu**, umożliwiającym widzenie trzech barw podstawowych. Teoria ta wyjaśniała efekty mieszania barw i otrzymywania barw pośrednich znajdujących się między barwą żółtą a czerwoną, czerwoną a niebieską oraz niebieską a żółtą. Nawiązując do Purkiniego i Younga, Helmholtz opracował pierwszą naukową systematykę barw oraz wykonał pierwszą próbę systematyzacji zagadnień dotyczących wrażeń wzrokowych, złudzeń i spostrzeżeń. Jest ona do dziś uwzględniana a podręcznikach psychologii. Zasadą uczonego jest ugruntowanie i empiryczne potwierdzenie przypuszczeń Younga, że skoro nerwy zmysłowe są do siebie podobne, poszczególne części kory mózgowej również, przeto odbiór różnorodności **barw zależy musi od budowy i cenności** siatkówki oka. Stąd teoria widzenia barw Younga-Helmholtza. Helmholtz interesował się także barwą dźwięków; wyjaśniając **różnice barwy poszczególnych instrumentów za** pomocą przydźwięków, czyli alikwot. Psychologia zawdzięcza mu ponadto skonstruowanie bądź udoskonalenie wielu **aparatów**.

Johannes Müller (1801-1858). W 1838 roku wyłożył **teorię** specyficznych energii nerwowych, którą intuicyjnie sformułował w XVIII wieku C. Bonnet. Przedstawiona w dużym skrócie brzmiała ona następująco:

- 1) Nie spostrzegamy bezpośrednio samych przedmiotów, lecz czynności naszych nerwów. Nerwy są pośrednikami między przedmiotami spostrzeganymi a umysłem, tym samym zaś narzucają umysłowi cechy sobie właściwe.
- 2) Każdy nerw zmysłowy ma swoje specyficzne właściwości i energię, dzięki czemu nie jest zdolny do wrażliwości właściwej innym narządom zmysłowym; jednego rodzaju nerw zmysłowy nie może zająć miejsca ani wykonać czynności nerwu innego zmysłu.
- 3) Te same przyczyny pobudzają zmysły do wrażeń różnych, natomiast zmysł jeden i ten sam pobudza zawsze do wrażliwości takiej samej.

Wilhelm Wundt (1832-1920). Główne jego publikacje to *Podstawy psychologii fizjologicznej* z roku 1873, *Zarys psychologii, Wstęp do psychologii*. Był on ponadto redaktorem *Studiów Filozoficznych*, gdzie od roku 1881 publikowano większość prac doświadczalnych, które powstawały w jego laboratorium. Od 191 roku redagował *Archiwum Psychologii Ogólnej*.

Wundt rozpoczął działalność naukową od zintegrowania dorobku swoich poprzedników: Fechnera, Helmholtza i Mullera, nadając mu szerszy, systemowy wymiar. Przedmiotem badań w laboratorium, Wundta, założonym w Lipsku w roku 1879, były **zjawiska spostrzegania, pamięci i fantazji**. Zjawiska te dzielą się na elementy, **w których stają się**: idea (treść), odczucie, czyli wartość treści dla podmiotu i wysiłek lub chcenie (wola). Dwa ostatnie składniki nadają zjawiskom psychicznemu wymiar podmiotowy. Wystąpienie zjawiska **psychicznego** zależy od wystąpienia jakiegoś bodźca odebranego przez system nerwowy. Wundt nie interesował się tym, czy zjawisko odpowiada rzeczywistości (jest jej adekwatnym obrazem) i czy rzeczywistość jest idealna czy materialna. Zjawiska psychiczne pośredniczą między bodźcami a ruchami ciała, które służą specyficznemu celowi: spowodowaniu innych doznań. Można to porównać do nastawiania anteny radarowej. **Mamy zatem do czynienia z następującymi szeregami zjawisk**

Bodźce zewnętrzne:	1	2	3		5
Zmiany w systemie nerwowym	a	b	c	d	e
Zjawiska psychiczne	A		C	D	E
Ruchy	I		III	IV	V

Całość doświadczeń człowieka na przestrzeni życia nazywa się duszą, zaś przekrój poprzeczny przez nasz schemat jest świadomością w chwili t. Pomiędzy zjawiskami psychicznymi a fizycznymi nie istnieje związek przyczynowy (paralelizm psychofizyczny) Zjawiska te nie mogą na siebie nawzajem oddziaływać.

Podstawową metodą badania świadomości jest introspekcja, czyli obserwowanie świadomości przez nią samą. Dokonywana jest w **warunkach eksperymentalnych**, w których bodźce są kontrolowane

Jest to tzw. eksperyment introspekcyjny. Połączenie metody introspekcyjnej z zasadą paralelizmu stawiało w ostrym świetle problem, kto naprawdę dokonuje introspekcji, czy jedne zjawiska świadomości są absorbowane do obserwowania innych, czy może istnieje jakiś inny rodzaj jaźni (np. Kantowska jaźń noumenalna)? System nerwowy z założenia nie mógł być przyczyną zjawisk świadomości. Co więc nią było? Niezależnie od tych kwestii tak określony przedmiot psychologii był bardzo wąski i obejmował świadomość pojedynczych, dorosłych osób wprawnych w samoobserwacji oraz wybrane procesy, które nie podlegały zakłóceniom wskutek badania tą metodą. Rozszerzenie badań psychologicznych na dzieci, osoby cierpiące na zaburzenia psychiczne, zwierzęta, grupy ludzkie itd. wymagało karkołomnych odstępstw od przyjętej metody badania, odwoływania się do ryzykownych analogii czy nawet do obserwacji zachowania (Titchener 1929).

System Wundta poddany został wkrótce miazdzącej krytyce. Psychoanalicy zarzucali mu, że nie uwzględnia nieświadomości⁵; postaciowcy, że nie zajmuje się złożonymi zjawiskami psychicznymi, które dane są w doświadczeniu bezpośrednio i co najwyżej mogą być wtórnie rozłożone na elementy; behawioryści zaatakowali metodę badania, którą uznali za zupełnie nienaukową, a także jego przedmiot, którym według nich powinno być pozwalające się obiektywnie badać zachowanie. Marksiści, dostrzegający bezpośredni związek między materią a psychiką, zakwestionowali zasadę paralelizmu, która wcale nie uwalniała psychologii od filozoficznych problemów, a nawet nie odsuwała ich na drugi plan. Pozytywna rola psychologii klasycznej i laboratorium, w którym wykształciło się wielu wybitnych psychologów z Anglii, Włoch, Holandii i Stanów Zjednoczonych⁶, polegała między innymi na sprowokowaniu tej dyskusji.

⁵ Zarzut ten wydaje się trochę dziwaczny i nieuzasadniony, ale dokładniejsza znajomość twórczości Wundta wskazuje na co innego. Otóż w roku 1862, zastanawiając się nad genezą świadomego życia psychicznego, Wundt zapowiedział, w myśl „prawa logicznej ewolucji duszy”, zajęcie się procesami nieświadomymi leżącymi u podstaw świadomości. Obietnicy tej nigdy nie spełnił, a w 1896 roku zainteresowanie nieświadomością nazwał „grzechem młodości” i zerwał ostatecznie z tą problematyką (Stachowski 2000, s. 42).

⁶ Znajdował się wśród nich także cytowany wyżej Titchener, którego bardzo rzetelna prezentacja systemu Wundta przetłumaczona na język polski jeszcze przed

Herman Ebbinghaus (1850-1908). Zajmował się głównie pamięcią.

Opracował metody badania tej funkcji stosowane do [dziś.to](#) metody: [wyuczenia](#), oszczędności, rekonstrukcji i rozpoznawania. Był przekonany, że dwa zasadnicze czynniki odgrywają i w zapamiętywaniu: powtarzanie sprzyjające temu procesowi i c: który

niszczy tzw. impresje. Eliminował znaczenie tego, co ma zapamiętane, czyli wyniki poprzedniego uczenia się, stosując zgłoski bezsensowne. Badając przez lata samego siebie, co wymagało bywałej dyscypliny, opisał wszystkie podstawowe zależności dotyczące zapamiętywania, takie jak zależność tempa uczenia się od wielkości materiału, liczby powtórzeń, przeuczenia, stosowania przerw, miejsca elementu w szeregu i wiele innych, a także wykreślił k we zapomniania i uczenia się, które do dziś reprodukowane s, wszystkich podręcznikach.

Podczas gdy Niemcy zajmowali się świadomością doznaj jednostki zdolnej do introspekcji, w Anglii i Francji tworzył” podstawy psychologii rozwojowej. Pod wpływem teorii ewolucji Darwina pojawiły się spekulacje **H. Spencera** na temat ewolucji ducha jako procesu towarzyszącego ewolucji ciała. Zaczęty następnie zastanawiać nad dziedziczeniem uzdolnień oraz ich siewem w dużych populacjach. **F. Galton** (1822-1911) opracował metody statystyczne dla badania tego rozsiewu. Wykorzystał tym tzw. krzywą Gaussa. Wprowadził pojęcia testu i testu umysłowego, tj. sprawdzianu uzdolnień. Zainicjował opracowanie n korelacyjnych przez **Ch. Spearmana** i **K. Pearsona** oraz analizy czynnikowej, co stworzyło podstawy statystyczne dla teorii inteligencji i osobowości.

Anglicy pozwolili się jednak wyprzedzić Francuzom. Dla Francuzów źródłem inspiracji był rozwój psychopatologii. Szczególnie ważni są tu dwaj psychiatrzy: **P. Janet** i **J. Charcot**, u których praktykował w młodości Z. Freud. Warto też zauważyć, że u znakomitego lekarza francuskiego **C. Bernarda** Pawłow rozpoczął nad fizjologią trawienia. Niezależnie od tego Francuzi nawiązywali do filozofii i koncepcji pedagogicznych **J.J. Rousseau** (1712

wojną była dla kilku pokoleń polskich psychologów jedynym źródłem na temat dorobku twórcy psychologii.

W roku 1889 na Sorbonie powstało laboratorium psychologiczne, którego pierwszym kierownikiem był **Th. Ribot** a następnym **Alfred Binet** (1857-1911). G. Brett (1969) mówi, że ten ostatni przeniósł psychologię z uniwersytetu na ulicę i do szkoły, Stało się to w roku 1904, kiedy to powołano komisję do zbadania statusu dzieci upośledzonych. Binet miał już za sobą pewne studia w zakresie różnych aspektów rozwoju inteligencji dzieci, co pozwoliło mu opracować skale inteligencji badającej porządek pojawiania się rozmaitych ludzkich sprawności i normalny poziom inteligencji w różnym wieku. Skala Bineta z kolejnymi modyfikacjami stosowana jest do dziś. Studia nad rozwojem dziecka podjął także w Szwajcarii **E. Claparede**.

Psychologia amerykańska rozwijała się, początkowo kopiując wzory europejskie. Na gruncie filozofii W. Jamesa (1842-1910), który podobnie jak Hume postulował zajęcie się strumieniem aktywności zamiast strumieniem świadomości, wykształcił się behawioryzm.

W 1889 roku odbył się w Paryżu I Międzynarodowy Kongres Psychologów, którego problematyka (hipnoza, różnice indywidualne, postawy, inteligencja) wskazuje dobitnie, że obok nurtu akademickiego istniała już w XIX wieku dobrze rozwinięta psychologia stosowana.

7. PSYCHOLOGIA W POLSCE'

Początków zainteresowania psychologią w Polsce niektórzy historycy, np. Janina Budkiewicz, doszukują się w dziełach A. Frycza-**Modrzewskiego** (1503-1572) przedstawiających wizerunki ludzi różnych klas społecznych i zawodów. Za pierwsze dzieło psychologiczne w okresie przed powstaniem psychologii naukowej można uważać *Filozofię umysłu ludzkiego* napisaną przez **Jana Śniadeckiego** (1756-1830) w roku 1818. Pierwszą polską próbą psychologicznego opisu osobowości jest dzieło **M. Wiszniewskiego** *Charaktery rozumów ludzkich* (1837/1988). **J. Ochorowicz**, z wykształcenia

⁷ Rozdział niniejszy zawiera fragment hasła „Psychologia” z *Nowej encyklopedii powszechnej PWN* (Materska 1997).

przyrodnik pozostający pod wpływem psychiatrii francuskiej, napisał w roku 1869 *Jak badać duszę, czyli o metodach psychologicznych* i w 1874 *Warunki powstawania świadomości; studium filozoficzno-psychologiczne*.

Początek psychologii naukowej w Polsce wiąże się z założeniem pierwszych pracowni eksperymentalnych: przez **K. Twardowskiego** (1866-1938) we Lwowie (1901) i przez **W. Heinricha** (*Teorie i wyniki badań psychologicznych*-podsumowanie dorobku psychologii niemieckiej) w Krakowie (1903). W roku 1910 powstał w Warszawie pracownia psychologiczna założona przez **E. Abramowskiego** (1869-1918) z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Psychologicznego. Towarzystwo Psychologiczne było wówczas stowarzyszeniem o zasięgu lokalnym. Powstało w 1907 roku w Warszawie i istniało do roku 1927, kiedy to połączyło się z Warszawskim Instytutem Filozoficznym. Pracownia Abramowskiego prze mianowana została, według danych PTP, w roku 1913 na Warszawski Instytut Psychologiczny. Abramowski, który został profesorem i objął katedrę psychologii na **Uniwersytecie Warszawskim w 1911 roku**, zajmował się problematyką pamięci i podświadomości. Opublikował *Doświadczalne badania nad pamięcią*. Na rozwój polskiej psychologii - co trzeba wyraźnie podkreślić - niebagatelny wpływ wywarła rozbiorowa przeszłość.

Istotnym czynnikiem była tu dobrowolna izolacja językowa, Odzyskanie niepodległości spowodowało, że Polacy mogli nareszcie posługiwać się mową ojczystą. Zniknął przymus uczenia się i używania języków zaborców, a w psychologii zaznaczał się swoisty regionalizm skutkujący tym, że niektóre klasyczne dzieła psychologiczne opublikowane za granicą do dziś nie doczekały się przekładów. Z drugiej zaś strony do niedawna polscy autorzy nie wykazywali zainteresowania pisaniem i publikowaniem w obcych językach.

Pierwszym w Polsce podręcznikiem psychologii empirycznej była dwutomowa *Psychologia* z 1925 roku autorstwa **W. Witwickiego** (1878-1948), który objął katedrę Abramowskiego po jej śmierci w 1918 roku. Do pionierów psychologii polskiej zaliczali się ponadto: **J.W. Dawid**, **A. Szcówna**, **S. Szuman** i **S. Baley** twórcy polskiej psychologii rozwojowej i wychowawczej oraz autor:

podręczników z tego zakresu, a także **M. Kreutz** zajmujący się głównie metodologią (introspekcja i metody testowe). Pierwsze polskie czasopismo psychologiczne *Polskie Archiwum Psychologii* założyła w 1926 roku **J. Joteyko** autorka wielu prac doświadczalnych głównie dotyczących zmęczenia.

W okresie międzywojennym rozwijała się intensywnie także psychologia stosowana. Uprawiana była głównie w ramach instytucji pozauniwersyteckich: Institutu Pedagogiki Specjalnej założonego w 1921 roku przez M. Grzegorzewską, Institutu Higieny Psychiczej kierowanego w latach 1935-1949 przez psychiatrę K. Dąbrowskiego, Institutu Pedagogicznego kierowanego od roku 1936 przez S. Baleyę, Pracowni Psychotechnicznej Muzeum Przemysłowego w Krakowie kierowanej przez B. Biegeleisena-Żelazowskiego i wielu innych. Istniała też sieć różnego rodzaju poradni. W 1929 roku powstało założone przez **S. Błachowskiego** Poznańskie Towarzystwo Psychologiczne, przekształcone w roku 1949 w Polskie Towarzystwo Psychologiczne, pierwsze stowarzyszenie psychologów o zasięgu krajowym.

Od wybuchu II wojny światowej psychologia polska przeżywała kolejne kryzysy. Pierwszy spowodowany był wojną 1939 roku i okupacją hitlerowską. Drugi, powojenny, wiązał się z koniecznością odbudowy całego potencjału materialnego i kadrowego w warunkach kolosalnych zniszczeń i strat. Rozwijana w tym czasie koncepcja uprawiania psychologii była nawiązaniem do okresu przedwojennego. Już w 1945 roku reaktywowano katedry psychologii w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Lublinie, Wrocławiu i Łodzi, a także wiele instytucji uprawiających praktykę psychologiczną. Od roku 1950 zaczął się trzeci kryzys spowodowany wprowadzeniem radzieckiego modelu uprawiania psychologii w ścisłym związku z marksistowską filozofią oraz teorią wyższej czynności nerwowej I. Pawłowa. Wiązał się on także z drastycznym ograniczeniem działania placówek praktycznych.

Dopiero w roku 1956 znacznie rozszerzono wymianę naukową z zagranicą i zaczęła napływać literatura obcojęzyczna. Rozwijają się również badania eksperymentalne, którymi zajmowali się: A. Lewicki, M. Żebrowska, W. Szewczuk, M. Maruszewski, H. Spionek, 40 B. Hornowski, W. Budohoska, S. Gerstman i inni. **W roku 1963**

została ogłoszona **teoria czynności T. Tomaszewskiego**, która znalazła się w nurcie tendencji światowych. Polską psychologią zainteresowano się w Europie i Stanach Zjednoczonych. Powstawały coraz lepsze warunki do systematycznego rozwijania szerszych programów badawczych. Ich autorami byli: J. Reykowski, J. Strelau, I. Kurcz, J. Kozielecki, A. Gurycka, Z. Włodarski, K. Obuchowski, W. Łukaszewski, M. Przetacznik-Gierowska i wielu innych.

Psychologia naukowa była i jest uprawiana także w Polskiej Akademii Nauk. W ramach tej instytucji działała w latach 1959-1969 samodzielna Pracownia Psychometrii kierowana przez M. Chojnowskiego. W 1981 roku powstał kierowany przez J. Reykowskiego Zakład Psychologii, obecnie przekształcony w Instytut Psychologii PAN.

Magisterskie studia psychologiczne początkowo odbywały się jako specjalizacja w ramach studiów na kierunkach filozoficznych lub pedagogicznych. W 1950 roku zorganizowano samodzielne studia na kierunku psychologia, najpierw w Warszawie, następnie w Poznaniu i Krakowie. Obecnie studia psychologiczne prowadzone są także w uniwersytetach: Śląskim, Gdańskim, Wrocławskim, Łódzkim i na dwóch uniwersytetach w Lublinie (KUL i UMC-S). Psychologowie są zatrudniani w różnych dziedzinach gospodarki, kultury i nauki. Praktycy znajdują pracę głównie w resortach przemysłu i komunikacji, zdrowia, oświaty, sprawiedliwości i w wojsku.

Do najważniejszych polskich czasopism psychologicznych należą obecnie: *Psychologia Wychowawcza* będąca kontynuacją *Archiwum Psychologii*, *Przegląd Psychologiczny*, *Studia Psychologiczne*, *Polish Psychological Bulletin*, *Psychology of Language and Communication*, *Nowiny Psychologiczne i Czasopismo Psychologiczne* (Materska 1997).

Teoria Freuda

Teoria jakości psychicznych zakłada, że człowiek posiada nieświadomość, świadomość i przedświadomość. Mimo że odkrycie **nieświadomości** uważane było za drugi przewrót kopernikański i mimo że Freud poświęcił jej kilka rozdziałów w swych książkach, można się tylko domyślać, co ten termin oznacza. Zyskuje on nieco na jasności w kontekście teorii popędów i osobowości, które przekonują nas, że nie jest to puste miejsce, ale rezerwar potężnych sił determinujących prawie całe zachowanie człowieka. Nieświadomość jest mocno „zagnieżdżona” w somatycznych procesach towarzyszących psychice, którym trzeba przyznać większą kompletność niż szeregom świadomych zjawisk psychicznych. W swojej ostatniej, przedśmiertnej publikacji *Zarys psychoanalizy*, Freud (1939/1975) definiuje nieświadomość jako to co pozostaje w psychice poza świadomością. Zaczniemy więc od zdefiniowania **świadomości**. „Tego, co nazywamy świadomym nie musimy charakteryzować, jest to bowiem to samo co świadomość filozofów [czyli psychologów z przełomu XIX i XX wieku - przyp. M.M.1 i właściwa potocznemu mniemaniu]” - pisze Freud. Świadomość zawiera głównie treści, które można określić za pomocą słów. Jest to stan nadzwyczaj nietrwały. Coś co jest przedmiotem świadomości jest nim z reguły tylko przez chwilę. **Przedświadomość to** część procesów nieświadomych, które mogą się łatwo przekształcić w świadome, treści utrzymywane na progu świadomości i gotowe do przywołania w każdej chwili (np. ważne fakty z autobiografii, ulubione cytaty itp.).

Teoria popędów zakłada, że istnieją dwa popędy reprezentujące wymogi, jakie ciało stawia życiu psychicznemu: Eros i Thanatos. Eros jest szeroko rozumianym popędem seksualnym jednoczącym wszystkie siły witalne człowieka skłaniające go do poszukiwania przyjemności, ekspansji, bezpieczeństwa itp. **Thanatos** to popęd niszczycielski skłaniający do agresji i innych działań destrukcyjnych i samodestrukcyjnych, rozrywających to, co zostało scalone i przekształcających to co żywe w martwą materię. Popędy te są ciągle aktywne i doma

gają się natychmiastowego zaspokojenia bez względu na okoliczności. Jeśli ich zaspokojenie za pomocą odpowiednich **obiektów katektycznych** (odprowadzających energię libido na zewnątrz) nie jest

IV. NOWE SZKOŁY PSYCHOLOGICZNE

Do tzw. nowych szkół w psychologii zalicza się tradycyjnie kierunki, które powstały w opozycji do psychologii klasycznej: psychoanalizę, psychologię postaci, behawioryzm. Omówimy je teraz kolejno, przy czym behawioryzm zostanie przesunięty do rozdziału o strukturze zachowania i przeanalizowany pod hasłem podstawowych paradygmatów warunkowania. Na jego miejsce wprowadzona będzie natomiast marksistowska psychologia radziecka, która wyrosła na tej samej podstawie jako wyraz polemiki z psychologią Wundta.

1. PSYCHOANALIZA

Twórcą pierwszej wersji psychoanalizy jest wiedeński psychiatra **Zygmunt Freud** (1856-1939). Teoria Freuda składa się z czterech luźno ze sobą powiązanych podteorii. Dotyczą one jakości psychicznych, popędów, osobowości i rozwoju psychoseksualnego. Podteorie te nie są spójne pod względem terminologicznym i nie wynikają jedna z drugiej. Z wyjątkiem podteorii nieświadomości, były kolejno odrzucane przez kontynuatorów Freuda, którzy nadal (o dziwo!) pozostawali psychoanalitikami. Psychoanaliza nie poddająca się łatwo empirycznej weryfikacji jest teorią niewywrotną, a może w ogóle nie jest ona teorią naukową, tylko **historyczną generalizacją** (por. dalsze rozważania metodologiczne) odnoszącą się do ludzi

42 żyjących w określonym miejscu i czasie?

możliwe, energia ta przenosi się na obiekty zastępcze. Zablokowanie zaspokojenia popędów wskutek braku lub utraty obiektu (frustracja) prowadzi do powstania objawów nerwicy.

Teoria osobowości zakłada, że osobowość składa się z *id*, *ego* i *superego*. *Id* jest rezerwuarem prymitywnych, nieświadomych popędów odziedziczonych po przodkach. Na bazie *id* z jego warstwy korowej, utrzymującej kontakt z rzeczywistością, rozwinęło się *ego*. *Ego* to najbardziej świadomy element osobowości, którego funkcją jest zaspokajanie potrzeb *id* stosownie do wymagań rzeczywistości.

Kieruje się ono zasadą realizmu. Wyposażone jest z jednej

strony w narzędzia poznawania rzeczywistości, z drugiej zaś w **mechanizmy obronne** (projekcja, racjonalizacja, sublimacja, regresja itp.). Najważniejsze z nich to wyparcie skutecznie spychające do nieświadomości treści, które grożą rozpadem *ego* oraz tłumienie, nie dopuszczające nawet do ich pojawienia się w świadomości przez omijanie z daleka sytuacji i przedmiotów wzbudzających lęk. Podczas kiedy wyparcie funkcjonuje jak pomoc w nagłych wypadkach, tłumienie działa jak niezwykle czuły system wczesnego ostrzegania. **Superego** reprezentuje normy społeczne, obyczaje, zakazy i nakazy wynikające z życia w określonej kulturze. Niektóre z nich nabywane są w dzieciństwie za pośrednictwem rodziców i mogą być nieuświadomiane, inne wynikają z późniejszych oddziaływań społecznych i mogą być świadomie akceptowane lub odrzucane. *Ego* jest permanentnie atakowane przez *id* domagające się zaspokojenia popędów za wszelką cenę oraz *superego* domagające się spełnienia norm społecznych. Szukając rozwiązania tego konfliktu, musi także brać pod uwagę okoliczności zewnętrzne. Jak miał pewien pacjent Karen Horney: „gdyby nie rzeczywistość, wszystko byłoby ze mną w porządku...”.

Teoria rozwoju psychoseksualnego opiera się na założeniu, że człowiek podejmuje życie seksualne dwukrotnie. Po raz pierwszy we wczesnym dzieciństwie i po raz drugi po okresie dojrzewania. Ludzki seksualizm budzi się wkrótce po urodzeniu. Zaspokajany jest kolejno za pomocą różnych erogennych stref ludzkiego ciała. Poszczególne fazy rozwojowe zostały nazwane odpowiednio do tych stref. Prawidłowe przejścia między fazami zależą od właściwe

44 go rozwiązania pojawiających się w nich problemów rodzinnych.

Zaburzenia w stosunkach rodzice-dziecko mogą prowadzić do fiksacji na problemowej fazie, wyrażającej się w charakterystycznych cechach osobowości lub zachowania.

Najwcześniejsza faza zwana jest **oralną**. Strefą erogenną są w tej fazie usta. Zdaniem Freuda, za pomocą tego narządu dziecko uzyskuje nie tylko pokarm, ale także czerpie przyjemność z obcowania z piersią matki, a zatem można powiedzieć, że zaspokajają popęd seksualny. W okresie wyrzynania się zębów może przybrać odcień sadystyczny. Osoby, które w fazie oralnej miały zaburzony kontakt z matką odczuwają nadal napięcia w okolicy ust, redukują je jedząc za dużo, paląc papierosy, żując gumę, zagryzając usta w momentach napięcia, obgryzając paznokcie i ołówki, a także mówiąc zbyt wiele i pozwalając sobie na „zgryźliwą” krytykę.

Następna faza **sadystyczno-analna** związana jest z opanowaniem przez dziecko czynności wydalania i czerpaniem przyjemności z tego tytułu⁸. Fiksacja na fazie sadystyczno-analnej daje w efekcie syndrom trzech cech osobowości: skąpstwo (zatrzymywanie przy sobie tego, co uważa się za swoje), upór (przesadne manifestowanie swojej woli) i zamiłowanie do porządku (wynik przegranej, do której wcześniej czy później **musi** dojść).

Trzecia faza - **faliczna**, wiąże się z odkryciem przez dziecko różnic anatomicznych między płciami. Chłopiec odkrywa, że ma członek, zaś dziewczęta są tego narządu pozbawione. Przypuszcza, że jest to skutek obcięcia, co prowadzi do powstania lęku przed kastracją. Analogiczne obserwacje poczynione przez dziewczynkę prowadzą do poczucia niepełnej wartości lub wręcz okaleczenia. Chłopiec jest dumny ze swego nowo odkrytego narządu i zaczyna się nim

⁸ Nie jest to łatwe, albowiem rodzice po raz pierwszy stają w opozycji do potrzeb dziecka, wymagając sygnalizowania trudno wyczuwalnych napięć w sferze pęcherza i odbytu, a następnie wypróżniania się w odpowiednich miejscach. Jeśli dziecko spełnia te wymagania, jest chwalone i nagradzane pieścotami, jeśli nie, radzi sobie inaczej, zakładając - jak mówią J. Dollard i N.E. Miller (1969) - strajk defekacyjny. Dla dziecka płyną stąd niewątpliwe korzyści: rodzice przeświadczeni o tym, że dziecko zachorowało, bardzo się niepokoją, tym bardziej, im dłużej dziecko potrafi wstrzymać wypróżnienie. Kiedy ta oznaka powrotu do zdrowia wreszcie się pojawi, cieszą się, zapominając ukarać dziecko za zrobienie tego (z wielką satysfakcją) w nieodpowiednim miejscu. Zresztą nawet gdyby zostało ono ukarane, kara zmniejszyłaby satysfakcję w sposób niedostrzegalny.

bawić, odczuwając przy tym pobudzenie seksualne. Zaczyna też fantazjować na temat uwiedzenia matki, a następnie przechodzi do realizacji tego pomysłu. Przeszkodą okazuje się ojciec, który ma do matki nieograniczony dostęp. Matka oczywiście odrzuca uwodzicielskie zapędy syna, co powoduje wybuch nienawiści do rywala. U chłopca powstaje kompleks Edypa, którego jedynym rozwiązaniem jest wcale niełatwa identyfikacja z ojcem, czyli agresorem, przyswojenie jego pozytywnych cech, takich jak siła, opiekuńczość i inne atrybuty męskości pozwalające chłopcu na uzyskanie prawidłowej tożsamości płciowej. Jeśli chłopiec zidentyfikuje się z matką, może wyrosnąć na zniewieściałego mężczyznę, a nawet na homoseksualistę. Niewykluczone także, że w dorosłym życiu będzie przejawiać niewolniczą uległość wobec kobiet.

Dziewczynka przeżywająca kompleks Elektry, odwrotnie niż chłopiec, czuje niechęć do matki spowodowaną pretensją o to, że wydała ją na świat jako seksualną kalekę. Zwraca się więc ku ojcu, którego członkiem chciałaby dysponować. Pragnienie to zostaje w końcu zastąpione przez pragnienie posiadania dziecka (oczywiście z ojcem). W dorosłym życiu kobiece pragnienie członka realizowane jest w miłosnym związku z mężczyzną. Jeśli kobieta, nękana zazdrością o członka, chce po prostu być mężczyzną, to grozi jej podobnie jak chłopcu homoseksualizm, wybór męskiego zawodu i całkowite odrzucenie matki i macierzyństwa.

Po zakończeniu fazy fallicznej około 6. roku życia następuje faza **latencji**, w której dziecięca seksualność wygasa do czasu, kiedy przyjmie właściwe formy, czyli przekształci się w dojrzały popęd płciowy (**faza genitalna**). Relikty z poprzednich faz rozwojowych mogą się wyrażać w skłonności do różnego rodzaju zbroceń lub mogą zostać wchłonięte przez prawidłowo ukształtowany popęd jako elementy wstępnej gry miłosnej. Mogą też ulec wyparciu lub sublimacji albo wpłynąć na *ego*, nadając mu określone cechy, o których była mowa wyżej.

Na zakończenie tej części rozważań należy wspomnieć, że uczynienie z dziecka seksualnego demona było dla Freuda rodzajem kamuflażu. Jak pisze szwajcarska psychoanalityczka Alice Miller (1991), po przeanalizowaniu 18 przypadków (12 kobiet i 6 mężczyzn), Freud

46 odkrył w roku 1896, że wszystkie te cierpiące na histerię osoby, były

w dzieciństwie wykorzystywane seksualnie przez dorosłych lub starsze dzieci, które wcześniej również były seksualnie wykorzystywane. Urazy przebyte przez pacjentów w okresie dzieciństwa sprowadzały się do przedwczesnego, często brutalnego uwiedzenia. Ujawnienie tego faktu i poświęcenie analizy aktualnym rodzinnym problemom pacjentów, którzy byli przeważnie osobami dorosłymi i do tego rodzicami, wydawało mu się niemożliwe. Wybrał- jego zdaniem - mniejsze zło, koncentrując się na pracowitym pokonywaniu ich dziecięcej amnezji i naprawianiu błędów popełnionych przez poprzednie pokolenie, bez wnikania w to, jak oni sami traktowali własne dzieci.

Psychoanaliza jako metoda leczenia nerwic

Psychoanaliza Freudowska jest nie tylko systemem teoretycznym. Stanowi ona przede wszystkim metodę leczenia nerwic. Rozważania na ten temat rozpoczniemy od zdefiniowania tego ostatniego pojęcia. Otóż nerwica jest to stan, w którym *ego* jest znacznie osłabione i nie radzi sobie z wymaganiami *id*, *superego* i rzeczywistości. Pacjent traci radość życia i coraz gorzej wypełnia przypisane mu role społeczne. Objawy nerwicowe (np. lęki lub natręctwa), które zastępczo rozładowywały dużą część jego napięć seksualnych, przestają mu „służyć”, stając się zbędnym balastem. Pacjent nie rozumie swego zachowania i gwałtownych emocji, które przeżywa. Granica między nerwicą a tzw. normą psychiczną jest płynna. Człowiek zdrowy - według Freuda - to taki, który potrafi pracować i cieszyć się życiem, ale i on znajduje się od czasu do czasu w stanie, który można uznać za nerwicowy. Nerwica rozwija się powoli, a jej początki sięgają dzieciństwa. Nabawiamy się jej przed 6. rokiem życia, przy czym pierwsze symptomy mogą pojawić się później. Dzieciństwo - to wbrew obiegowym opiniom bardzo trudny okres. Dziecięce *ego* jest słabo rozwinięte. Łatwo powstają dysproporcje w zaspokajaniu potrzeb dziecka i rozwijaniu jego dziedzicznych dyspozycji. Wymagania stawiane przez środowisko rodzinne nie harmonizują z tymi potrzebami i dyspozycjami, przez co okazują się często zbyt wysokie.

Neurotyk rozpoczynający leczenie zawiera z analitykiem kontrakt: całkowita **dyskrecja** za całkowitą **szczerłość**. Pacjent ma dla własnego

dobrze mówić o wszystkim, co mu przychodzi do głowy, nawet jeśli wydaje mu się to nieważne, niestosowne lub wręcz głupie. Przedmiotem analizy są czynności **pomyłkowe, wolne skojarzenia** i sny. Te ostatnie mają szczególną wartość ze względu na to, że dochodzi w nich do głosu nieświadomość. Podczas snu następuje paraliż mięśni, *ego* traci kontakt z rzeczywistością i osłabiona zostaje jego zdolność kontrolowania *id*. We śnie wszystko jest możliwe, ponieważ logika racjonalna zastąpiona zostaje przez emocjonalną, zakres pamięci znacznie się rozszerza, psychiczne napięcia i kateksje przemieszczają się swobodnie z przedmiotu na przedmiot, a tzw. zagęszczanie pozwala tworzyć nowe całości z elementów, które na jawie z pewnością razem nie występują. Uśpione *ego* nie wyłącza się jednak całkowicie, próbując narzucić marzeniu sennemu formę możliwą do przyjęcia. Dlatego analityk nie traktuje snów pacjentów dosłownie, a stara się dotrzeć za pośrednictwem jawnej treści do ukrytych myśli sennych, wykorzystując w tym celu skojarzenia i interpretacje.

Innym ważnym elementem terapii jest *pojawiające się wcześniej czy później przeniesienie*, które polega na utożsamieniu analityka ze znaczącą osobą z dzieciństwa pacjenta. Jest to na ogół ktoś z rodziców. Przedmiotem analizy staje się zatem żywa relacja emocjonalna, którą można wykorzystać, dając pacjentowi okazję do lepszego zrozumienia jego przeszłych zachowań i przeżycia na nowo pewnych doświadczeń w bezpiecznych warunkach. Przeniesienie nie powinno się przekształcić w namiętną miłość lub nienawiść. Pacjent winien rozumieć, że to co przeżywa jest tylko odbiciem jego przeszłych uczuć i wykorzystać to do lepszego ich poznania. Jest to także okazja do ponownego wychowania, czyli przebudowy (ale nie rozbudowy!) *superego* w celu naprawienia błędów, w których dopuścili się rodzice pacjenta.

Prowadzący analizę natrafia często na opór ze strony pacjenta. Opór pochodzi z kilku źródeł. Jednym z nich jest tłumienie, innym może być poczucie winy i związana z nim potrzeba choroby, jeszcze innym deformacja instynktu samozachowawczego (skierowanie popędu niszczycielskiego do wewnątrz). Z tymi oporami analityk musi sobie poradzić, ale i on

sam może stać się źródłem oporu, podając pacjentowi interpretacje w momencie gdy nie jest on jeszcze na nie 48 przygotowany. Interpretacje powinny być podawane, kiedy pacjento

wi pozostaje „tylko jeden krok do decydującej syntezy”. A oto behawiorystyczna reinterpretacja przypadku „Małego Hansa” (Freud 2000):

Wolpe i Rachman twierdzą, że „nie ma żadnych naukowo akceptowanych dowodów na istnienie jakiegokolwiek związku” między życiem seksualnym Małego Hansa, a jego lękiem przed końmi. „Twierdzimy, że freudowski obraz tego przypadku nie jest poparty danymi ani w konkretnych

szczególnościach, ani w całości. Oto główne punkty, które Freud uważa za do wiadzone:

- 1) Hans odczuwał pożądanie seksualne wobec swej matki,
- 2) nienawidził i bał się swego ojca oraz chciał go zabić,
- 3) jego podniecenie seksualne i pożądanie wobec matki przekształciło się w lęk,
- 4) strach przed końmi symbolizuje jego strach przed ojcem,
- 5) «celem» jego choroby było trzymanie się blisko matki,
- 6) jego fobia zanikła, ponieważ rozwikłał swój kompleks Edypa".
Analizując osobno każde z tych twierdzeń, Wolpe i Rachman dowodzą:
 - I. Hans najwyraźniej czerpał zadowolenie z kontaktów z matką; kiedyś podczas kąpieli chciał, by dotknęła jego członka. „Ale nigdzie nie ma dowodów na jego chęć kopulowania z nią. (...) Nawet przy założeniu, że szczególnie pragnął stymulacji matki, dwie pozostałe cechy kompleksu Edypa (pragnienie zawładnięcia matką i zastąpienie ojca) nie znajdują potwierdzenia w faktach, dotyczących przypadku".
 2. Hans nigdy spontanicznie nie wyraził ani lęku, ani nienawiści w stosunku do swego ojca; **to Freud mu powiedział, że żywi te uczucia.** „Kilka kolejnych razy Hans, pytany przez swego ojca, zaprzeczał istnieniu tych uczuć. W końcu, odpowiedział «Tak» na zadane mu przez ojca pytanie tego typu. To potwierdzenie uzyskane w wyniku **znacznej presji, wywieranej zarówno przez ojca, jak i przez Freuda** [podkreślenia moje-M.M.], przyjmuje się za

prawdziwy stan rzeczy, ignorując wszystkie zaprzeczenia Hansa".

Pewnego razu Hans wyrócił konia-zabawkę, co Freud zinterpretował jako „symptomatyczny czyn”. Taka interpretacja opiera się na wątpliwych założeniach, że koń reprezentuje jego ojca, że wywrócenie konia nie było przypadkowe oraz że ten czyn wskazuje na życzenie usunięcia tego czegoś, co symbolizuje koń (McKinley Runyan 1992, s. 14b-147).

Terapia kończy się, gdy pacjent uświadomi sobie tkwiące głęboko w nieświadomości przyczyny swoich problemów. Zostają one 49

właściwie nazwane i przeniesione do *ego*, gdzie mogą zostać rozwiązane.

Próby empirycznej weryfikacji teorii Freuda

Teoria Freuda składa się z pewnej liczby twierdzeń, które dotyczą zależności empirycznych, takich jak np. twierdzenie o przemieszczaniu aktywności z obiektów właściwych na zastępcze, czy wyprowadzone z teorii rozwoju psychoseksualnego twierdzenie opisujące stosunki między dziećmi a rodzicami tej samej i różnej płci. Inne twierdzenia mają status hipotez wyjaśniających (np. twierdzenie o konflikcie między *ego* a *id* i *superego*) lub założeń nie podlegających weryfikacji (np. sprowadzenie wszelkich potrzeb organizmu człowieka do dwóch popędów).

Jedną z metod weryfikacji jest konstruowanie modeli. Na przykład N. Miller stworzył sytuację eksperymentalną, w której wyuczył białe szczury agresywnego atakowania się nawzajem. Kiedy reakcja atakowania została silnie utrwalona, z klatki zabierano jednego z walczących szczurów i podstawiano celuloidową lalkę (obiekt zastępczy). Stwierdzono, że szczury podejmowały atak. Kiedy nie było nawet lalki, „neurotycznie” atakowały białą ścianę klatki. Wyniki tego eksperymentu odnoszą się jednak tylko pośrednio do twierdzeń Freuda, ponieważ badane fakty odbiegają znacznie od tych, którymi zajmowała się psychoanaliza. Badania nad mechanizmem projekcji potwierdziły twierdzenie o tym, że człowiek, który nie może zaspokoić popędu rzutuje go na zewnątrz. Osoby głodzone od 0 do 36 godzin oglądały obrazki z testu plam atramentowych Rorschacha, podając swoje interpretacje tego, co widzą. W miarę upływu czasu od ostatniego posiłku rosła liczba fantazji na temat jedzenia i spraw z nim związanych. Badania kwestionariuszowe nad osobowością wykazały, że istnieje istotna korelacja między uporem a skąpstwem oraz między skąpstwem a zamiłowaniem do porządku, czyli przybliżony syndrom osobowości analnej.

Badania antropologiczne prowadzone m.in. przez B. Malinowskiego nie potwierdziły twierdzenia o powszechności występowania fazy latencji w rozwoju seksualnym dzieci wychowywanych w różnych kulturach. Badania rozwojowe wykazały, że niemowlęta

doświadczają stymulacji oralnej i genitalnej jako przyjemności. Nie potwierdziły natomiast powszechności przekonania chłopców o tym, że budowa genitaliów u wszystkich ludzi jest identyczna, a brak członka u dziewcząt oznacza, że zostały okaleczone. Nie udało się także dowieść, że wszystkie dzieci odczuwają pociąg do rodzica przeciwnej płci i zazdrość wobec rodzica płci tej samej.

Należy pamiętać o tym, że weryfikacji poddane zostały: 1) twierdzenia wyprowadzone z twierdzeń teorii Freuda, 2) twierdzenia, które stanowią **odległe analogie** (stosujące się do innych sytuacji i innych obiektów), 3) twierdzenia należące wprawdzie do teorii Freuda, ale wysoce wyizolowane. Niewiele wynika zarówno z potwierdzenia, jak i z obalenia tych twierdzeń. Autor przytoczonego wyżej przeglądu, J. Reykowski (1964) twierdzi, że nie należy ich pospiesznie ani przyjmować, ani odrzucać.

Ponadto teoria zawiera wiele jawnych i ukrytych założeń. Twierdzenia są słabo powiązane logicznie, a każda z subteorii posługuje się odrębną terminologią, co powoduje, że zakwestionowanie fragmentu tego systemu nie prowadzi do naruszenia całości. Podobnie rzecz się ma z potwierdzeniem. Wszystko to sprawia, że teoria Freuda jest niewyrotna. Na pytanie, czy ma ona w ogóle status teorii pomoże odpowiedzieć przegląd dorobku innych psychoanalityków, którzy w różnych okresach tworzyli własne szkoły.

Nowe kierunki w psychoanalizie

Alfred Adler rozstał się z Freudem w roku 1910, kiedy to ogłosił swoją nową teorię nerwic. Odwrócił się w niej od nieświadomego życia popędowego, kładąc jednak nacisk na nieświadomy **charakter mechanizmów obronnych**. Za popęd podstawowy uznał **dążenie do mocy**. Bierze się ono z poczucia niższości. U dziecka poczucie to jest naturalne, ponieważ dziecko jest małe, bezbronne i słabe. W późniejszym życiu ujawnia się niższość niektórych narządów i funkcji psychicznych. Człowiek stara się je doskonalić. Wspierając się Adlerem, można zaryzykować twierdzenie, że człowiek rozwija się w kierunku swoich braków, jak Demostenes, który walcząc z wadą wymowy, stał się wielkim mówcą. Według Adlera, wśród ludzi panuje powszechna potrzeba afirmacji własnego Ja przez dominowanie nad

innymi. Nerwicowy cel stania się „pełnym człowiekiem” realizowany jest bezpośrednio lub przez ucieczkę w chorobę zmuszającą innych do ustępstw. Może to być pierwotny motyw choroby, a nie jak sądził Freud, wtórna korzyść z tego stanu rzeczy. Również seks może być zamieniony w walkę o supremację. Wynika stąd, że zaburzenia seksualne nie powodują nerwicy, lecz są jedną z sytuacji, w których nerwica się przejawia. Adler wprowadził także istotne zmiany w terapii nerwic. Stosowane przez niego leczenie było krótkotrwałe, odbywało się metodą dydaktyczną i polegało na analizie celów, a nie przyczyn zachowania tkwiących w odległej przeszłości (Adler 1948; 1986).

Carl Gustaw Jung zerwał ostatecznie z Freudem w roku 1912. Spierał się z nim od roku 1909. Za podstawowy **popęd** uznał instynkt samozachowawczy. Stworzył teorię **nieświadomości zbiorowej**, w której znajduje się tzw. mądrość wieków, czyli wspomnienia rodzaju ludzkiego i relikty zwierzęcej przeszłości człowieka (**arche**

typy). Proces samourzeczywistnienia osobowego polega po części na uzyskaniu przez jednostkę kontaktu z jej zbiorową nieświadomością. Jung stworzył też **mystyczną koncepcję osobowości** nawiązującą do filozofii dalekowschodniej. Według tej koncepcji każda osobowość zawiera pierwiastek męski i żeński: **Jing** i **Jang**. Odpowiednio do płci mężczyźni rozwijają takie funkcje, jak myślenie i spostrzeganie, a kobiety uczucia i intuicję. Funkcje stłumione nazywają się odpowiednio: **anima** i **animus**. Ideałem jest osobowość harmonijna, co potwierdzają współczesne badania nad osobowością ludzi twórczych. Są w niej wyraźnie zaznaczone cechy obu płci. Jung wyodrębnił także dwa style kontaktowania się ze światem: **ekstrawersję** i **introwersję**. Te kluczowe zmienne uwzględnia się w licznych współczesnych badaniach nad osobowością (Jacobi 1966).

Przyczyny zaburzeń nerwicowych Jung (1994), podobnie jak Freud, lokował w dzieciństwie. Sądził, że trudności dzieci spowodowane są nerwicowymi problemami rodziców. Szczególny nacisk kładł na reakcje matki na napięcia i konflikty z ojcem. Był zdania, że wychowanie, które czyni ludzi neurotykami ogranicza nie tylko ujemne, ale i dodatnie strony osobowości. Analityk (niezależnie od płci) jest odpowiednikiem matki, a **terapia** stanowi powrót do poczucia bezpieczeństwa i odrodzenia otrzymywanego od matki. Chociaż uwa-
52 żał dzieciństwo za ważny okres w kształtowaniu się nerwic, w ich

leczeniu sądził, że najważniejsze jest rozwinięcie umiejętności konstruktywnego planowania. Zatem skupiał się głównie na przyszłości. Według Junga, analityk powinien być aktywny w kontakcie z pacjentem. Analiza jest procesem interpersonalnym, co ma swoje dobre strony, grozi jednak indoktrynacją pacjenta przez teorie analityka.

Otto Rank rozstał się z Freudem w roku 1925. Wypowiadał się na temat **osobowości**. Wyróżniał wśród ludzi trzy typy: 1) ludzi normalnych, którzy „przyjmują powszechną wolę jako własną”, tzn. podporządkowują się normom społecznym, wchodzą w role określone przez konwenanse, żyją według obowiązujących powszechnie wzorców; 2) nerwicowców - nie potrafiących zidentyfikować się z grupą, ani pozostać samymi z powodu lęku, poczucia niższości i winy; 3) artystów i szeroko rozumianych twórców - doznających pełnej afirmacji samego siebie i niezależności, identyfikujących się wybiórczo z grupami społecznymi. Trudności nerwicowe mają źródło w **urazie narodzin**. Jest to rezerwuarny lęku rozprzestrzeniającego się stopniowo w przebiegu życia. Podstawowym problemem jest zatem separacja od matki. Seks jako symboliczne ponowne połączenie z matką stanowi jedno z rozwiązań tego problemu. Uzależnienie od seksu jest rozwiązaniem neurotycznym. **Terapia** - według Ranka - powinna mieć określony termin zakończenia. Reakcja pacjenta na ten fakt powinna być jednym z przedmiotów dyskusji. Analityk, który podobnie jak u Junga jest odpowiednikiem matki, skupia się na sytuacji aktualnej. Terapia zmierza do afirmacji własnej woli - ponownych narodzin indywidualności. Analityk skłania pacjenta do buntowania się i zaznaczania *swojej* odrębności. Czyni i mówi rzeczy wzbudzające wściekłość pacjenta. Ma to rozwinąć w nim niezależność i autonomiczną wolę (Thompson 1965). Pomysły Ranka dotyczące urazu narodzin i reinkarnacji osobowości są do dziś bardzo popularne. Istnieje kilka szkół terapeutycznych, takich jak np. szkoła Janowa, wykorzystujących je w sposób wielce dosłowny (Kutter 2000).

Sandor Ferenczi spierał się z Freudem przez lata (1927-1933) głównie na temat terapii. Początkowo był zwolennikiem metod aktywnych, blokujących wyładowanie libido.

(...) analiza powinna odbywać się w stanie niezaspokojenia. Zgodnie z tą teorią, im bardziej utrudnione jest wyładowanie libido, tym większa

jego ilość może ulec odreagowaniu w przebiegu analizy. (...) Skłaniał więc pacjenta, by zrezygnował z wszelkiego zaspokojenia seksualnego, ograniczył częstość oddawania moczu i stolca oraz możliwie najmniej czasu poświęcał innym czynnościom, związanym z toaletą. Odmawiał mu także jedzenia i picia dla przyjemności (Thompson 1965, s.191).

Potem złagodził nieco to podejście, namawiając pacjentów do dobrowolnego podejmowania wyrzeczeń. Około 1927 roku przeszedł na terapię relaksacji. Odbывała się ona w atmosferze bezpieczeństwa i tolerancji, aby doświadczenia terapeutyczne były odmienne od doświadczeń życiowych z przeszłości. Te ostatnie miały być przeżyte ponownie przy udziale analityka angażującego w terapię własną osobowość. Analityk dyskutował z pacjentem o wszystkim, nawet o swoich błędach i pomyłkach. Zachęcał pacjentów do dramatyzacji, np. do odgrywania scen z dzieciństwa, podczas których mogli mówić dziecięcym językiem i bawić się lalkami. Terapeuta reagował na nich jak na małe dzieci (Thompson 1965).

Wilhelm Reich zerwał z Freudem w roku 1927 po opublikowaniu artykułu, w którym wyjaśniał, że masochizm nie jest wyrazem działania popędu niszczycielskiego skierowanego ku sobie, ale raczej przystosowaniem do bardzo złych warunków społecznych. Podważył w ten sposób Freudowską **teorię popędów**. W **terapii** przypuścił natomiast frontalny atak na mechanizmy obronne. Określił je, w odróżnieniu od Freuda, jako stabilne postawy (np. agresywność lub uległość) wyrastające z całej przeszłości pacjenta. Do ich powstania przyczynia się **porządek społeczny**, który tworzy takie osobowości, jakich potrzebuje do swojego przetrwania. Klasy rządzące za pomocą wychowania i instytucji rodziny sprawiają, że wzorce osobowe oparte na ich ideologii obowiązują wszystkich członków społeczeństwa, co nie oznacza, że dla wszystkich są jednakowo odpowiednie. Przełamaniu tak rozumianych mechanizmów obronnych miało służyć zwracanie na nie uwagi pacjenta w każdej sytuacji.

Reich jest pierwszym przedstawicielem psychoanalizy społecznej, która oskarża społeczeństwo o produkowanie neurotyków (Thompson 1965). Wątek ten widoczny jest także w pracach **Karen Horney**, która już od 1932 roku przebywała w Stanach Zjednoczonych. Po

54 pięciu latach pobytu w tym kraju napisała książkę pod zmiennym tytułem *Neurotyczna osobowość naszych czasów*, zawierającą krytykę społeczeństwa rządzonego przez pieniądz, zmuszającego ludzi do zabójczego współzawodnictwa, a przede wszystkim do porzucenia własnej drogi ku samorealizacji (Horney 1993).

Neurotyczna osobowość jest osobowością rozdwojoną. Składa się z **Ja realnego**, którego rozwój jest coraz bardziej blokowany i **Ja idealnego** wymyślonego w celu poradzenia sobie z lękiem wywołanym przez poczucie wyobcowania. Ja idealne zmusza neurotyka do **pogoni za wielkością**, która zaczyna pochłaniać całą jego energię, przekształcając jego autentyczne potrzeby w neurotyczne wymagania i znacznie osłabiając kontakt z rzeczywistością. Do takiego „rozdwojenia jaźni” dochodzi w wyniku wychowania dziecka przez neurotyczne osoby dorosłe charakteryzujące się niekonsekwencją, obojętnością i egoizmem. Nie są one zdolne do kultywowania naturalnych dyspozycji dziecka oraz zapewnienia mu bezpieczeństwa i bezwarunkowej akceptacji. W tych warunkach kształtuje się człowiek perfekcyjny, kompulsywny i do tego z silną potrzebą mściwego triumfowania nad otoczeniem. Przypisuje sobie prawie boskie cechy, przy czym jego boskość jest ciągle zagrożona, ponieważ nieczęsto znajduje potwierdzenie w rzeczywistości. **Leczenie** takiej osoby polega na uświadomieniu jej, w jakim stopniu oddaliła się od swoich autentycznych potrzeb i naturalnych dyspozycji. Analityk pełni tu funkcję doradcy pomagającego pacjentowi, przez konstruktywne rozwiązywanie bieżących problemów, odnaleźć swoje prawdziwe ja i wrócić na zagubioną ścieżkę naturalnego rozwoju. Rozważania na temat przeszłości inicjowane niekiedy przez pacjenta traktowane są jako wyraz oporu lub wrogości wobec analityka (Horney 1978).

Erich Fromm był bliskim współpracownikiem Horney, z którą wspólnie założyli Amerykański Instytut Psychoanalityczny. Wychodził z założenia, że proces adaptacji odbywa się przez uczenie się. Najpiękniejsze i najwstrętniejsze skłonności ludzkie są wynikiem społecznego procesu, który tworzy człowieka. Ewolucja **osobowości** ludzkiej zmierza do zdobycia świadomości samego siebie jako odrębnego bytu. Wraz z tą świadomością narasta poczucie izolacji i tęsknota do dawnego poczucia solidarności z innymi. Człowiek osiąga „wolność od”, ale nie osiąga „wolności do” (Fromm 1970). Ucieka się do irracjonalnych metod ponownego wiązania się ze zbiorowością.

Należą

do nich sadomasochizm, niszczyicielstwo, mechaniczny kon-

formizm i uzależnienie od „magicznego opiekuna”. Opiekunem tym może być jakiś autorytet indywidualny (np. charyzmatyczny przywódca) lub grupowy (np. naród lub partia polityczna). Autorytet ten jest irracjonalny i ma zapewnić jednostce uzyskanie przewagi, wzmocnić ją dzięki identyfikacji z władczą siłą. **Nerwicowe trudności** wynikają z nowych potrzeb wytworzonych przez kulturę oraz z wymuszonych przez nią wyrzeczeń i frustracji. Celem **terapii** jest odzyskanie przez pacjenta poczucia integralności oraz szacunku dla własnej osobowości i rozwinięcie autentycznej miłości oraz szacunku dla innych. Fromm podważył Freudowską interpretację **kompleksu Edypa**. Jego zdaniem, Edyp zabił ojca, bo go nie znał i poślubił matkę, bo otrzymał ją wraz z tronem. Nie ma żadnych dowodów na to, że jej pożądał (Thompson 1965).

Harry Stack Sullivan zaproponował **teorię osobowości**, którą nazwał teorią stosunków interpersonalnych. Według tej teorii jednostka ludzka od momentu urodzenia ma dwa cele: 1) osiągnięcie rozkoszy związanej z zaspokojeniem potrzeb biologicznych i 2) zapewnienie sobie poczucia bezpieczeństwa wiążącego się z przynależnością do kogoś i jego akceptacją. Od chwili narodzin podlega ona różnym oddziaływaniom społecznym ze strony rodziców oraz innych osób znaczących. Pewne postawy kulturowo zdefiniowane przejmowane są przez empatię (zwłaszcza wobec matki) i przez uczenie się. Niepokój gniewu, odmowa aprobaty należą do stałego repertuaru środków używanych do kształtowania tych postaw. Prowadzą one do powstawania lęku, który jest wewnętrzną siłą restryktywną. Ponieważ trening społeczny zaczyna się bardzo wcześnie, niektóre cechy i zachowania związane z lękiem (pozytywne lub negatywne) „odszczepiają się” i trudno je ponownie włączyć do osobowości, aby przeżyć je na nowo i zaakceptować lub ostatecznie odrzucić. Stosunki interpersonalne to nie tylko stosunki z realnymi osobami, ale także z personifikacjami imaginacyjnymi. Są to wprawdzie ludzie

⁹ W tym miejscu stanowisko Fromma zbliża się do znaczącego nurtu badań psychologii społecznej stanowiącego pewnego rodzaju rozliczenie z faszyzmem niemieckim. Chodzi o badania nad osobowością autorytarną (T. Adorno), dogmatyzmem (M. Rokeach), uprzedzeniami etnicznymi (B. Bettelheim) i wiele innych, 56

proszonych w USA po drugiej wojnie światowej. z krwi i kości, ale poddani idealizacji, czyli wzbogaceni o cechy, których nie posiadają. Np. przeciętny mąż spostrzegany jest jako doskonały kochanek, wzorowy ojciec itp. Może być także widziany jako idealne wcielenie wszelkiego zła.

Celem **terapii** jest uświadomienie pacjentowi tego, co naprawdę zachodzi między nim a innymi ludźmi i doprowadzenie do odrzucenia fałszywych wyobrażeń. Przedmiot analizy stanowi aktualna sytuacja pacjenta, choć zajmowanie się jego przeszłością lub przyszłością nie jest z góry wykluczone. Analityk jest aktywny, ale z dystansem. Stara się przy tym unikać pozycji zwierzchnika. **Rozwój osobowości** opisany został przez Sullivana konsekwentnie, w kategoriach ewolucji stosunków społecznych z otoczeniem. I tak: **niemowlęctwo**, które trwa od urodzenia do pojawienia się mowy, jest okresem rozwijania komunikacji z matką, **wczesne dzieciństwo** to okres, w którym pojawiają się różne formy współdziałania z rówieśnikami, zaś w **późnym dzieciństwie** zaczyna się porównywanie z innymi dziećmi i współzawodnictwo. Równocześnie dziecko odkrywa szerszą społeczność; pojawia się u niego obawa ostracyzmu i pragnienie przynależności. W okresie **przedpokwitania** (9-12 lat) następuje wyjście z egocentryzmu i całkowite uspołecznienie. *Pojawiają się pierwsze intymne związki z przyjaciółmi przeważnie tej samej płci.* **Pokwitanie** niesie ze sobą problemy seksualne wynikające z podejmowania pierwszych prób tworzenia związków heteroseksualnych (Thompson 1965).

Przedstawiony wyżej przegląd koncepcji psychoanalitycznych wskazuje wyraźnie na to, że kierunek ten nie ewoluował jak każda nauka na zasadzie fałsyfikowania błędnych teorii i zastępowania ich lepszymi, tylko rozgałęział się stosownie **do potrzeb i okoliczności**. Przeniesienie psychoanalizy do Ameryki miało przy tym niemałe znaczenie. Znikła obsesja seksualna, która na przełomie wieków trapiła Europejczyków. Pacjentem stał się zagoniony biznesmen osaczony przez wymagania nowoczesnego społeczeństwa i zmuszony do uczestniczenia w „wyścigu szczurów”. Terapia indywidualna zastępowana była coraz częściej przez grupową (niekoniecznie tańszą i bardziej „demokratyczną”), pozwalającą lepiej śledzić i kształtować powstające w grupie stosunki interpersonalne. Nastąpił odwrót od analizowania przeszłości. Można powiedzieć, że właściwie nic

nie zostało z psychoanalizy Freuda, choć nie przestała ona istnieć

(zwłaszcza w Europie) w swojej najbardziej ortodoksyjnej i dogmatycznej formie. Należy także wspomnieć, iż wywarła ona znaczący wpływ na kulturę XX wieku.

2. PSYCHOLOGIA POSTACI (*GESTALT*) I TEORIA POLA PSYCHOLOGICZNEGO

Psychologia postaci

Za prekursorów psychologii postaci uważa się austriackich filozofów A. **Meinonga** i C. **Ehrenfelsa**, którzy interesowali się Tostrzeganiem czasu i przestrzeni (Szewczuk 1951 i Tomaszewski 1984). Na podstawie swoich analiz doszli do wniosku, że są to odrębne jakości nie sprowadzające się do prostej kombinacji elementów. Np. kwadrat jest kwadratem nie dlatego, że składa się z czterech równych linii, tylko dlatego, że występują one równocześnie i pozostają w określonych relacjach przestrzennych. Tenże kwadrat przekręcony o 90 stopni staje się rombem. Zatem percepcja nie jest sumą elementarnych doznań, spostrzeżenia mają formę złożonych całości. Był to pogląd całkowicie niezgodny z koncepcją struktury świadomości stworzoną przez Wundta.

Idąc dalej tym tropem, psychologowie M. **Wertheimer**, **K. Koffka**, **W. Kohler** i **K. Lewin** zajęli się badaniami dowodzącymi prawdziwości tej tezy. Wertheimer jako pierwszy przeprowadził eksperymenty nad ruchem pozornym (stroboskopowym), publikując ich wyniki w 1913 roku. Doświadczenie polegało na tym, że w tachistoskopie eksponowane były jedna po drugiej nieruchome kreski półhoryzontalna i pionowa w odstępnie 60 milisekund. Osoby badane spostrzegały to jako ruch pierwszej kreski do położenia drugiej i powrót. W innym doświadczeniu osoby badane widziały linię między dwiema zapalającymi się kolejno lampkami. Zjawisko to wykorzystane jest w produkcji filmów składających się, jak wiadomo, z nieruchomych klatek. Klatki wyświetlane z odpowiednią szybkością dają wrażenie ruchu ludzi i przedmiotów.

Teoria postaci mówi, że układy bodźców tworzą postacie na 58 zasadzie:

- 1) bliskości (nieregularnie rozrzucone punkty tworzą postać w miejscu, w którym się zagęszczają);
 - 2) podobieństwa (osoby identycznie umundurowane wyróżniają się z tłumu znajdującego się na dworcu kolejowym lub lotnisku jako grupa);
 - 3) wspólnej granicy (równe linie, ustawione równolegle w niewielkich, równych odległościach, tak że tworzą kształt przypominający kwadrat, widziane są jako postać w odróżnieniu od linii ustawionych w odległościach nierównych);
 - 4) ciągłości (niekompletna struktura dąży do formy doskonałej, zamkniętej, zrównoważonej, dlatego np. niedomknięty trójkąt jest spostrzegany jako taki, mimo że z punktu widzenia geometrii jest tylko linią łamaną) zasada ta zwana jest inaczej **zasadą pregnancji**;
 - 5) wspólnego ruchu (elementy, które poruszają się równocześnie w tym samym kierunku tworzą grupy łatwiej niż elementy poruszające się chaotycznie lub nieruchome, dlatego na autostradzie spostrzegamy najpierw dwa pasma pojazdów zmierzające w przeciwnych kierunkach);
 - 6) doświadczenia (jest to inaczej mówiąc adaptacja systemu nerwowego, która działa w ten sposób, że jeśli jakaś struktura zostanie wyodrębniona i określona, jak np. waza lub profile na rysunku Rubina, to ma ona skłonność do wyróżniania się w polu widzenia i pozostawania w nim, mimo że struktura konkurencyjna jest równie dostępna). Postać jest strukturą podlegającą transpozycji. Najlepszym tego przykładem jest przepisanie melodii w innej tonacji. Jeśli zachowane są odpowiednie stosunki między dźwiękami, melodię można nadal bez trudu rozpoznać, co znaczy, że elementy obu wersji są izomorficzne, a ich układy równokształtne.
- Według teorii postaci w polu widzenia można wyróżnić figurę

i tło. Duński psycholog **E. Rubin** (Tomaszewski 1984) scharaktery

zował figurę, która w odróżnieniu od tła jest postacią, w sposób na

stępujący:

- 1) Figura ma tożsamość. Jej elementy określone przez miejsce w strukturze uzyskują sens, co świadczy o **prymacie całości nad częściami**.
- 2) Figura ma kształt, czyli kontur. Tło jest bezkształtne.

- 3) Figura jest masywniejsza, wyróżnia się z tła. Jest jakby wysunięta do przodu.
- 4) Figura dąży do spistości, formy zamkniętej, doskonałej, zrównoważonej.
- 5) Figura jako postać dzieli się na mniejsze całości. Jeśli ulegnie rozbiciu, jej elementy uzyskują rangę całości, łączą się w mniejsze układy, bądź same stają się izolowanymi figurami, np. We nus bez rąk, Nike bez głowy.

Teoria postaci, odnoszona początkowo do procesu spostrzegania, została szybko rozciągnięta na inne procesy poznawcze. W pierwszym rzędzie były to pamięć i myślenie. Postaciowcy odstąpili od badania pamięci na materiale bezsensownym i zakwestionowali rolę powtarzania podczas przyswajania materiału. Najważniejsza - ich zdaniem - była strukturalizacja, czyli uchwycenie reguł rządzących organizacją materiału. W pomysłowych eksperymentach wykazywali, że ludzie są zdolni zapamiętywać np. skomplikowane ciągi liczb, pod warunkiem, że rozumieją zasadę, według której zostały one utworzone.

Zasadami organizującymi proces zapamiętywania mogą być też zadania, co wykazała **B. Zeigarnik** pracująca w latach dwudziestych pod kierunkiem Lewina w jego berlińskim laboratorium. Badania Zeigarnik polegały na odtwarzaniu wszystkiego, co osoby badane zapamiętały z długiej serii krótkich, nieciekawych zadań, które były bądź doprowadzone do końca, bądź przerywane mniej więcej w połowie wykonywania. Okazało się, że zadania niedokończone (rozumiane jako niedomknięte postacie), zapamiętywane były lepiej. Ponadto osoby badane, którym przerywano pracę, częściej zgłaszały chęć kontynuowania eksperymentu niż te, które mogły ją dokończyć.

Badania nad rozwiązywaniem problemów prowadził głównie **W. Köhler** na szympancach, które miały za zadanie zdobywanie trudno dostępnego pożywienia za pomocą różnych narzędzi. Badania te miały dowodzić, że opisane zadanie rozwiązywane jest na podstawie nagłego wglądu (*einsicht* lub *insight*) w sytuację problemową, rozumianą jako całość relacji między zwierzęciem, pokarmem a zawartością klatki. Zwierzę musiało najpierw zrozumieć strukturę tej sytuacji, aby następnie szybko rozwiązać problem. Podobne badania na ludziach

60 prowadził **K. Duncker**, używając bardziej skomplikowanych zadań.

pytał np. osoby badane jak zniszczyć za pomocą promieniowania nowotwór znajdujący się wewnątrz organizmu, nie niszcząc przy tym zdrowych tkanek. Odkrył, że proces rozwiązywania tego i podobnych problemów przebiega skokowo na drodze kolejnych wglądów reorganizujących sytuację wyjściową w sposób pozwalający osiągnąć rozwiązanie.

Teoria pola psychologicznego - główne twierdzenia

Teoria pola psychologicznego, zwana inaczej psychologią topologiczną, opracowana została przez K. Lewina w 1936 roku, po jego przeniesieniu się do Stanów Zjednoczonych. Jej związek z psychologią postaci różnie jest interpretowany. Jedni teoretycy (Tomaszewski 1984) twierdzą, że Lewinowi przyswiecała idea znalezienia dla psychologii postaci większej liczby zastosowań, inni, że chciał jej nadać kształt bardziej sformalizowany (Rosińska, Matusewicz 1984). Jeszcze inni, np. dwaj wybitni amerykańscy psychologowie społeczni Morton Deutsch i Robert Krauss (1972), dowodzą istnienia między nimi bezpośredniego związku. Obie teorie zbudowane są na wspólnym założeniu, że ludzka świadomość jest szczególnym przypadkiem równowagi i porządku panujących w naturze. Dążenie do porządku i równowagi jest także nadrzędnym celem wszelkiej aktywności człowieka w jego środowisku. Teoria pola opisuje zależności między środowiskiem wewnętrznym człowieka, czyli jego „polem psychicznym” a środowiskiem zewnętrznym, z którym razem tworzą całość. Człowiek jest częścią pola w szerokim znaczeniu, czyli środowiska fizycznego i społecznego. Do skonstruowania *swojej* teorii Lewin użył pojęć pola i wektora zaczerpniętych z fizyki, a także kilku pojęć topologii matematycznej, takich jak odległość, kierunek i położenie. Rezultat tego jest z matematycznego punktu widzenia metaforą, jednak trudno zaprzeczyć, że metafora ta okazała się nadzwyczaj płodna.

A oto podstawowe twierdzenia teorii Lewina na podstawie analizy Deutscha i Kraussa (1972; por. także Lewin 1935, 1952).

- 1) Przestrzeń życiowa jednostki podzielona jest na obszary okreś-

lone przez strukturę fizyczną lub psychologiczną jej środowiska.

Np. więzienie jest przestrzenią życiową, w której poszczególne

obszary są ograniczone przez bariery fizyczne. Rozwiązywanie 61

jakiegoś problemu naukowego odbywa się z kolei w obszarach określonych przez aparaturę pojęciową wybranej teorii oraz jej twierdzenia. W tym przypadku bariery podyktowane są ograniczeniami struktur pojęciowych i reguł rozumowania.

- 2) Organizacja przestrzeni życiowej nie ma w ogóle znaczenia dla jednostki biernej, w czasie kiedy nie posiada żadnych potrzeb ani intencji do spełnienia w tej przestrzeni. Np. dla architekta po zrealizowaniu projektu więzienia to, które pomieszczenia będą w nim zamknięte, a które otwarte i dla kogo, nie jest istotne. Jest to natomiast bardzo ważne dla więźniów i służby więziennej, szczególnie jeśli więźniowie marzą o wydostaniu się na zewnątrz lub co gorzej, opracowują plan ucieczki. Napięcia powstające w związku z potrzebami i intencjami nadają wartości określonym obszarom przestrzeni życiowej. Obszary te przekształcają się w pola sił. Termin „siła” oznacza kierunek i moc dążenia do zmiany w danym obszarze przestrzeni życiowej. Wartość pozytywna przypisywana jest obszarowi lub aktywności, która może zredukować napięcie, negatywna obszarowi, w którym podmiot znajduje się w momencie powstania napięcia. Na przykład dla więźnia, który postanowił uciec z więzienia wszystko co znajduje się na zewnątrz posiada wartość pozytywną, jego cela ma natomiast wartość wysoce negatywną.
- 3) Pola sił przekształcają się w sposób zmierzający do wyrównania ich wartości. Ta równowaga może być osiągnięta przez „lokomocję”, czyli przemieszczenie jednostki w przestrzeni fizycznej (np. udana ucieczka z więzienia, po której środowisko zewnętrzne staje się stopniowo obojętne, podobnie jak cela, w której już się nie przebywa) lub psychologicznej (np. wykonanie określonych przekształceń na informacjach przybliżających do rozwiązania jakiegoś problemu).
- 4) Pola sił są mniej lub bardziej współzależne. Stopień współzależności dwóch pól jest funkcją stopnia płynności lub sztywności związków strukturalnych. Płynność wzrasta, gdy jednostka jest młodsza lub bardziej inteligentna, a także gdy jest zmęczona. Wykazano to w replikacjach badań Zeigarnik, gdzie wystąpiły słabsze efekty pamięciowe u dzieci niż u dorosłych i u dorosłych odznaczających się wysoką inteligencją w przeciwieństwie do

- mniej inteligentnych. Osłabienie efektu wystąpiło także u osób, które wykonywały zadania bezpośrednio po dłuższym wysiłku umysłowym.
- 5) Sytuacje, w których znajduje się jednostka mogą być poznawczo nieustrukturalizowane. W sytuacjach tego typu obserwuje się zachowanie niekonsekwentne, nieprzewidywalne, arbitralne. Przykład stanowią tu sytuacje nowe i konfliktowe. Teoria pola pozwala wyróżnić aż siedem typów tych ostatnich:

$$A. + \longleftrightarrow P \longleftrightarrow +$$

Podmiot (P) znajduje się w najbardziej komfortowej sytuacji wyboru między dwiema pozytywnymi możliwościami. Nie wymaga ona robienia czegokolwiek poza wymyśleniem sposobu na koordynację lub zaciekaniem na moment, w którym oba cele mogą być osiągnięte.

$$- \longleftrightarrow - \longleftrightarrow P$$

B.1. (W+)

Podmiot (P) np. pracownik postawiony przed zbyt trudnym zadaniem, wybiera między dwoma negatywnymi stanami rzeczy: odmową wykonania zadania, co spowoduje gniew kierownika a jego wykonaniem, które spowoduje, że wszyscy dowiedzą się o jego (pracownika) niskich kompetencjach. Ma jednak korzystne wyjście (W+) z sytuacji w postaci atrakcyjnej propozycji zmiany miejsca pracy.

$$B.2. \quad - \longleftrightarrow - \longleftrightarrow P$$

(W±)

Sytuacja jak wyżej. Pracownik wykręca się od wykonania zadania, nie przychodząc do pracy. Jest to wyjście korzystne, ale na krótko (W±). Na dłużej jego wady mogą być większe niż zalety.

$$- \longleftrightarrow - \longleftrightarrow P$$

B.3. (W-)

Sytuacja jak wyżej, wyjście niekorzystne (W-). Pracownik jest głównym specjalistą unikato wym przedsiębiorstwie, z którego nie może odejść ani na stałe, ani na parę dni. Musi się natychmiast zająć podwyższeniem swoich kwalifikacji, na co nie ma czasu.

$$C.1. \pm \longleftrightarrow P$$

Podmiot skonfrontowany z jednym obszarem pola posiadającym cechy dodatnie (przyciągające) i ujemne (odpychające). Np. pracownik ma szefa nadzwyczaj kompe-

tentnego, ale nieuprzejmego. R. Likert radzi w takiej sytuacji przymknąć oko na wady szefa, starając się wykorzystać jego mocne strony.

C.2. +P ↔ -

Podmiot znajduje się w obszarze naładowanym dodatnio, np. pracuje z osobą kompetentną i sympatyczną, ale zespół, w którym się razem znajdują jest słaby i skłócony.

C.3. +(-!) ↔ P

Podmiot dąży do obszaru, który ma dla niego pozytywną wartość, otoczony jest natomiast innym obszarem silnie naładowanym ujemnie. Pracownik chciałby uzyskać awans, ale musi w tym celu podnieść kwalifikacje, co będzie go kosztowało dużo wysiłku i wymagało poddania się trudnym egzaminom.

- 6) Większość potrzeb może się znajdować w stanie deprivacji, zaspokojenia (nasylenie) i przesylenia. W tym ostatnim przypadku obserwuje się:
- dezintegrację aktywności,
 - pogorszenie wyników i błędy,
 - urozmaicenie aktywności, czyli nieoczekiwane zmiany sposobu wykonania (tzw. improwizacje),
 - elementy aktywności ubocznej (np. rysowanie na marginesach notatek robionych podczas nudnego wykładu lub konferencji),
 - pojawienie się emocji negatywnych (niesmak, zniechęcenie),
 - znużenie, które tym się różni od zmęczenia spowodowane go wyczerpaniem, że znika natychmiast po zmianie aktywności.

Warto zwrócić uwagę na to, że teoria pola proponuje niezwykle szeroką koncepcję motywacji obejmującą zarówno potrzeby biologiczne, jak i intencje, czyli potrzeby instrumentalne powstające w związku z realizacją świadomie określonych zadań (np. „sztuczna” potrzeba młotka lub skrzynki pocztowej, których wartość jest przejściowa i zanika wraz z osiągnięciem celu). Ponieważ motywacja rozumiana jest tu jako zaburzenie równowagi między jednostką a środowiskiem, obejmuje ona także sferę poznawczą, a więc wszelkiego rodzaju niezgodności między bodźcami i informacjami, dysonanse

i konflikty poznawcze, które stymulują szeroko rozumianą eksplorację oraz rozwiązywanie problemów. Koncepcja ta została wcielona do teorii czynności traktującej o najwyższym poziomie regulacji ludzkiego zachowania.

K. Lewina teoria zachowania

Teorię zachowania wynikającą z teorii pola psychologicznego cechuje sytuacjonizm. Pole psychologiczne istnieje „tu i teraz”. Pozukiwanie przyczyn zachowania w postaci stymulacji, która miała miejsce w przeszłości jest nieuzasadnioną spekulacją.

- Zachowanie zachodzące w ramach sekwencji: napięcie-lokomocja-równowaga, jest określone przez aktualną strukturę środowiska, siły i wartości jego obszarów. Bodźce wpływają na zachowanie dzięki temu, że mają dla jednostki określone **znaczenie**. Ich fizyczne parametry, np. siła, nie określają reakcji.
- Wartości przypisywane poszczególnym obszarom pola (obiektom) są względne. Zależą nie tylko od wewnętrznego stanu jednostki, ale i od ich **dostępności** w danym środowisku. Poza obiektami zaspokajającymi potrzeby biologiczne, które zachowują stałą wartość gratyfikacyjną, pozostałe obiekty mogą tę wartość nabywać i tracić, przy czym dla osób dorosłych obiekty w ogóle niedostępne nie mają żadnej wartości. Np. można podziwiać gwiazdora filmowego w jego sportowym samochodzie, wiedząc, że gwiazdora nie jest dla nas partnerem życiowym, a za cenę jego samochodu możemy nabyć kilka lub kilkanaście solidnych aut, które w zupełności wystarczą na nasze potrzeby.
- Wartości poszczególnych obiektów wzrastają w obecności bariery (pod warunkiem, że są one do pokonania). Np. niektóre kosztowne produkty zyskują na atrakcyjności wówczas, gdy wiemy już, że będzie nas na nie stać, bo po jakimś czasie zarobimy określoną sumę pieniędzy albo doczekamy się wyprzedaży.
- Kiedy bariery nie dają się pokonać, pojawia się frustracja, której na poziomie zachowania towarzyszy regresja, czyli cofnięcie się do form zachowania charakterystycznych dla wcześniejszych faz rozwojowych. Zjawisko to zaobserwował Lewin (1952) w warunkach eksperymentalnych u dzieci. Jest to efekt wspomnianej

wyżej, większej niż u dorosłych płynności związków strukturalnych między polami sił.

- 5) Uczenie się rozumiane jako nabywanie nowych doświadczeń dokonuje się w wyniku wglądu. Jest to proces wewnętrznego różnicowania się nieustrukturalizowanych obszarów pola psychologicznego, które dzieli się na podobszary powiązane określonymi relacjami.

K. Lewina teoria osobowości

Osobowość rozumiana jest w kategoriach teorii pola jako mechanizm osiągnięcia równowagi między jednostką a jej środowiskiem. Stanowi spójny **system obszarów** względnie odizolowanych od środowiska (Lewin 1935). Składa się z części centralnej i peryferycznej. **Część centralna** ukształtowana jest przez najważniejsze doświadczenia jednostki ze środowiskiem i z samą sobą. Jest ona wysoce zróżnicowana i relatywnie izolowana, co zapewnia jednostce poczucie tożsamości, spójności wewnętrznej i nie zmusza jej do ciągłego rewidowania najbardziej istotnych przekonań. **Część peryferyczna** - motoryczno-percepcyjna, komunikuje się ze środowiskiem i jest otwarta na jego wpływy. Pod działaniem silnych emocji bariery pomiędzy częścią centralną a peryferyczną mogą ulec osłabieniu. Poszczególne obszary stają się mniej zróżnicowane, a zachowanie ulega regresji, przybierając formy gwałtownej motorycznej ekspresji. Silne i długotrwałe emocje burzą wewnętrzne bariery, redukują liczbę obszarów i zmniejszają różnicowanie całego systemu osobowości.

Teorie pochodne

Dynamika grupowa oparta jest na kilku prostych założeniach:

- 1) grupa jest systemem indywidualnych obszarów w obszarze wspólnym podzielonym pomiędzy jednostki;
- 2) pozycja każdej jednostki zależy od miejsca jej indywidualnego obszaru w systemie;
- 3) w strukturze grupy można wyróżnić bariery zwłaszcza komunikacyjne;
- 4) grupy charakteryzują się mniejszą lub większą spójnością.

Założenia te stały się punktem wyjścia mnóstwa badań nad: stylami kierowania, rolą dewiantów w grupie, decyzjami grupowymi, postawami, porównaniami społecznymi, naciskiem grupowym itd. Współpracownicy Lewina stworzyli na użytek tych badań teorie pochodne odnoszące się do zjawisk szczegółowych, takich jak dysonans poznawczy (**L. Festinger**), konflikt interesów (M. Deutsch), poziom aspiracji (J.W. **Atkinson**), i wiele innych. Większość współczesnych teorii psychologii społecznej wywodzi się z tego nurtu.

Teorie osobowości

Teoria osobowości rozumianej jako system przekonań opracowana została przez M. **Rokeacha** (1960) na użytek badań nad zjawiskiem dogmatyzmu. Rokeach wzbogacił teorię Lewina, wprowadzając pomiędzy strefę centralną a peryferyczną osobowości, strefę - średnią. Sprecyzował także dokładnie zawartość poszczególnych stref. Zdaniem tego autora, strefa centralna zawiera podstawowe przekonania dotyczące świata fizycznego, własnej osoby i innych ludzi. Są to przekonania, o których osobnik sądzi, że są uznawane przez wszystkich, oraz takie, o których mniema, że nikt inny ich nie uznaje. Część pośrednia zawiera przekonania o pozytywnych i negatywnych autorytetach, tj. o osobach, które stanowią źródło i potwierdzenie uznawanych poglądów oraz o ludziach, którzy się nie zgadzają z uznawanymi autorytetami i poglądami. Warstwa peryferyjna obejmuje ogół pozostałych przekonań. Jeśli strefa pośrednia jest szeroka, a peryferyjna wąska, mamy do czynienia z osobowością dogmatyczną, co wyraża się w uznawaniu poglądów zależnych od autorytetów, a zatem często izolowanych i sprzecznych. Dogmatyk wyolbrzymia różnice między poglądami uznawanymi a odrzucanymi. Te ostatnie spostrzegane są w sposób uproszczony i zniekształcony. Ludzie oceniani są w zależności od tego, w jakim stopniu zgadzają się z poglądami uznawanych autorytetów, a świat zewnętrzny spostrzegany jest jako źródło zagrożenia.

C. Rogers (1991; 1995) sformułował kilka postulatów na temat rozwoju osobowości. Według tego autora jednostka ludzka jest niepowtarzalną całością, zdolną w każdym momencie swojego życia do adaptacji i rozwoju, czyli samorealizacji. Ludzie są z natury dobrzy, godni i normalni. Wskutek szkodliwych wpływów środowiska ich osobowość ulega czasem dezintegracji. **Terapia gestalt** jest

sposobem reintegracji i przywrócenia zaburzonej osobowości zdolności do dalszego rozwoju (por. też Passons 1985).

Podsumowując, można powiedzieć, że psychologia postaci ewoluowała w sposób powolny, ale konsekwentny. Teorie pochodne tworzone były jako rozwinięcie oryginalnej koncepcji na bazie tych samych pojęć. Pole badań rozszerzało się stopniowo, obejmując zarówno świadomość, jak i zachowanie, ludzi i zwierzęta, jednostki ludzkie i grupy, normę i patologię psychiczną. Dzięki psychologii postaci przekształcił się behawioryzm i psychoanaliza, rozwinęła się teoria czynności i psychologia humanistyczna. Można więc powiedzieć, że teorii postaci przysłużyła się wyjątkowo dobrze skromność w reformowaniu psychologii klasycznej.

3. PSYCHOLOGIA W BYŁYM ZWIĄZKU RADZIECKIM¹⁰

Psychologia radziecka była - obok psychoanalizy, psychologii postaci i behawioryzmu - specyficzną alternatywą dla psychologii klasycznej. Powstała po roku 1917 jako próba opracowania makrosystemu psychologicznego opartego na filozofii marksistowskiej oraz teorii wyższej czynności nerwowej Pawłowa. Koncepcja ta zaatakowała przede wszystkim paralelizm psychofizyczny, przyjmując **zasadę jedności psychofizycznej**. Zasada ta implikuje jedność czynnika psychicznego zarówno z podłożem organicznym, którego funkcją jest psychika, jak i z obiektami rzeczywistości, które się w niej odzwierciedlają. Przyjęła ona pogląd, że świadomość jest filogenetycznie i ontogenetycznie pochodna wobec materii, a jej rozwój ma charakter historyczny. Naczelnym postulatem metodologicznym stała się **zasada łączenia teorii z praktyką**.

Rozwijana na takich podstawach psychologia długo pozostawała na poziomie teoretycznego samookreślenia oraz bezkrytycznego importowania z zagranicy gotowych technik dla praktyki. Ten niefortunny etap rozwoju psychologii radzieckiej zakończył się w 1936 roku

decyzją WKP(b) wzywającą do zaprzestania teoretycznych sporów oraz praktyki przynoszącej więcej szkody niż pożytku. Nieliczne instytucje naukowe, którym pozwolono kontynuować działalność miały od tej pory zająć się badaniami empirycznymi. Wśród badaczy, których osiągnięcia na tym polu były najbardziej widoczne, należy wymienić **S.L. Rubinsztejna** (1962), **A.N. Leontiewa** (1962) i **A.A. Smirnowa** (1975).

Dokonana w roku 1977 na zjeździe Towarzystwa Psychologów ZSRR ocena dorobku empirycznego psychologii radzieckiej wskazuje na nierównomierne postępy w badaniach, znaczne ich rozproszenie i poważne trudności w zintegrowaniu ich rezultatów za pomocą pojęć marksistowskiej filozofii (Łomow 1977).

Mimo że psychologia radziecka rozwijała się w symbiozie z narzuconą filozofią i w ogromnej izolacji, niektóre jej dokonania (np. teoria rozwoju psychicznego sformułowana na początku lat trzydziestych przez L.S. Wygotskiego), mają trwałe miejsce w dorobku światowej psychologii. Faktem bez precedensu jest napisany przez J. Piageta komentarz do fragmentów amerykańskiego przekładu książki **Wygotskiego** *Myślenie i mowa* (wyd. pol. 1971). Przybrał on formę żywej polemiki z autorem nie żyjącym już od 26 lat! (Piaget 1962). Niepodważalny jest także dorobek neuropsychologów radzieckich w dziedzinie badań nad mechanizmami mowy (**Łuria** 1961; **Anochin** 1955), a także dorobek szkoły **I.P. Pawłowa** (1932/1990) w dziedzinie badań nad warunkowaniem, które wpłynęły zasadniczo na kształt behawioryzmu (Materska 1997).

¹⁰ Rozdział niniejszy zawiera fragment hasła „Psychologia” z *Nowej encyklopedii powszechnej PWN* (Materska 1997).

maksymalnie inkluzywne i maksymalnie dystynktywne. Powinien być także zdolny do samokontroli, czyli eliminowania sprzeczności.

V. NIEKTÓRE TENDENCJE AKTUALNE:

NAUKA O POZNAWANIU (*COGNITIVE SCIENCE*)

Nauka o poznawaniu powstała w odpowiedzi na dezintegrację i niewielkie postępy w dziedzinie nazywanej psychologią procesów poznawczych. Do procesów tych tradycyjnie zalicza się: spostrzeganie, pamięć, mowę i myślenie. Każdy z nich opisywany jest w specyficznym dla niego języku, badania nad nimi prowadzone są za pomocą odrębnych metod i skutkują budowaniem odrębnych teorii o minimalnym zasięgu. Specjalistom zajmującym się procesami poznawczymi trudno jest się czasem porozumieć, mimo że wszyscy zajmują się różnymi aspektami tego samego procesu poznawania rzeczywistości. Prezentowane przez nich podejście jest wysoce analityczne. Badają procesy poznawcze rozłożone na czynniki pierwsze, dbając także o to, aby nie wpływały na siebie nawzajem, czyli występowały w możliwie czystej postaci. Obok zgłosek bezsensownych do badania pamięci, używa się także „zadań bezsensownych” do badania myślenia, sztucznych problemów, z którymi badany człowiek na pewno się nie zetknął i które nawet nie przyszłyby mu do głowy (np. jak można ulepszyć rękę lub do czego poza czytaniem dałoby się wykorzystać gazetę).

Nauka o poznawaniu powstała pod wpływem informatyki i lingwistyki. Za jej twórców uważa się **D. Bobrowa** i **A. Collinsa** (1975). Nauka o poznawaniu zajmuje się narzędziem tego poznawania, czyli umysłem. Jest to **umysł uniwersalny**, a więc każdy system zdolny do przetwarzania informacji. Tak rozumiany umysł wnioskuje na temat rzeczywistości na podstawie jej reprezentacji, czyli modeli. Powinien on być racjonalny, zatem nie niweczyć efektów własnej aktywności i ekonomiczny, zatem tworzyć modele rzeczywistości

Modele reprezentacji Zjawiska psychiczne

Relacje pomiędzy środowiskiem, stanami mózgu (lub komputera - podłoże procesu przetwarzania nie jest istotne) określa się następująco:

Modele to teorie stanów mózgu. Zjawiska psychiczne traktowane są jako produkt uboczny procesu poznawania. Teorie reprezentacji nie zajmują się pytaniem, czy odzwierciedlają one świat zewnętrzny. Treść tych zjawisk podobnie jak jej związek ze środowiskiem jest problemem wtórnym. W tym miejscu warto przypomnieć sobie pierwsze twierdzenie teorii specyficznych energii nerwowych Johanna Mullera. „Nie spostrzegamy bezpośrednio samych przedmiotów, lecz czynności naszych nerwów”. Można dodać, że dla nauki o poznawaniu są to czynności przekształcone od razu na abstrakcyjne struktury reprezentujące rzeczywistość wycinkowo, tak jakby to był słoń oglądany przez dziurkę od klucza. Umysł żywi się więc okruciami rzeczywistości, które już na wejściu przekształca według swego wewnętrznego porządku. Porusza się głównie we własnym wnętrzu.

Istnieje wiele funkcjonalnie ekwiwalentnych modeli tej samej rzeczywistości umożliwiających wyciąganie odpowiednich wniosków. Pokazuje to tabela 1, która przedstawia cztery równorzędne modele tej samej relacji. Każdy z nich inaczej określa jeden wybrany wymiar reprezentowanej rzeczywistości i umożliwia sformułowanie innego sądu na ten temat. Model I mówi tylko, że obiekty się różnią, natomiast nic w ogóle nie objaśnia tej różnicy. Model II, analogowy, pokazuje różnicę długości wyrażoną w postaci pionowych kresek. Charakterystyczna jest różnica między modelem III, który wprost przekłada wysokość porównywanych obiektów na wielkości odpowiadające liczbie jednostek długości większej dla obiektu dłuższego i mniejszej dla krótszego a modelem IV reprezentującym rangi zajmowane przez obiekty w jakimś dłuższym szeregu uporządkowanym 71



od obiektów dłuższych do krótszych. Stąd mniejsza liczba przyporządkowana większemu obiektowi w tym modelu. Dopiero tak zakodowana rzeczywistość może być przez umysł przyswojona, a następnie poddana przetwarzaniu (Rumelhart, Norman 1985).

Tab. 1. Różne sposoby reprezentowania fizycznej relacji wyższy-niższy zachodzące między dwoma przedmiotami świata reprezentowanego

Świat reprezentowany	Modele			
	I	II	III	IV
[kolumna duża] Przedmioty	A		15	7
[kolumna mała]	B		13	9
Własności: wysokość	nie reprezentowana bezpośrednio	wyrażona przez długość linii	wartość liczbową	wartość liczbową
Relacje: a wyższa niż b	WYŻSZ A NIZ (A,B)	DŁUŻSZA NIZ	WIĘKSZA NIZ	MNIEJSZA NIZ

Tabela opracowana wg Rumelhart, Norman 1985, s. 16.

Przedmiotem badań i analiz nauki o poznawaniu są trzy rodzaje reprezentacji: dwa - deklaratywnych (reprezentacje oparte na sądach i systemy analogowe) oraz trzeci - reprezentacje proceduralne.

Reprezentacje oparte na sądach

Tworzywem dla sądów są pojęcia. Wychodząc od klasycznej logiki, **A. Collins** i **M. Quilian** zaproponowali jeszcze w roku 1969 72 hierarchiczny model reprezentacji pojęć w umyśle. Najlepszą jego

ilustracją jest systematyka zoologiczna. Pojęcia odnoszące się do organizmów o komórkach nieobłonionych, cudzożywnych, niezdolnych do syntetyzowania związków organicznych uporządkowane są w ten sposób, że królestwo zwierząt rozpada się na dwa podkrólestwa: jednokomórkowce i wielokomórkowce, które dzielą się kolejno na typy, podtypy, gromady, podgromady, rodziny i rodzaje. Tak zbudowana reprezentacja spełnia w maksymalnym stopniu warunki inkluzywności i dystynktywności. Wszystkie kategorie podrzędne zawierają się w nadrzędnych (inkluzywność). Na każdym poziomie informacje o danej kategorii zapisane są tylko raz i przechodzą drogą **dziedziczenia** na coraz niższe poziomy (**dystynktywność**). Ponieważ ptaki są kręgowcami, ich definicja sumuje się ^{z-definicją} kręgowców, czyli to, co jest specyficzne dla tej gromady może być uzupełnione tym, co wiadomo na temat podtypu. Autorzy postawili hipotezę, że poruszanie się w hierarchii wymaga przechodzenia przez jej węzły oraz że im więcej węzłów trzeba przeszukać, tym dłużej będzie trwało podejmowanie decyzji semantycznych. W badaniach pytali o prawdziwość zdań twierdzących i przeczących, takich jak: „ryba jest pakiem”, „wróbel nie jest psem”, „pies jest wielokomórkowcem”, „kot nie jest kręgowcem”, „kręgowiec jest małpą” itd. (Collins, Quillian 1969). Otrzymane wyniki nie potwierdziły powyższej hipotezy. Wprawdzie zaliczanie obiektów do najbliższej klasy nadrzędnej przebiegało rzeczywiście najszybciej, ale negacje oceniane były równie szybko. Ponadto okazało się, że istnieje pewnego rodzaju asymetria: przechodzenie od klasy nadrzędnej do podrzędnej trwało dłużej niż od podrzędnej do nadrzędnej. Ujawnił się też wpływ różnego rodzaju utrwalonych skojarzeń, które znacznie przyspieszały podejmowanie niektórych nie zawsze poprawnych decyzji, np. że delfin to ryba.

Rewizja hierarchicznego modelu przebiegała w dwóch etapach: pierwszym było osłabienie, a następnie zakwestionowanie hierarchii, drugim - różnicowanie rodzajów węzłów i relacji między nimi, czyli uwzględnienie nie tylko przynależności do kategorii (A jest B), ale także: „ma” (części np. skorupę), „może”, „czyni” (lata, pracuje) itd. (Collins, Loftus 1975).

Do zakwestionowania idei hierarchii przyczyniły się prowadzone w latach 1973-1976 badania nad strukturą tzw. pojęć naturalnych

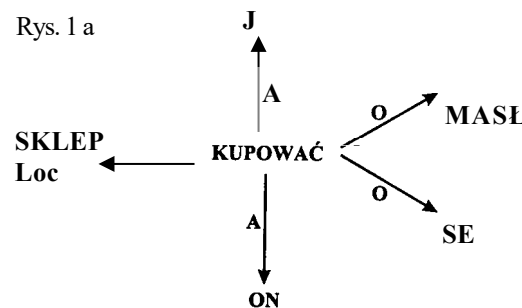
(Smith, Rips, Shoben 1974). W ich ramach proszono osoby badane o ocenę przynależności kategorialnej 12 egzemplarzy pojęć: „ssak”, „zwierzę” i „ptak”. Miały one zaznaczać na czterostopniowej skali jak dobrymi egzemplarzami każdego z tych pojęć są konkretne ssaki, zwierzęta i ptaki wymienione na listach. Okazało się, że relacja bycia egzemplarzem jest stopniowalna. „Najlepszym” ptakiem jest drozd, bardzo blisko mieści się wróbel, podczas gdy np. struś i kura zajęły miejsca trzy razy dalsze. Analiza przestrzeni semantycznej pojęcia ptaka pokazała, że ptaki porządkowane są na wymiarach: wielkość, stopień udomowienia i zdolność do latania. Autorzy wyciągnęli stąd wniosek, że pojęcia mają prawdopodobnie strukturę konstelacji obiektów rozmieszczonych w różnych odległościach od wzorca, czyli obiektu prototypowego. Zaliczanie obiektów do kategorii nadrzędnej (w tym wypadku „zwierzę”) odbywa się na podobnej zasadzie. Przemawia to przeciwko tezie, że treścią pojęć są zespoły cech, które muszą łącznie w jednakowym stopniu przysługiwać wszystkim ich egzemplarzom. Ponieważ badane były osoby dorosłe, które uczyły się w szkole biologii, można sądzić, że nie przyswoiły one dostatecznie systematyki zwierząt proponowanej przez zoologów, albo nie używając zapomniały ją i wróciły do bardziej naturalnego sposobu porządkowania. Z badań tych i innych autorów wynika, że pojęcia naturalne odnoszą się także do takich przedmiotów, jak np. środki transportu oraz obiektów abstrakcyjnych, jak np. przestępstwo, nauka czy sport.

Zróznicowanie węzłów i relacji między nimi pojawia się w sieciowym modelu pamięci semantycznej „Eleanor” zaproponowanym przez grupę LNR (P. Lindsay, D. Norman, D. Rumelhart) w roku 1972 i rozwiniętym w 1975 roku w model ASN (Active Structural Network). Autorzy tego modelu proponują wprowadzenie dwóch rodzajów węzłów: węzłów pojęć i węzłów zdarzeń na dwóch poziomach: podstawowym i wtórnym (Rumelhart i in. 1972). Węzły **pojęciowe** odpowiadają węzłom w koncepcji sieci hierarchicznej, węzły **zdarzeń** to wieloczłonowe relacje odpowiadające znaczeniom czasowników. Termin „wieloczłonowe” oznacza, że mowa jest nie o ^{związku} między dwiema rzeczami (np. relacja „jest” między kurą a ptakiem), ale między wieloma rzeczami naraz. Autorzy wykończyli w tym miejscu „gramatykę przypadków” C. Fillmore'a,

według której czasownik wiąże ze sobą pewną określoną klasę pojęć, takich jak: czynnik sprawczy (*agent*, A), narzędzie czynności (*instrument*, I), przedmiot czynności (*object*, O) i wynik czynności (*result*, R). Poziom podstawowy reprezentuje abstrakcyjne znaczenie symboli językowych, rzeczowników i czasowników; węzły podstawowe są definicjami znaczenia tych symboli. **Węzły wtórne** to uwikłane w konkretny kontekst egzemplarze węzłów podstawowych. Zastosowanie węzłów podstawowych i wtórnych pozwala użytkownikowi sieci (systemowi poznawczemu) odróżnić ogólne znaczenie pojęcia określającego czynność lub przedmiot od konkretnych zastosowań tych pojęć. Sądy (*propositions*) formułowane są na poziomie węzłów wtórnych.

Rys. 1. Język ELEANOR/ASN Lindsaya, Normana i Rumelharta

Rys. 1 a



Objaśnienie: Przykład konieczności zastosowania węzłów wtórnych w reprezentowaniu zdań: KUPIŁEM MASŁO W SKLEPIE I ON KUPIŁ MASŁO I SER W TYM SAMYM SKLEPIE.

Rys. 1 a jest z powodu braku odpowiednich węzłów wtórnych zapisem wieloznacznym. Na rys. 1 b węzły podstawowe oznaczone są w języku naturalnym, wtórne węzły zdarzeń - gwiazdką z zakreśleniem, wtórne węzły pojęciowe - ostrymi nawiasami. Oto pozostałe oznaczenia: Loc-lokalizacja czynności, Type - odniesienie do węzła podstawowego. Dla uproszczenia pominięte zostało oznaczenie czasu czynności.

Sądy są elementami większych struktur reprezentacji nazywanych **schematami**. Schematy reprezentują wiedzę na wszystkich poziomach ogólności, a nie pozbawione kontekstu definicje. Schematy mają zmienne (odpowiednik poziomu podstawowego dla sądów). Podstawową funkcją zmiennych jest generowanie ze schematu tw. wartości domyślnych. Schematy mogą się zawierać jeden w drugim, a także posiadają kryteria rozpoznania pozwalające ocenić sukces lub niepowodzenie w ich stosowaniu.

Schematy pojawiły się w nauce o poznawaniu wraz z teorią ram M. Minsky'ego (1975). Ramy zostały zastosowane do analizy spostrzegania przez ludzi i komputery takich obiektów, jak np. twarze. Rama składa się z dwóch warstw: wyższej, czyli informacji stałych, które są zawsze prawdziwe i określają, co schemat powinien zawierać, i niższej zbudowanej z wrzutów (*slots*) lub końcówek (*terminals*) opisujących konkretną twarz. Na wyższym poziomie precyzowane są m.in. warunki, jakie spełniać muszą dane wypełniające końcówki ramy, a także relacje między tymi danymi. Jeśli opis nie jest kompletny, np. nie określa koloru nosa, może być uzupełniony przez przeciętny kolor, którego domyślamy się na podstawie odpowiedniej stałej. Anomalie, czyli duże niezgodności mogą spowodować odrzucenie danej ramy i zmianę jej na inną, bardziej odpowiednią. Znaczenie teorii Minsky'ego polega na tym, że wyjaśnia ona dość szeroki zakres zjawisk oraz że wiele zastosowanych w niej rozwiązań zostało bezpośrednio przeniesionych do późniejszych koncepcji.

Schematy zdarzeń z pisane są w umyśle w postaci **skryptów iplanów**. Skrypty według R. Schanka i R. Abelsona (1977) są reprezentacjami powtarzających się codziennych doświadczeń, takich jak wizyta u lekarza czy w restauracji, śniadanie, egzamin, przeprowadzka itd. Opisują one te wydarzenia z punktu widzenia jednej osoby, choć przewidziane jest w nich minimum ról dla innych postaci. Dają się ująć w formie kilku lub kilkunastu sądów (zdań) mówiących o tym, co kto robi i w jakim porządku. W sytuacjach nietypowych skrypty przekształcają się w plany. Np. jeśli w restauracji otrzymujemy zimną zupę, wymaga to podjęcia nie przewidzianych skryptem decyzji i dodatkowych czynności. Gdyby tak było codziennie, nasz plan przekształciłby się znowu w skrypt zawierający nowy ele

Skrypty mogą się składać na większe jednostki przewidujące wiele ról i związanych z nimi czynności. Jednostki te nazywane są **tematami**. Tematem jest np. „wesele” lub „matura”. Mogą istnieć także **megatematy**, takie jak „życie rodzinne” lub „troska o zdrowie”, obejmujące mnóstwo ról i wydarzeń rozwijających się na przestrzeni długich odcinków czasu.

Reprezentacje analogowe

W odróżnieniu od dyskretnych reprezentacji opartych na sądach, reprezentacje analogowe mają charakter ciągły. Odnoszą się one głównie do percepcji i związanej z nią wyobraźni. Zajmowali się nimi przede wszystkim S. Kosslyn (1975) i R. Shepard (1978) w swoich badaniach nad rotowaniem i przesuwaniem różnych figur. Mierząc czasy reakcji, doszli do wniosku, że wyobrażeniowe przetwarzanie informacji ma charakter przestrzenny, a wyobrażenia funkcjonują podobnie do realnych obiektów. Np. czas odczytywania litery lub cyfry obróconej o pewien kąt rośnie wraz z wielkością tego kąta, tak jakby podczas czytania badany przywracał znakowi właściwe położenie. Podobnie rzecz ma się z rotowaniem figur w wyobraźni, ich przesuwaniem i podejmowaniem decyzji, czy widzi się figurę obróconą, czy jej lustrzane odbicie (por. także Nowak 1991; 1992).

Reprezentacje proceduralne

W przypadku tych reprezentacji *cogito ergo sum* brzmi szczególnie dosłownie. Wiąże się to z przekonaniem, że umysł nabywa wiedzę wynikającą z posiadanych procedur przetwarzania (Winograd 1975). Przypomina to hipotezę B. Whorfa, według której istnieją poważne różnice w percepcji i myśleniu pomiędzy kulturami posługującymi się różnymi systemami językowymi. Determinując sposób i rezultaty przetwarzania informacji, procedury językowe „myślą” za nas. W pewnych przypadkach można nawet powiedzieć, że robią to z większym lub mniejszym powodzeniem. Problem znany jako „Wieża Hanoi” opisany w języku matematycznym daje się ująć w dość jasny algorytm, podczas gdy opisany w języku naturalnym jako japońska ceremonia picia herbaty jest praktycznie nie do

rozwiązania. Umysł dysponuje nie tylko procedurami, ale też procedurami do kontrolowania procedur. Jest demonem naciskającym spust zamkniętym we własnej wiedzy.

Pochodzenie modeli reprezentacji

Ogromna większość modeli reprezentacji poznawczej wywodzi się z informatyki. Wynika to z przyjęcia założenia, że komputer może być modelem ludzkiego umysłu. Jako formalny, fizyczny system symboli reprezentujących rzeczywiste i domniemane stany rzeczywistości, nadaje się on do tej roli lepiej niż składająca się z atomów materia, która była modelem świadomości dla psychologów klasycznych czy centrala telefoniczna, na którą powoływał się Pawłow, mówiąc o fizjologicznym podłożu tworzenia się odruchów. Symbole są danymi dla człowieka (mają odniesienia do rzeczywistości) i dla komputera. Tworzą one uporządkowane systemy formalne, w których obowiązują reguły wiązania poszczególnych elementów i przechodzenia od jednych do drugich. Systemy są fizyczne, bo stany umysłu i przejścia między nimi są fizycznie realne zarówno w mózgu, jak i w komputerze. Konsekwencją tego sposobu myślenia stało się zapożyczenie przez naukę o poznawaniu **języka informatyki**.

Powszechnie przyjętą w nauce o poznawaniu metodą badań stały się **symulacje komputerowe**. Z symulacji wynikają trzy korzyści: 1) uściślanie samych modeli (komputer stawia wysokie wymagania definicyjne danym, operacjom i wynikom; posługuje się składnią denerwującą, ale użyteczną); 2) sprawdzanie, czy funkcja może być w ogóle zrealizowana; 3) porównanie działania komputera i człowieka.

Informatyka wskazała także, czym nauka o poznawaniu powinna się zająć. Przede wszystkim **ogólną teorią wiedzy**, której elementy przedstawione zostały powyżej. Przypomniano sobie o badaniach F. Bartletta (1932), które wykazały, że odtwarzanie zawiera coś innego niż wyjściowe dane, a mianowicie elementy schematu albo wyprowadzone z niego trafnie lub nietrafnie szczegóły.

¹¹ Bartletta interesowały **schematy kulturowe** organizujące zapamiętywanie. Aby je zaktywizować, stosował metodę sukcesywnego reprodukcji treści w łańcuchach osób badanych. Pierwsza osoba, która słuchała oryginalnego tekstu, re-

78 produkowała go na użytek drugiej, druga dla trzeciej itd. Mniej więcej przy piątej

Infonatyka zwróciła uwagę psychologów na konieczność precyzyjnego mierzenia **czasu**. W komputerze czas określa liczbę wykonanych operacji, u człowieka czyniąc to tylko z pewnym przybliżeniem. Człowiek okazał się z jednej strony bardziej oszczędny w radzeniu sobie z eksplozją kombinatoryczną za pomocą heurystyk, co pokazały badania H. Simona nad szachistami. Z drugiej strony okazał się istotą posiadającą powolną analogową wyobraźnię i zawodne procedury obliczania. Mimo tych ograniczeń paradygmat czasu reakcji zrobił w nauce o poznawaniu wielką karierę.

Lista problemów do rozwiązania

Aby nauka o poznawaniu mogła zastąpić psychologię procesów poznawczych, powinna odpowiedzieć na długą listę pytań, z którymi psychologowie procesów poznawczych radziła sobie lepiej lub gorzej, albo z którymi nie radziła sobie wcale. To ostatnie wskazywałoby na przewagę nowego podejścia i konieczność jego intensywnego rozwijania.

Punktem wielce dyskusyjnym jest założenie o uniwersalności umysłu. Nauce o poznawaniu udało się sformalizować (częściowo) to, co odnosi się do samego poznawania. W przypadku człowieka pominięte zostały fizjologiczne nośniki informacji, takie jak chociażby krew zawierająca hormony i informująca mózg o poziomie tlenu lub cukru w organizmie. Uwolnienie hormonów czy brak tlenu lub cukru są przez mózg rejestrowane i wpływają za jego pośrednictwem

osobie tekst był tak skrócony i zorganizowany, że dawał się powtórzyć w całości

bez wprowadzania dalszych zmian.

Analizując kolejne reprodukcje, Bartlett odkrył w nich trzy rodzaje zmian wprowadzanych przez osoby badane:

- 1) racjonalizacja, czyli indywidualne ulogicznanie, np. opuszczanie wątków niedokładnie odtworzonych w poprzednich reprodukcjach, dodawanie własnych wniosków i inne zabiegi służące podniesieniu spójności opowiadania;
- 2) schematyzacja, czyli redukcjonowanie nieistotnych wątków, których można się domyślać na podstawie głównych elementów treści;
- 3) konwencjonalizacja, czyli nadanie opowiadaniu sensu przez przyjęcie

na procesy poznawcze, np. spostrzeganie. Trudno powiedzieć, że tradycyjna psychologia umiała modelować te procesy podobnie jak sprzężenia ze środowiskiem społecznym. Nauka o poznawaniu w obecnej fazie rozwoju nie stwarza nawet perspektywy na zajęcie się nimi, odcinając je jako nieistotne „szczegóły implementacyjne”. Dotyczy to wielu innych cech systemów żywych, które według **D. Normana** (1985):

- 1) Mają nie tylko system poznawczy, ale także wiele mechanizmów regulacyjnych pozwalających im działać w środowisku i przystosowywać się do niego. Systemy żywe rozmnażają się i rozwijają, co znaczy, że w momencie narodzin są mniejsze zarówno fizycznie jak i pod względem pojemności nie do końca ukształtowanej sieci neuronowej. Dysponują mniejszą wiedzą, a ich system regulacji także nie jest w pełni wykształcony.
- 2) Aby realizować funkcje życiowe, utrzymują system poznawczy i regulacyjny w ciągłej interakcji.
- 3) Zdolne są do równoczesnego realizowania mnóstwa potrzeb i celów, a także programowania własnych działań i kontrolowania przebiegu wykonania uruchomionych programów.
- 4) Robią to wszystko, zużywając znacznie mniej energii niż maszyny i zachowując duże rezerwy w postaci astronomicznej liczby nie wykorzystanych połączeń nerwowych. Czym w związku z tym powinna zająć się nauka o poznawaniu

poza językiem i spostrzeganie, które stanowią jej główny przedmiot i w których badaniu najwięcej osiągnęła?

- 1) **Systemem przekonań**, inaczej mówiąc, ^{wiedzą}o świecie, czyli światopoglądem. Wiedza ta nabywana jest w interakcjach z ludźmi oraz środowiskiem społecznym i fizycznym, które też w dużej części jest społeczno-pochodne. Nawet sygnały z własnego organizmu mają społeczną interpretację. Wiemy na przykład, że nie należy zasypiać na mrozie lub że niegroźna wysypka może sygnalizować poważną chorobę. Taka wiedza przekazywana jest z pokolenia na pokolenie przez rodzinę i różne instytucje. Stanowi ona dynamiczną bazę dla pamięci, spostrzegania i myślenia, wartościowania, wykrywania analogii i anomalii, a zarazem kryterium spójności wewnętrznej, nie zawsze wyrażającej się na zewnątrz. Można np. twierdzić, że ta sama osoba jest równocześnie

kujonem i leniem, podtrzymując w ten sposób negatywną opinię na jej temat.

- 2) **Świadomością**, której udział w procesie poznawania wydaje się być stopniowalny. Częstkę wiedzy na ten temat wniosła psychoanaliza, badając np. czynności pomyłkowe, trudno się jednak zgodzić z proponowaną przez nią interpretacją tych zjawisk. Psychologowie zajmują się wprawdzie badaniami nad uczeniem się peryferycznym, intuicją w rozwiązywaniu problemów, hipnozą, ale tak naprawdę, jedyny kawałek twardego gruntu, podzielany zresztą z nauką o poznawaniu, stanowią badania nad zjawiskiem uwagi.
- 3) **Rozwojem poznawczym**. Początkowo wydawało się, że modelowanie rozwoju poznawczego jest zadaniem niewykonalnym. Zauważono jednak, że J. Piaget od dawna wprowadził aparat matematyczny do analizy myślenia dziecka, przyjmując, że rozwój rozumienia zjawisk fizycznych jest wyrazem kształtowania się funkcji odległości. Po przetłumaczeniu w roku 1962 na angielski książki *Mowa i myślenie*, wykorzystane zostały także pomysły Wygotskiego dotyczące rozwoju dziecięcego aparatu pojęciowego. Praca ta zawiera pierwsze sugestie na temat struktury pojęć naturalnych. Dzięki tym dwóm autorom stało się możliwe badanie rozwoju poznawczego przez naukę o poznawaniu. Obecnie prowadzone są liczne badania nad modelowaniem wnioskowania przy niepełnych przesłankach, przez analogię, a także nad rozumieniem metafor u dzieci (Carey 1985, Keil 1989 - por. też: Stemplewska-Żakowicz 1992; 1996).
- 4) **Interakcjami społecznymi**. Większość badań dotyczy kontrolowanej wymiany informacji w grupach z udziałem sieci komputerów, zegarów i innych sformalizowanych systemów do informowania. Modele wymiany informacji tworzą się same na bazie technologii. Trudne do formalnego opisanie, dynamiczne procesy zachodzące w grupach nie stały się jeszcze przedmiotem zainteresowania nauki o poznawaniu.
- 5) **Uczeniem się** rozumianym nie jako nabywanie wiedzy, lecz jej

restrukturalizacja prowadząca do tego, że wiedza staje się czyn_
na i plastyczna.

- 6) **Pamięcią**- nią nauka o poznawaniu zajmuje się bardzo intensywnie, ale nie potrafi jeszcze odpowiedzieć na wiele pytań dotyczących mechanizmu, który pozwala poruszać się po sieciach pojęciowych, skryptach i tematach, np. dlaczego przejście od „ptaka” do czynności „latania” jest bardziej oczywiste niż od „latania” do „ptaka”? Wydaje się, że pamięć człowieka nie zdążyła w odwrotnym kierunku tymi samymi ścieżkami, którymi wiedza została nabyta. Nie wiadomo, skąd bierze się świadomość błędów w przypominaniu. Słabo zbadaną dziedziną jest pamięć autobiograficzna, może dlatego że komputery nie mają biografii...
- 7) **Myśleniem** komputera nauka o poznawaniu zajmuje się równie intensywnie jak pamięcią. Wskutek tego więcej wiadomo o myśleniu tej protezy ludzkiego umysłu niż człowieka. Jest to myślenie badane w izolacji od innych procesów podczas rozwiązywania izolowanych problemów lub ich skończonych ciągów. Zadania te są w pełni sformalizowane na gruncie klasycznej logiki, a także ich rozwiązywanie odbywa się bez udziału środowiska, które w myśleniu ludzkim odgrywa bardzo ważną rolę. Zdając sobie sprawę z tych różnic, można kwestionować sens większości symulacji i zastanawiać się nad tym, czy strategia badawcza nauki o poznawaniu różni się w tym zakresie od tradycyjnego podejścia psychologii procesów poznawczych.
- 8) **Nabywaniem sprawności** rozumianym jako doskonalenie koordynacji wzrokowo-ruchowej.
- 9) i 10) **Emocjami i motywacją**, które w komputerach nie mają żadnych odpowiedników.

Podsumowując, można powiedzieć, że nauka o poznawaniu znajduje się dopiero na początku drogi do celu, którym jest stworzenie alternatywy dla psychologii procesów poznawczych. Jej podejście do badania myślenia wykazuje nawet daleko idące podobieństwo do podejścia tradycyjnego, które było przedmiotem krytyki w punkcie wyjścia. Nauka o poznawaniu nie uniknęła także dyskusji nad problemami filozoficznymi. Są to niewątpliwe koszty zatarcia różnic między procesami poznawczymi zachodzącymi w człowieku i w maszynie.

Problemy filozoficzne

Z założenia o uniwersalności umysłu i zredukowania jego cech do tych, które są wspólne dla wszystkich systemów przetwarzania informacji wynika przyjęcie stanowiska filozoficznego zwanego solipsyzmem. Jego pierwsze sformułowanie można znaleźć u Karte zjusza, na którego teoretycy nauki o poznawaniu chętnie się powołują. Wprowadzie **J. Fodor** (1981) dodaje do „swojego” solipsyzmu przymiotnik „metodologiczny”, ale nie zmienia to sensu tego termi

nu. **Solipsyzm metodologiczny** nie neguje istnienia rzeczywistości, ogranicza jednak jej funkcje w sterowaniu umysłem. Umysł przetwarza tylko takie dane, które pasują do systemu symboli. Formalne własności reprezentacji decydują zatem o jej własnościach semantycznych. Zerojedynkowy system symboli w komputerze osiąga jednoznaczność interpretacji semantycznej przez ogromną złożoność przekształceń. W efekcie zdolny jest do rozumienia zdań, a nawet ich przenośnego znaczenia. Pozostaje jednak zamknięty w swoim wnętrzu. O tym, że ptak lata komputer wnioskuje z tego, że ma skrzydła, a nie z obserwacji rzeczywistego ptaka. Do tego potrzebowałby odpowiednich receptorów.

Postawienie znaku równości pomiędzy umysłem ludzkim a umysłem komputera umożliwiające symulacje procesów przetwarzania wymaga przyjęcia założenia, że istotą tych procesów są spełniane przez nie funkcje. Obliczenia w głowie i w komputerze nie różnią się, skoro dają te same wyniki. Stąd bierze się druga koncepcja zwana **funkcjonalizmem**. Zgodnie z nią można odrzucić „szczegóły implementacyjne”. Przyjęcie tego stanowiska mogłoby oznaczać powrót do „czarnej skrzynki”, którą już trochę udało się uchylić. Jednak niekoniecznie. Z. Pylyshyn (1978) rozróżnia silną i słabą równoważność funkcjonalną. Słaba sprowadza się do tożsamości wyników. Silna równoważność procesów polega na ich głębszym podobieństwie, zakładającym tożsamość algorytmów i symboli. Powinna także wyrażać się w podobieństwie profilu czasów poszczególnych operacji, a nawet w tożsamości błędów. Dążąc do silnej równoważności szuka się coraz głębszych podobieństw aż do zatrzymania się na poziomie architektury funkcjonalnej, czyli ostatnim przejściu od procesów semantycznych do procesów elektrycznych w maszynie

NIEKTÓRE TENDENCJE AKTUALNE...

i nerwowych u człowieka. Ogólnie mówiąc, jest to zejście na poziom budowy fizycznej, która nie zmienia się pod wpływem celów i zadań i nie zależy od czynników działających na poziomie semantycznym.



VI. STRUKTURA ZACHOWANIA CZŁOWIEKA 1.

CZŁOWIEK W SWOJEJ NISZY EKOLOGICZNEJ

Posługując się terminologią zaczerpniętą z etologii, nauki o wrodzonych reakcjach zwierząt w warunkach naturalnych, scharakteryzujemy **modyfikacje adaptacyjne zachowania**, czyli najniższy poziom jego organizacji charakterystyczny dla zwierząt, ale występujący także u człowieka. Następnie, wykorzystując wiedzę z zakresu psychologii ekologicznej, zajmiemy się charakterystyką jednej z typowych nisz ekologicznych, jaką jest dla naszej cywilizacji wielkie miasto. Druga część tego rozdziału stanowiłaby w pewnym sensie kontynuację poprzedniego „Niekłóre tendencje aktualne”, ponieważ będzie przybliżać stosunkowo nową i cieszącą się rosnącym zainteresowaniem dziedzinę badań psychologicznych.

Formy reagowania nazywane przez **Konrada Lorenza** (1977) modyfikacjami adaptacyjnymi zachowania nie stawiają organizmowi zbyt wielkich wymagań. Aby mogły zaistnieć, konieczna jest wrażliwość na odpowiednie bodźce, wrodzony mechanizm spustowy i dziedziczna koordynacja ruchowa. Zalicza się do nich:

- 1) **Uczulanie**, jakim jest np. frenezją u ryb drapieżnych żywiących się ławicami drobnych rybek. Pojawienie się ławicy obniża gwałtownie próg wrażliwości, uruchamiając reakcję kłapania. Wiedzą o tym dobrze rybacy łowiący tuńczyki na goły haczyk wpuszczony do wody wraz z garścią żywych, małych ryb. Frenezja występuje także u ludzi. Osoby otyłe (podobnie jak tuńczyki) wydają się być szczególnie wrażliwe na bodźce związane z pokarmem. Nie tylko wykrywają te bodźce szybciej i wtedy kiedy są one stosunkowo słabe, ale także gotowe są jeść, widząc na

zegarze (sztucznie przyspieszonym) godzinę posiłku (Schachter i Nisbett, za: Zimbardo, Ruch 1988). Podobnie zachowuje się w innych sytuacjach publiczność, nagradzając występ uwielbianego artysty nie kończącymi się, „frenetycznymi” oklaskami. Mamy tu do czynienia ze swoistą facylitacją społeczną podtrzymującą proste, powtarzające się reakcje w obecności innych osobników robiących to samo.

- 2) **Odczulanie** jest podwyższeniem progu wrażliwości; należy je odróżnić od adaptacji zmysłowej oraz zmęczenia kształtujących się proporcjonalnie do siły bodźców. Odczulanie jest ograniczeniem wrażliwości na niezmiennosc bodźców, czyli monotonię. Normalna wrażliwość zostaje przywrócona natychmiast, jeśli jakaś cecha stymulacji ulega zmianie czyli bodźce staną się np. rzadsze albo słabsze. Odczulanie (podobnie jak uczulanie) jest przyczyną zabarwionych lękiem neurotycznych reakcji leczonych podczas terapii behawioralnej za pomocą uwrażliwiania i odwrażliwiania. Skuteczność tych metod wydaje się jednak wątpliwa, jeśli zważyć na to, że nie mamy tu do czynienia z wyuczonymi odruchami lub nawykami. Zdarza się czasem, że udaje się wygasić składnik behawioralny reakcji, przy zachowanym, związanym z emocjami, składniku fizjologicznym (zjawisko to nazywane jest schizokinezą, czyli rozdzieleniem reakcji).
- 3) **Wdrukowanie** - reakcja podążania za pierwszym ruchomym obiektem występująca zaraz po wykluciu u ptaków zagniazdowników. W warunkach eksperymentalnych obiektem tym może być człowiek lub makietka matki, nawet bardzo zredukowana. W dalszym rozwoju wdrukowanie rzutuje na preferencje seksualne osobnika. Dlatego mechanizm ten przywoływany jest chętnie jako przyczyna zбочeń płciowych (Imieliński 1986).
- 4) **Docieranie** - automatyczne doskonalenie reakcji, bez wzmocnień. Badania wykazały, że kurczęta, które nie mogły przez kilka dni uczyć się dziobania z powodu okularów powodujących zaburzenia w polu widzenia, po ich zdjęciu dziobią równie dobrze jak te, które mogły robić to bez przeszkód. U ludzi docieranie uważa się za jeden z mechanizmów nabywania mowy. Wszystkie dzieci, nawet wychowywane przez głuchych rodziców przechodzą ten sam scenariusz rozwojowy i to nie tylko w okresie

niemowlęstwa. Według E. Lenneberga, rozwój językowy skorelowany jest ściśle z rozwojem ruchowym i „dojrzałościowymi” wskaźnikami rozwoju mózgu (Zimbardo, Ruch 1988).

5) **Uczenie się urazowe** - jednorazowe spożycie zatrutego pokarmu wystarczy, aby szczur unikał go do końca życia. Mechanizm ten nie powinien być nazywany uczeniem się, ponieważ nie ma z tym nic wspólnego. Jest to tworzenie się wyjątkowo trwałych skojarzeń podczas jedynej próby wiążącej bodziec z reakcją w warunkach ekstremalnego zagrożenia życia. Wydaje się, że interpretacja wczesnodziecięcych urazów w teorii Freuda odwołuje się do podobnego mechanizmu, przy czym uczony sądzi (1975), że uraz jest tym cięższy, im wcześniej wystąpił. Uraz psychiczny podobnie jak uszkodzona tkanka ulega otorbieniu i dotarcie do niego, jeśli w ogóle jest możliwe, wymaga bardzo dużo czasu i wysiłku.

6) **Odruchy**, zarówno izolowane, jak i powiązane w łańcuchy składowane na **instynkty**.

Wszystkie modyfikacje adaptacyjne są zachowaniami zapewniającymi **jednakowe przystosowanie** wszystkich osobników danego **gatunku do nieskończone stałych warunków**, w których przez miliony lat trwa ów gatunek. Są to programy zachowania nie wymagające pamięci. Opierają się na **informacji chwilowej**. Informacja ta dotyczy **sukcesu**. Uczenie się na błędach wymagające przechowywania informacji przez dłuższy lub krótszy czas, nie występuje. W przypadku trudności uruchamiane są nieliczne (również wrodzone) podprogramy, a jeśli i one nie wystarczają, główny program zostaje przerwany. Jego powtarzanie niczego nie doskonalą. Lorenz obserwował np. ptaki budujące gniazda w rejonach przemysłowych. Używały one do tego celu zamiast gałązek i trawy - drutu i plastiku. Gniazda były mocowane nie na drzewach, a na gzymsach i kominach, skąd często spadały. Cykl rozrodczy mógł się odbyć w całości tylko wówczas, gdy drut zachowywał się jak gałązki, a miejsce na budowę gniazda przypominało drzewo. Powtórne budowanie gniazda, podczas następnego cyklu rozrodczego, nie zmieniało niczego w „technologii” i nie zwiększało prawdopodobieństwa sukcesu.

Zdaniem Lorenza (1977, s. 128): „Nie było chyba w dziejach ludzkiego ducha większego błędu niż opinia empirystów, jakoby nie

doświadczywszy jeszcze niczego osobniczo, człowiek był nie zapisaną kartą, *tabula rasa*". Wyposażenie człowieka w opisane wyżej programy zachowania jest dość rozbudowane i obejmuje wszystkie podstawowe reakcje na fizyczne i społeczne cechy środowiska. Do wrodzonych reakcji społecznych należą: ekspresja emocjonalna, agresja, przywiązanie, atrakcyjność seksualna i wiele innych. Można je wyodrębnić od tego, co niesie kultura, określając różnice w prędkościach rozwoju genetycznego i kulturowego oraz analizując zaburzenia rozwojowe, patologię psychiczną itp. Jeśli kultura rozwija się w sposób prowadzący do rozdźwięków między normami przyrodzonymi a wymaganiami w zakresie norm społecznych, następuje jej upadek, jak to się działo np. w starożytnym Egipcie, gdzie dla zachowania czystości linii w rodzinach królewskich dopuszczano do małżeństw między bliskimi krewnymi, co powodowało szybkie wygasanie kolejnych dynastii wskutek częstego występowania hemofilii.

Dziedziną psychologii, która zajmuje się **etologią ludzką** jest **psychologia ekologiczna**.

Posługując się kategoriami tej dziedziny, przedstawimy obecnie środowisko wielkomiejskie, w którym połowa ludzkości spędza w dzisiejszych czasach większość swojego życia. Ograniczymy się do trzech fizycznych wymiarów tego środowiska: hałasu, zatłoczenia i temperatury. Pominiemy skądinąd bardzo ciekawe ogólne klasyfikacje środowisk lub typologie ośrodków aktywności człowieka w zależności od wieku, zawodu i innych cech użytkowników. Osoby szczególnie zainteresowane tymi zagadnieniami mogą znaleźć informacje na ten temat w pierwszej polskiej książce z zakresu psychologii ekologicznej autorstwa **A. Eliasza** (1993). Stanowi ona podsumowanie badań polskich i amerykańskich w tej dziedzinie.

Środowisko wielkomiejskie: charakterystyka ogólna

Wielostronne badania nad środowiskami wielkomiejskimi prowadzone od lat w różnych krajach, wskazują na to, że życie w środowisku wielkomiejskim:

- 1) sprzyja rozwojowi chorób psychicznych i zachowań przestępczych,
- 2) sprzyja tolerancji wobec wszelkich dewiacji,

88

3) zubaża stosunki społeczne, rozwijając sobkowstwo i „bojętność w stosunku do bliźnich (Levy-Leboyer 1980).

Zasadność tych przygnębiających wniosków jest jednak dysku-

syjna. Można ją podważyć, zastanawiając się, czy w wielkich miastach ludzie nie dbają bardziej o zdrowie (w tym psychiczne) i czy w związku z tym wykrywalność chorób w ogóle nie jest tam wyższa niż gdzie indziej. To samo dotyczy wykrywalności przestępstw, która jest pochodną sprawności policji, dysponującą w dużych ośrodkach miejskich lepszym sprzętem i większą liczbą wyspecjalizowanych służb. Czy to, że wielkie miasta są rajem dla wszelkiego rodzaju dewiantów nie wynika z anonimowości i osłabienia społecznej kontroli? Tam gdzie blisko zna się niewiele osób, widok człowieka przeżywającego np. halucynacje w tramwaju, nie robi na nikim większego wrażenia, nie mówiąc o mniejszościach seksualnych, które udają się do wielkich miast, aby uniknąć prześladowań, czekających je niewątpliwie w mniejszych miastach lub na wsi, gdzie ich preferencje seksualne bardziej rzucałyby się w oczy. Zubożenie stosunków społecznych w wielkich miastach wynika prawdopodobnie stąd, że ludzie są tam mniej skłonni do kooperacji. Aby się o tym przekonać, **Ph. Zimbardo** pozostawił na 64 godziny dwa samochody z otwartymi drzwiami i bagażnikami, jeden koło kampusu uniwersyteckiego w Palo Alto w Kalifornii, a drugi koło takiego samego kampusu w dzielnicy Bronx w Nowym Jorku. W Palo Alto nikt nie tknął samochodu, a nawet ktoś przykrył go plandeką, ponieważ padał deszcz. W Nowym Jorku podczas pierwszych dziesięciu minut znalazła się rodzina złożona z ojca, matki i 8-letniego syna, która wyniosła z pojazdu wszystko, co się dało. Następnie po-

jawili się inne osoby, które zajęły się systematycznym demonta-

żem reszty - po 26 godzinach pozostał beużyteczny wrak (Zimbardo, Ruch 1988).

Na czym polega przewaga małych miast i miasteczek?

Według

I. Altmanna (za: Levy-Leboyer 1980) polega ona na:

- 1) lepszych proporcjach pomiędzy zagęszczeniem wewnętrznym a zewnętrznym. Na tej samej powierzchni mieszkalnej ludzie czują się w dużym mieście gorzej niż w małym, gdzie spędzają więcej czasu w przydomowych ogrodach i na blisko położonych terenach użyteczności publicznej;

2) większej dostępności wszelkich dóbr, których jest może mniej, ale można je bez trudu osiągnąć. Ludzie żyjący w wielkich miastach często zadowolają się iluzoryczną bliskością obiektów i dóbr kulturalnych, z których rzadko korzystają. Przekonanie o ich pozornej dostępności wpływa jednak dobrze na samopoczucie. Np. w Paryżu jest kilkadziesiąt muzeów, które (poza kilkoma, najbardziej znanymi), świecą pustkami;

specjalnie zaplanowanego spaceru w małym mieście potrafiły one wskazać miejsce zamieszkania średnio 20 osób dorosłych, które znały z nazwiska i zawodu, podczas gdy dla dzieci z miast średniej wielkości wskaźnik ten wynosił 7,5 osoby. Jedne i drugie znały mniej więcej tę samą liczbę miejsc publicznych (bank, kino, poczta, stadion, hipermarket), lecz dzieci z małych miast bywały tam dwa razy częściej i spędzały tam więcej czasu niż pozostałe. Ponadto dzieci z większych miast częściej bywały w centrach handlowych niż w kulturalnych i sportowych, spędzając więcej czasu w „przechowalniach” dla dzieci niż w miejscach przeznaczonych dla dorosłych (H. Wright, za: Levy-Leboyer 1980).

Zastanawiając się nad przyczynami tego stanu rzeczy, warto zwrócić uwagę na kilka podstawowych zmiennych środowiskowych występujących w wielkich miastach. Są to **hałas** i **zatłoczenie** rozumiane zarówno jako **ciasnota**, czyli deficyt przestrzeni indywidualnej, jak i **przeludnienie**, czyli permanentna obecność innych ludzi. Trzecim czynnikiem jest **temperatura**, zwłaszcza wysoka. Wszystkie one mają to do siebie, że dla przeciętnego mieszkańca wielkiego miasta są złem, którego praktycznie nie sposób uniknąć.

Analiza środowiska wielkomiejskiego

Hałas są to niezorganizowane bodźce słuchowe powodujące fizjologiczne przeciążenie systemu nerwowego. Wrażliwość na tę cechę środowiska jest u ludzi bardzo zróżnicowana, niezależnie jednak od znacznych różnic indywidualnych obserwuje się pewne powtarzające się niekorzystne efekty, szczególnie u dzieci. Badania S. Co

90 **hena** i współpracowników (1973) objęły 54 dzieci z pierwszych klas szkoły podstawowej zamieszkujących od przynajmniej 4 lat na różnych piętrach wieżowców. Porównywano dzieci mieszkające poniżej 8. piętra, na którym hałas osiągał przeciętnie 66 dB, z dziećmi mieszkającymi powyżej 32. piętra, gdzie poziom hałasu nie przekraczał 55 dB. Korelacja między piętrami, na których znajdowały się poszczególne mieszkania a poziomem hałasu okazała się bardzo wysoka i sięgała 0.90. Za pomocą specjalnego testu badano umiejętność czytania. Okazała się ona lepiej rozwinięta u dzieci z wyższych pięter, które cechował mniejszy deficyt funkcji werbalnych i słuchowych spowodowany koniecznością adaptacji do hałaśliwego środowiska.

Natomiast w badaniach francuskich, porównywano wyniki nauczania początkowego w szkole położonej w pobliżu lotniska Orly i w innej szkole

3) lepszej znajomości własnego środowiska zwłaszcza u dzieci. Podczas

usytuowanej w cichej dzielnicy. Stwierdzono nie tylko różnice w czytaniu,

ale także w testach badających zdolność skupiania uwagi. Dzieci narażone na hałas były pobudliwsze i cechowały się bardziej chwiejną uwagą niż inne (**Levy-Leboyer** 1980).

Hałas wpływa niekorzystnie także na pracę ludzi dorosłych. Różni badacze amerykańscy, którzy analizowali to zagadnienie jeszcze w latach 1954-1971, stwierdzili, że w warsztatach, w których panował wysoki poziom hałasu, błędy operatorów maszyn i uszkodzenia tych urządzeń pojawiały się pięć razy częściej niż w warsztatach wyciszonych. Odnotowano niższą jakość pracy, co było efektem obniżenia różnych sprawności, takich jak ocena upływu czasu, precyzja ruchów i umiejętność korzystania z pamięci krótkotrwałej. Ponadto uległ wydłużeniu czas reagowania na bodźce.

Amerykańskie badania nad nauczycielami (**N. Weinstein**, za: Levy-Leboyer 1980), którzy w hałasie dokonywali oceny wypracowań uczniowskich pokazały, że ogólna jakość ich pracy nie uległa pogorszeniu, zdolność wykrywania błędów ortograficznych i mechanicznych nawet się podniosła, stało się to jednak kosztem mniejszej liczby zauważonych błędów gramatycznych, co świadczy o przesunięciu koncentracji uwagi z trudniejszych aspektów zadania na łatwiejsze.

Hałas nie sprzyja także zachowaniom prospołecznym, takim jak współpraca, udzielanie pomocy czy świadczenie drobnych przysług. Według **R. Page'a** (1977) dzieje się to z powodu przeciążenia informacjami, które sumując się z hałasem, przekraczają łatwo próg

tolerancji. Ponieważ hałasu nie da się wyeliminować, eliminowane są informacje. Hałas zaburza zdolność uważnego obserwowania, co dzieje się z innymi ludźmi i komunikację interpersonalną. Jako zjawisko nieprzyjemne powoduje obniżenie nastroju i chęć wycofania się. Dzieje się tak szczególnie wtedy, gdy nie mamy nad nim kontroli. Badania **D. Hiroto** (1974) nad osobami, które zgodziły się wytrzymać określony czas w nieznośnym hałasie i które miały możliwość jego zmniejszenia w razie potrzeby, pokazały, że nie wytworzyła się u nich wyuczona bezradność. Osoby te były bardziej odporne od innych, mimo że praktycznie nie korzystały z urządzenia ograniczającego hałas. Podobnie reagowały sekretarki, którym hałas (kontrolowany) własnej maszyny do pisania wydawał się mniej dokuczliwy niż hałas sprzętu pracującej obok koleżanki.

Ludzie tak jak zwierzęta mają poczucie **terytorialności** i reagują gwałtownie na naruszenie przysługującej im przestrzeni. Zwierzęta zajmują jednak przestrzeń określoną dla każdego gatunku przez takie czynniki, jak możliwość wyżywienia się, rozmnożenia i obrony terytorium zajmowanego przez poszczególne osobniki lub ich stada. Terytoria zwierzęce są odpowiednio znaczone i kontrolowane. Gdy zagęszczenie osobników tego samego gatunku na wspólnym terytorium nadmiernie wzrasta, następuje migracja lub przepędzanie słabszych jednostek. U ludzi funkcje terytoriów są bardziej zróżnicowane i złożone. Użytkowanie przestrzeni regulowane jest przez różnego rodzaju konwencje, przy czym każdy osobnik ma prawo do wielu obszarów równocześnie. **I. Altman** (1975) rozróżnia kilka typów terytoriów:

- 1) **okupowane permanentnie** przez określoną grupę lub osobę i niedostępne lub wręcz zakazane dla pewnego typu gości, np. baza wojskowa lub poligon, apteka szpitalna, pokój nauczycielski, dyżurka pielęgniarek w szpitalu, gabinet lekarski itp.;
- 2) **zajmowane przez grupy lub osoby uprzywilejowane**, które udostępniają je innym grupom lub osobom pod pewnymi warunkami, np. dzielnica zdominowana przez jakąś grupę etniczną, teren zabaw bandy nastolatków itp.;
- 3) **obszary** wykorzystywane do **spontanicznych interakcji** między jednostkami lub grupami, np. salony hotelowe i hole uniwersyteckie;

4) **terytoria publiczne** dostępne dla wszystkich, pod warunkiem

przestrzegania pewnych reguł, np. parki czynne w określonych godzinach, muzea, plaże, środki transportu itp.

Terytoria są znaczone przez otaczanie ich barierami fizycznymi, takimi jak mury czy płoty z odpowiednimi napisami, ale też przez pozostawianie jakichś przedmiotów, np. na miejscu przy stole lub w autobusie. Istnieje kilka form naruszenia terytorium wywołujących w odpowiedzi agresję użytkowników. Zależą one w znacznej części od rodzaju terytorium i obowiązujących reguł użytkowania. Są to według **W. Scotta** (za: Levy-Leboyer 1980):

- 1) **pozwolenie**, gdy np. pasażer z biletem drugiej klasy podróżuje pierwszą klasą;
- 2) **wtargnięcie**, gdy np. klient wchodzi za kontuar, aby się samo dzielnie obsłużyć w sklepie z tradycyjną obsługą;
- 3) **zagarnięcie**, gdy np. pasażer zajmuje w przepełnionym autobusu dwa miejsca stawiając swój bagaż na jednym z nich;
- 4) **zbezczeszczenie**, gdy ktoś zanieczyszcza szanowane miejsce publiczne, np. cmentarz wylewając farbę lub oddając mocz albo kał.

Ludzie mają silną potrzebę zajmowania jak największych terytoriów, co starają się osiągnąć, nabywając je na własność albo zabiegając o odpowiednią pozycję w hierarchii społecznej, która otwiera przed nimi więcej drzwi niż przed innymi. Odczuwają także potrzebę kontrolowania zajmowanej przez siebie przestrzeni. Np. młodzi ludzie od pewnego wieku oczekują, że wchodząc do ich pokoju wszyscy, nawet rodzice, będą pukać. Terytoria publiczne podlegają podziałowi przez utrzymywanie określonych odległości (zagadnieniem tym zajmuje się jedna z dziedzin psychologii ekologicznej zwana **proksemiką**). Są to według **E. Halla** (1976):

- 1) **odległość intymna (0-45 cm)**, przy której można się widzieć, dotykać, czuć zapach drugiej osoby i dobrze ją słyszeć kiedy mówi cicho. W miejscach publicznych taka odległość jest nie pożądana, dlatego np. w zatłoczonej windzie lub w autobusie staramy się ograniczyć kontakt wzrokowy z najbliższymi osobami, wyglądając przez okno lub czytając przypadkowe napisy, ciało mamy lekko zeszywniałe i staramy się nikogo nie dotykać, nawet jeśli trzymamy rękę na jedynym dostępnym uchwycie;

2) **odległość osobista (45-125 cm)**, przy której możliwe jest dotknięcie się wyciągniętymi rękami, dokładne słyszenie niezbyt głośnego mówienia i obserwacja wyrazu twarzy, natomiast inne szczegóły wizualne mogą zostać niezauważone;

3) **odległość społeczna (125-300 cm)**, przy której możliwa jest komunikacja bez dotykania się, obserwacja mimiki i postawy ciała oraz średnio głośna rozmowa. Jest to odległość zapewniająca swobodę podczas kontaktów zawodowych i publicznych;

4) **odległość publiczna (300-750 cm)** oddzielająca np. mówcę od audytorium lub przeciwstawne grupy negocjatorów. Porozumiewanie się przy tej odległości wymaga, aby każda ze stron wypowiadała się w sposób formalny i dobrze artykułowany. Możliwe jest obserwowanie postawy ciała i wyrazu twarzy wybranych osób.

Oprócz tych odległości pozwalających kontrolować styczność z innymi ludźmi wyodrębnia się jeszcze tzw. **bańkę prywatności**, czyli rodzaj przestrzeni osobistej wyznaczonej przez długość wyciągniętych rąk, której nieoczekiwane naruszenie wywołuje szczególnie gwałtowne reakcje. Istnieje ona także u zwierząt. Np. zając, który zwykle ucieka przed agresorem, jeśli zostanie zaskoczony z bliska, może zaatakować, niebezpiecznie drapiąc i gryząc. Badania na przestępcach skazanych za czyny agresywne pokazały, że ich bańka prywatności jest czterokrotnie szersza niż u innych osób, co może tłumaczyć ich agresywne zachowanie (także na terenie więzienia) częstszym niż u innych ludzi poczuciem skrajnego zagrożenia. Są to również osoby cechujące się szczególną wrażliwością na dźwięk swego imienia (Kinzel 1974).

Przeludnienie jest inną uciążliwością występującą w środowisku wielkich miast. Ludzie otaczający nas zewsząd, powodujący przeciążenie informacyjne, wymuszający interakcje, wzbudzający sztuczne potrzeby, stwarzają poczucie **osaczenia** i potrzebę izolacji. W ciągu ostatnich stu lat liczba kontaktów, w które wchodzi przeciętny mieszkaniec wielkiej aglomeracji powiększyła się tak, że w okresie miesiąca przekracza



liczbę kontaktów, jaką miał przez całe życie niejedyn człowiek żyjący w XIX wieku. Ludzie potrafią się z mniejszym lub większym szczęściem bronić przed tym zjawiskiem. Inaczej

94 dzieje się u zwierząt. Gdyby mieszkańcy wielkich aglomeracji byli

CZŁOWIEK W SWOJEJ NISZY EKOLOGICZNEJ

szczurami z badań **B. Calhouna**, pewnie już dawno nie byłoby wielkich miast.

Uczony zamknął 20 samic i 20 samców szczurów w pomieszczeniu o powierzchni 1000 m kw. Dostawały w obfitości wyborny pokarm, do woli wody, nieograniczone ilości materiału budulcowego, miały ochronę przed wrogami, weterynarz troszczył się stale, by nie wystąpiły jakieś choroby. Szczury mogły zatem do syta jeść, pić i rozmnażać się. Po 27 miesiącach powinny były rozplenić się do 5000 tys. sztuk. Pozwalały na to bezsprzecznie przestrzeń i pokarm. Okazało się jednak, że [po kilkunastu miesiącach przyp. M.M.] było zaledwie 150 dorosłych szczurów i liczba ta nie ulegała istotnym zmianom...

Dla szczegółowego zbadania okoliczności, w jakich w miarę wzrostu zagęszczenia degeneruje się instynkt stadny, aż do wystąpienia kanibalizmu, dr Calhoun (...) zbudował w laboratorium cztery zupełnie jednakowe pomieszczenia i umieścił je w szeregu jedno za drugim. Każde z nich stanowiło samodzielną przestrzeń życiową z karmnikami, poidłami, magazynem materiałów budulcowych i pięcioma skrzynkami lęgowymi ułożonymi piętrowo, z wejściem po kręconych schodkach. Pokarmu było również w bród, więcej niż zwierzęta potrzebowały. Specyfika układu polegała jednak na trzech „pomostach”, po których szczury mogły przechodzić z zagrody nr 1 do zagrody nr 2 i dalej do nr 3 i nr 4 i tą samą drogą wracać. Pomosty te były tak wąskie, że jednocześnie przechodzić przez nie mógł tylko jeden szczur. Urządzenie to okazało się idealnym środkiem do samoczynnej regulacji zagęszczenia. W dwóch zagrodach stosunki pozostawały normalne i zdrowe, a w pozostałych dwóch rozwijały się w kierunku wygaśnięcia populacji szczurów. Odbywało się to w następujący sposób: skoro tylko młode szczury w wieku około 6 miesięcy osiągały dojrzałość, zaczynały się we wszystkich zagrodach walki o rangę w hierarchii. (...) W trakcie tych walk udawało się w każdej z zagród końcowych, a więc w nr 1 i 4, jednemu z samców uzyskać pozycję dyktatora i sułtana haremu. (...) Basza toleruje wprawdzie kilku samców w swojej posiadłości, są to jednak zwierzęta najsłabsze, najbardziej poddane i najbardziej bezwolne. Może je pozostawiać sam na sam ze swymi damami haremowymi bez obawy, że spróbują zbliżenia. W obu zatem pomieszczeniach końcowych, w nr 1 i 4, które mają po jednym tylko pomoście, wszystko ma przebieg prawidłowy.

Samice rodzą według szczurzego obyczaju wiele młodych, śmiertelność potomstwa jest stosunkowo niska, a niepożądany przyrost mieszkańców zostaje wydalony „za granicę”, do pomieszczeń sąsiednich. (...) W efekcie w środkowych pomieszczeniach populacja ulega szybkiemu zagęszczeniu. Skupiają się tu zwłaszcza samce pokonane, które wywędrowały

z klatek skrajnych, panuje natomiast wybitny niedobór samicy. (...) W miarę wzrostu liczebności zwierząt ujawniają się w klatkach środkowych pierwsze oznaki zwyrodnienia. Zaczyna się od dziwacznych obyczajów przy żerowaniu (...) Żerowanie przekształca się z działania dla zaspokojenia głodu w neurotycznąmanię. Rzecz przedziwna, w miarę zagęszczenia się populacji szczury jedzą coraz rzadziej, choć mają tuż pod nosem napełnione karmniki i nikt nie broni do nich dostępu. Niech no jednak jakieś jedno zwierzę podbiegnie do miski i zacznie żreć, natychmiast chcą pożywić się wszystkie inne, i to bezwzględnie przy tym samym korycie. (...) Tak powstaje napięta atmosfera... Szczury obserwują uważnie, czy któryś z nich nie zainicjuje jedzenia. I w ten sposób coraz bardziej zaniedbują wszystkie inne swoje czynności.

Najpierw degeneruje się instynkt budowania gniazda. (...) Samica staje się coraz bardziej niezdolna do prawidłowego uformowania gniazda. (...) Przy jeszcze większym wroście zagęszczenia samice budujące gniazdo stają się coraz bardziej leniwe w znoszeniu papieru, rzucają go w połowie drogi i rozpoczynają inną czynność, do której przeważnie skłania je spotkanie z innymi szczurami. Podkład gniazda staje się coraz cieńszy, legowisko dla młodych coraz twardsze. Wreszcie matki przestają w ogóle budować gniazda, składają małe bezpośrednio na dnie drewnianej skrzynki. Dalszą oznaką upadku jest brak właściwej opieki nad młodymi. (...) W razie niebezpieczeństwa - a wrażenie jego można wywołać, odgrywając z taśmy magnetofonowej szczekanie psów - wnoszą tylko część swego miotu. Na dobitkę zapominają nawet, gdzie zanosły poprzednie i składają swoje młode w różnych miejscach albo też, zupełnie jak ze skrawkami papieru przy budowie gniazda, porzucają je gdziekolwiek. Podobnie, gdy niebezpieczeństwo już minęło, zaniedbują ponownego przeniesienia potomstwa z powrotem do gniazda. W ten sposób już w krótkim czasie wszystkie młode z jednego miotu zostają bezładnie rozrzucone po całym pomieszczeniu. Matka karmi je teraz bardzo rzadko, a nawet wcale, toteż bez przerwy żałośnie piszczą, zdychają tam, gdzie je los rzucił, i w końcu są pożerane przez jakiegoś przechodzącego samca.

Również 'rycie rodzinne szczurów ulega karykaturalnej dezorganizacji. (...) Ledwie wynurzy się skądś ochotna samica, natychmiast goni za nią sfora dziedzicznych, natrętnych samców. Prześladowanej nie udaje się ująć tym niepożądanym zalotom. (...) Wskutek zakłócenia życia płciowego, większość samic nie potrafi utrzymać ciąży do końca albo też ginie w czasie porodu. (...)

Chorobliwe wypaczenia instynktów nie pozostają bez wpływu również na samców. W miarę wzrostu zagęszczenia wytwarzają się coraz wyraźniej dwa typy temperamentów: „samotnicy”, którzy żyją patologicznym odosobnieniem, śpią za dnia i ożywają się na krótko jedynie w nocy, biegają, żrą i piją tylko wtedy, gdy współtowarzysze śpią. Liczniejszym typem są „histerycy”,

CZŁOWIEK W SWOJEJ NISZY
EKOLOGICZNEJ

opętani jakąś gorączkową superaktywnością, którzy uganiają się dziko cały dzień i w najlenniejszym nawet stopniu nie troszczą się o ustaloną ongiś w zawodach hierarchię. Nie wykazują śladu respektu nawet przed najwyższym w hierarchii samcem i atakują go, ilekroć próbuje je przepędzić, co przeważnie kończy się śmiercią jednego z uczestników walki. Z tych to histeryków rekrutują się w stadium końcowym kanibale. W walkach z innymi szczurami lekceważą od razu wszelkie reguły turniejowe, atakują z impetem, zagryzają na śmierć i wreszcie pożerają ofiarę.

A oto skutki zwyrodnienia populacji: 96% śmiertelności młodych, ponad 50% śmiertelności matek, przedwczesna śmierć wielu samców wskutek depresji psychicznej, osłabienia, wyczerpania lub śmiertelnych pojedynków. Nierzadko populacja ginie aż do ostatniego zwierzęcia. Nawet jeśli znów osiągnie się normalne zagęszczenie, nigdy już nie zapanują normalne stosunki (Dröscher 1969, s. 131-138).

S. Milgram (1976) wyróżnia sześć mechanizmów adaptacyjnych składających się na strategię życia ograniczającą interakcje z innymi ludźmi i pozwalającą zmniejszyć obciążenie afektywne w stosunkach interpersonalnych:



- 1) **skracanie czasu przetwarzania informacji** pochodzących od innych ludzi; mieszkańcy miast mniej mówią i mniej słuchają innych; nie przedłużają interakcji przez zadawanie pytań;
- 2) **pomijanie informacji, które nie są priorytetowe**; np. z szewcem rozmawia się wyłącznie o naprawie butów, nie zaś o chorobie żony;
- 3) **dzielenie obciążenia informacjami**; np. kasjer w banku nie udziela informacji, kierowca autobusu nie sprzedaje biletów i nie prowadzi rozmów z pasażerami;
- 4) **używanie środków technicznych**, takich jak sekretarki automatyczne z ograniczonym czasem nagrywania; urządzenia te zniechęcają rozmówców, a swoim posiadaczom pozwalają wybrać odpowiedni moment do udzielenia odpowiedzi, oczywiście wybranym osobom...;
- 5) **stosowanie barier fizycznych** i afektywnych, takich jak np. domofony, ochrona osobista itp.;
- 6) **odwoływanie się do profesjonalnej pomocy różnych instytucji**, takich jak szpitale i domy opieki społecznej, różnego rodzaju pogotowia i telefony zaufania.

Należy też odnotować trzy społeczne konsekwencje stosowania tej strategii „przeżycia”:

- 1) rozproszenie odpowiedzialności społecznej, obojętność na potrzeby, wymagania i interesy innych ludzi; w skrajnych przypadkach mówi się o **znieczulicy**;
- 2) **zanik kurtuazji** w stosunkach interpersonalnych; każdy odpowiada za siebie, więc nie ma powodu do ustępowania miejsca w tramwaju osobie starszej lub matce z dzieckiem; czasem robi się to z niechęcią demonstrując swą wyższość lub poświęcenie;
- 3) **anonimowość** staje się regułą; utrata indywidualności sprawia, że ludzie czują się samotni w tłumie innych, równie samotnych osób; niektórzy, np. dewianci i przestępcy wykorzystują to, żeby się ukryć.

Wyliczenie to warto wzbogacić o obserwację A. **Tofflera** (1975), dotyczącą atomizacji stosunków interpersonalnych. Ludzi coraz mniej interesuje poznanie osobowości partnerów interakcji, całej ich wiedzy, istotnych postaw i głębokich przeżyć. Poszczególne partnerzy traktowani są jak wymienne moduły. Ważne są izolowane funkcje, jakie mogą spełnić w określonym momencie. Czasem są to np. funkcje zawodowe, a czasem towarzyskie. Znamy osoby, z którymi można się znakomicie bawić, ale z którymi lepiej nie zaczynać współpracy i odwrotnie. Takie spragmatyzowane, instrumentalne traktowanie bliźnich na ogół nas nie dziwi, choć czasem czujemy się źle, gdy inni nie odgadując naszego nastroju, próbują nas „użyć” do czegoś, na co zupełnie nie mamy ochoty. Dyskomfort spowodowany wpływem **wysokiej temperatury** był zjawiskiem badanym szczegółowo w Stanach Zjednoczonych. Zaczęło się od obserwacji poczynionych przez policję w roku 1969 w dużych miastach południowych stanów, przez które latem przewalała się wielka fala zamieszek na tle rasowym. Policja odkryła przypadkiem, że największe zamieszki miały miejsce w najgorętsze dni, kiedy temperatura przekraczała 76 st. w skali Farenheita, czyli 44 st. w skali Celsjusza. Krzywa intensywności zamieszek i temperatury były ze sobą dziwnie skorelowane. Żeby nie wyciągać z tych obserwacji zbyt pochopnych wniosków konieczne stało się przeprowadzenie serii badań laboratoryjnych. **W. Griffitt i R. Veitch** (1971)

98 analizowali opisy nieznannej osoby oraz samoopisy sporządzone przez

osoby znajdujące się w komfortowej temperaturze 22 st. i w temperaturze o 10

stopni wyższej. Pierwsze z tych osób spostrzegaly osobę obserwowaną jako bardziej sympatyczną, bardziej interesującą oraz podobną do nich samych, niż drugie. Było to jednak tylko badanie przychylności w spostrzeganiu.

W późniejszych badaniach Griffitta i Veitcha zastosowano procedurę pozwalającą wywołać rzeczywistą agresję. Osoby badane zamykane były grupami w pomieszczeniach chłodnych i przegrzanych. Każda z grup miała za zadanie znaleźć sobie „ofiara” i krytykować ją za cokolwiek. Sesje te miały trwać 1 godzinę. W połowie grup wprowadzano pomocnika eksperymentatora, który zachowywał się agresywnie i wzmacniał agresywne zachowania innych osób w każdej fazie sesji: inicjował poszukiwanie ofiary, uzasadniając jej wybór w nietaktowny sposób, inicjował atak, prowokował agresywne odpowiedzi ofiary na krytykę. W grupach działających w normalnej temperaturze bez agresywnego modelu, sesje upływały na spokojnym dyskusowaniu. Grupy, które w normalnej temperaturze zetknęły się z agresywnym modelem, rzadko mu ulegały. Samo przebywanie w podwyższonej temperaturze również nie przyniosło znaczącego wzrostu agresywności. Natomiast łączne efekty temperatury i modelowania agresji przeszły wszelkie oczekiwania. Zachowanie osób badanych było tak gwałtowne, że aby nie dopuścić do fizycznych ataków, trzeba było skracać poszczególne sesje przeciętnie o 20 minut. Tak więc wysoka **temperatura okazała się czynnikiem wyzwalającym agresywność, ale tylko w połączeniu z innym czynnikiem** (społecznym) określającym kierunek aktywności.

W literaturze radzieckiej można znaleźć sporo badań nad stresującym wpływem niskich temperatur na zachowanie ludzi. Wynikały one z potrzeb armii zainteresowanej ustaleniem granic tolerancji na zimno u walczących żołnierzy. Podobne badania prowadził w Polsce J. Terelak (1982) na polarnikach w warunkach izolacji antarktycznej. Choć są one bardzo interesujące, pominiemy je, ponieważ nie dotyczą środowiska wielkomijskiego.

2. PODSTAWOWE PARADYMATY UCZENIA SIĘ: WARUNKOWANIE KLASYCZNE, INSTRUMENTALNE

I SPRAWCZE

Ogromną wiedzę o indywidualnym uczeniu się obejmującą wszystkie jego formy i przejawy zaczęli gromadzić trzej wielcy klasycy behawioryzmu: **Iwan Pawłow** (1849-1936), **Edward Thorndike** (1874-1949), i **Burrhus Skinner** (1904-1990). Behawioryzm miał także swoich „ideologów”. **John Watson** (1878-1958) i Skinner starali się stworzyć wizję psychologii jako nauki o zachowaniu badającej obiektywne związki Bodziec-Reakcja. Takie podejście do przedmiotu psychologii miało uczynić z niej naukę eksperymentalną spełniającą metodologiczne standardy obowiązujące w naukach przyrodniczych. Będąc alternatywą dla psychologii klasycznej, powinna ona porzucić świadomość jako przedmiot badania, a przede wszystkim metodę introspekcyjną. Wspaniałe perspektywy zajęcia się wyłącznie zachowaniem znalazły wyraz w buntowniczych deklaracjach. Watson (1924/1990, s. 163) oświadczył: „Dajcie mi tuzin zdrowych, prawidłowo zbudowanych niemowląt (...), a zapewniam was, że wezmę na chybił trafił jedno z nich i uczynię z niego dowolnego typu specjalistę, czy to będzie lekarz, sędzia, artysta, kupiec, a nawet żebrak, złodziej, bez względu na jego talenty, skłonności, zadatki i rasę”. Opinia ta dowodzi ślepej wiary w doświadczenie oraz w sposób dosłowny wyraża marzenie behawiorystów o kompletnej kontroli nad ludzkim zachowaniem. Skinner posunął się nawet dalej i zaproponował opracowanie technologii zachowania, która czyniąc z ludzi podporządkowane środowisku automaty, byłaby panaceum na najważniejsze problemy dręczące ludzkość od stuleci. Na szczęście wizje Watsona i Skinnera nie spełniły się, a to co działo się w laboratoriach badawczych behawiorystów okazało się dużo bardziej doniosłe.

Trzy interpretacje związku Bodziec-Reakcja

Według Pawłowa, organizm uczy się **skojarzeń między bodźcami**, które zastępują się w funkcji wywoływania jakiejś prostej, fi-
100 zjologicznej reakcji. Było to przeważnie wydzielanie śliny lub soku

PODSTAWOWE_ PARADYMATY UCZENIA

żołądkowego, czyli mimowolna reakcja, emitowana przez mięśnie gładkie w obecności bodźców bezwarunkowych. W wyniku warunkowania klasycznego rozszerzał się repertuar bodźców, które ją wywoływały. Można powiedzieć wprost, że Pawłowa nie interesowała zmienność reakcji. W jego badaniach były one tylko wskaźnikami świadczącymi o utworzeniu **odruchów**.

Tworzenie się nawyków (**warunkowanie instrumentalne**) według Thorndike'a polega na wyszukiwaniu w **hierarchii reakcji** dowolnych takiej odpowiedzi, która przekształca sytuację bodźcową z niekorzystnej na bardziej korzystną dla organizmu. Reakcja odgrywa tu rolę **instrumentu** poprawiającego **przystosowanie** organizmu do środowiska przez działania bezpośrednie lub przez dostarczanie sygnałów do takich działań. Sytuacja bodźcowa jest stała.

Według Skinnera kształtowanie się **odruchów** to doskonalenie kompetencji organizmu w kontrolowaniu środowiska. Stąd bierze się sprawczość w nazwie tego typu warunkowania. Odbywa się ono na bazie **prostych reakcji dowolnych**, które organizm posiada w swym repertuarze (np. gołąb nie musi uczyć się dziobania ani wybierać między tą reakcją a innymi). Zwierzę dowiaduje się tylko, jak wykorzystać sygnały (**bodźce dyskryminacyjne**) podpowiadające, kiedy dana reakcja jest skuteczna i jakie powinny być jej **formalne cechy** (np. liczba uderzeń dziobem), aby środowisko odpowiedziało pozytywnie. Trzeba tu podkreślić **odrębność** tego typu warunkowania. Skinner nie starał się wywołać nowych reakcji (jak Thorndike) i nie wprowadzał nowych bodźców (jak Pawłow). Nie badał także reakcji izolowanych narządów, np. ślinianek, lecz odpowiedzi całego organizmu.

Procedury warunkowania

Przygotowanie zwierząt do badań w przypadku warunkowania klasycznego polegało na operacyjnym wykonaniu przetoki śli nowej lub żołądkowej pozwalającej zbierać substancje określające siłę reagowania. Pawłow miał już duże doświadczenie w badaniach nad fizjologią trawienia. W 1904 roku otrzymał za nie Nagrodę Nobla. Używał więc rutynowych metod i sprawdzonej aparatury. W przypadku badań nad warunkowaniem instrumentalnym zwierzęta były lekko głodzone, pozbawiane na jakiś czas wody lub

partnerów seksualnych. Czasem rozdzielano też matki z młodymi. Zabiegi te miały na celu wywołanie depriwacji popędowej i wyznaczenie odpowiedniego poziomu wartości gratyfikacyjnej nagród za właściwe reakcje.

W badaniach nad warunkowaniem sprawczym, gdzie stosowano głównie wzmocnienia pokarmowe, zwierzęta poddawane były długotrwałemu głodzeniu, aż do utraty 25% normalnej wagi, a następnie wzmocniano ich zachowanie za pomocą bardzo małych porcji pokarmu, co pozwalało długo utrzymać motywację na wysokim poziomie.

Tak przygotowane zwierzęta umieszczano w odpowiedniej **aparaturze**. W przypadku warunkowania klasycznego były to **stojak i specjalna uprząż** ograniczająca swobodę poruszania się. Wywoływała ona odruchy obronne, które należało wygasić, oswajając zwierzę z nową sytuacją. Likwidowane były także odruchy orientacyjne utrudniające koncentrację uwagi na właściwych bodźcach. Po tych przygotowaniach zaczynało się kojarzenie **bodźców bezwarunkowych**, takich jak określone dawki pokarmu lub kwasu dostarczane bezpośrednio do pyska, **z bodźcami warunkowymi - neutralnymi**, czyli nie wywołującymi reakcji trawiennych. Były to kolorowe światła, różne dźwięki, proste figury geometryczne itp. Parametry fizyczne tych bodźców można było dokładnie kontrolować. W wyniku wielokrotnego kojarzenia bodźców bezwarunkowych z warunkowymi reakcje bezwarunkowe przenosiły się na bodźce warunkowe i stawały się reakcjami warunkowymi (co w niczym nie zmieniało ich natury). Procedura ta pozwalała też wytwarzać **odruchy wyższego rzędu**, w których rolę bodźców bezwarunkowych odgrywały uprzednio skojarzone z reakcjami bodźce warunkowe.

Warunkowanie instrumentalne odbywało się w tzw. **skrzynkach Thorndike'a i** w labiryntach. Skrzynka Thorndike'a była zamkniętą klatką z okienkiem, przez które kot mógł obserwować kawałek mięsa stanowiący nagrodę za znalezienie wyjścia z pomieszczenia. Klatka była dużo mniejsza od klatki dziennego pobytu, co dodatkowo podało naturalną u kotów chęć wydobywania się z ciasnoty. Aby osiągnąć ten cel, zwierzę musiało znaleźć przycisk, dźwignię lub pętelkę oraz

102 wykonać odpowiedni manewr otwierający klatkę. Kot zamknięty w skrzynce po raz pierwszy, wykonywał długą serię nieskutecznych ruchów kończących się przypadkowym znalezieniem rozwiązania. W następnych próbach seria ta skracala się coraz bardziej, a właściwa reakcja przesuwala się coraz bliżej pierwszego miejsca. Nawyk był

wytworzony, kiedy po włożeniu do klatki kot wykonywał tę reakcję w pierwszej kolejności. Procedura ta nie pozwalała rejestrować dokładnie, co koty robiły w skrzynkach. Wykonywały one tak wiele ruchów, które się powtarzały i łączyły w różne kombinacje, że jedyne, co można było w tej sytuacji precyzyjnie zmierzyć, był to **czas przebywania w skrzynce** podczas kolejnych prób.

Zastosowanie labiryntu pozwalało lepiej rozwiązać ten problem.

Labirynt składał się z platformy wyjściowej i docelowej oraz systemu korytarzy o dowolnej złożoności. Tylko jedna droga łączyła obie platformy, a każde wejście w niewłaściwy korytarz traktowane było jako **błąd**. Zwierzętami, które nadawały się do badań w tego typu aparaturze były szczury, mniejsze od kotów i lepiej przystosowane do przeszukiwania ciasnych pomieszczeń. Zarówno skrzynki, jak i labirynty stwarzały **złożone sytuacje bodźcowe** i służyły do badania **złożonych wzorców reagowania**.

Warunkowanie sprawcze badane było w tzw. **skrzynkach Skinnera**. Były to spore klatki zawierające widoczny karmnik, widoczny przyrząd do jego otwierania (dźwignia dla szczura, plakietka do dziobania dla gołębia) a także źródło bodźców dyskryminacyjnych (równie prostych jak u Pawłowa). W tym bardzo uproszczonym środowisku wszystko można było automatycznie kontrolować: emisję bodźców, liczbę i czas latencji reakcji, wielkość i rozkład dostarczanych zwierzęciu wzmocnień. Ponieważ zwierzęta były bardzo wygłodzone, a porcje pokarmu mikroskopijne, nie zachodziła potrzeba wyjmowania zwierząt z aparatury pomiędzy poszczególnymi próbami, mogły one tam przebywać po kilka lub kilkanaście godzin. Jediną czynnością eksperymentatora było doglądanie kilku lub kilkunastu klatek równocześnie.

U niektórych zwierząt problemem było **wywołanie pierwszej poprawnej reakcji..** Stosowano dwa rozwiązania. Po pierwsze - wzmocniano każdą reakcję podobną do właściwej. Czasem utrwalala się ona z jakimiś dodatkowymi elementami, takimi jak obrót gło
wy lub ciała (tańczące gołębie). Po drugie - stosowano modelowanie, 103

czyli wpuszczano do klatki drugie zwierzę, które już potrafiło wykonać właściwą reakcję.

Wyjaśnianie zmienności zachowania

Zanim zajmujemy się pomysłami teoretycznymi poszczególnych badaczy zachowania, warto zastanowić się nad tym, co rozumieją przez **jednostkę zachowania**. W przypadku łuku odruchowego wątpliwości są najmniejsze. Zaczyna się on od odebrania bodźca warunkowego, a kończy na wystąpieniu reakcji warunkowej.

W przypadku nawyku rozumianego w kategoriach warunkowania instrumentalnego zachowanie zaczyna się wzbudzeniem popędu i kończy otrzymaniem wzmocnienia. Ponieważ popędy mogą być zarówno pierwotne, jak i wtórne, reakcje zarówno instrumentalne, jak i sygnałotwórcze, bodźce zaś mogą pełnić funkcję tak popędów, jak i sygnałów, możemy mieć do czynienia z bardzo złożonymi łańcuchami zachowań (szczególnie **u ludzi**), a nawet tzw. rodzinami nawyków (por. Berlyne 1969). Początek i koniec poszczególnych jednostek zachowania można wskazać, jedynie biorąc pod uwagę funkcję określonych reakcji zagnieżdżonych czasem wielokrotnie w złożonych systemach reagowania. Np. mycie zębów, które samo w sobie jest bardzo pożytecznym nawykiem, może być elementem dbania o zdrowie, o wygląd lub o zachowanie zagrożonej pozycji społecznej. Podobnie rzecz się ma z czytaniem, pisaniem, przemieszczaniem się itp.

W przypadku odruchów rozumianych w terminach warunkowania sprawczego jednostki zachowania definiowane są przez środowisko, a dokładniej przez eksperymentatora, który arbitralnie określa cechy jakie powinna mieć reakcja, aby została wzmocniona i moment, w którym wzmocnienie się pojawi. Decyduje on na jaki sygnał, ile razy albo z jaką siłą należy zareagować, aby otrzymać kulkę pokarmu.

Teoria wyższej czynności nerwowej Pawłowa zawierała fizjologiczną interpretację odruchów. Odwoływała się do procesów elektrycznych w mózgu. Odpowiednikami takich zjawisk, jak generalizacja czy stanowiące jej odwrotność różnicowanie miały być irradiacja i koncentracja **pobudzenia** oraz **hamowania** w korze mózgu 104 wej. Zderzenie tych procesów miało wyjaśniać płytsze i głębsze

zaburzenia zachowania w postaci tzw. nerwicy eksperymentalnej, zaś ich ruchliwość i siła uznane były za podstawowe zmienne temperamentalne. Procesy te miały zachodzić u zwierząt w tzw. pierwszym układzie sygnałów analizującym bodźce zmysłowe, u człowieka zaś dodatkowo w drugim układzie sygnałowym odpowiedzialnym za funkcję mowy. Współczesne badania fizjologiczne i kliniczne nie potwierdzają głównych tez tej teorii. Została ona uznana za przestarzałą, a nawet opatrzona określeniem „mitologia mózgowa”.

Wokół warunkowania instrumentalnego narosło wiele teorii. Nie są one jednak akceptowane przez skrajnych behawiorystów. Nawet **prawo efektu** sformułowane przez Thorndike'a w swoim pierwotnym brzmieniu budzi pewne wątpliwości i może być powodem złośliwej satysfakcji dla zwolenników psychologii introspekcyjnej.

Prawo efektu głosi: Jeżeli dokonało się połączenie danej sytuacji zdaną odpowiedzią i jeżeli towarzyszy mu zadowolenie (*a satisfying state of affairs* = dosł. zadowolający stan rzeczy), siła połączenia wzmocniła się dzięki temu. Natomiast, jeśli połączenie dokonało się, i jeśli towarzyszy mu lub następuje po nim niezadowolenie (*an annoying state of affairs* = dosł. przykry stan rzeczy), siła tegoż ulegnie osłabieniu (Pieter 1959, s. 382).

Prawo efektu wyznaczyło kierunek dalszych interpretacji teoretycznych zjawiska, jakim jest nawyk. Sformułowana w 1943 roku, najbardziej reprezentatywna dla tego paradygmatu teoria **C. Hulla** zawiera szereg zmiennych pośredniczących opisujących wewnętrzny stan organizmu. Najpierw pojawia się filtrowanie cech wejścia, ich przetworzenie na stany konkretnego organizmu. Na podstawie tych stanów tworzą się tzw. potencjały, czyli zmienne ukryte, które ostatecznie wyznaczają cechy reakcji pojawiające się na wyjściu (por. tab. 2).

Warunkowanie sprawcze nie doczekało się żadnej teorii. Prace Skinnera zawierają jedynie ostrożne uogólnienia wyników badań. Jako skrajny obserwacjonista Skinner był wielkim przeciwnikiem wszelkiego teoretyzowania (czytaj: „fantazjowania”) zarówno fizjologicznego, jak i odwołującego się do innych hipotetycznych stanów wewnętrznych organizmu. Taki sposób myślenia nazywał 105

mentalizmem i uważał go za wielką przeszkodę na drodze rozwoju psychologii, oddalając ją od innych nauk przyrodniczych.

Definicje podstawowych pojęć

Tab. 2. Schemat związku Bodziec-Rakcja według Hulla

Wejście (sytuacja bodźcowa)	Zmienne pośredniczące (stan wewnętrzny organizmu)			Wyjście (reakcja)
N	siła nawyku	potencjał pobudzenia	potencjał czysty (oscylacja)	prawdopodobieństwo
D >	nasylenie			
S >	wrażliwość	potencjał ~	próg reakcji	czas latencji
W >	pobudzenie			amplituda
SHR	zakres generalizacji	potencjał hamowania	próg reakcji	odporność na wygaszenie
w	hamowanie przez reakcje konkurencyjne			

Tabela zawiera przekształcony rysunek z: Hull 1943, s. 383.

Objaśnienie skrótów:

- N - wyjściowy poziom nawyku; liczba powtórzeń wzmocnionych w przeszłości,
- D - siła popędu mierzona czasem deprivacji,
- S - fizyczna intensywność bodźca,
- W - wielkość wzmocnienia (nagrody za poprawną reakcję),
- SHR - siła nawyków na bazie tej samej reakcji emitowanej w odpowiedzi na inne bodźce,
- w - wysiłek związany z wykonaniem reakcji.

Bodziec: dowolne zdarzenie, z którym w wyniku uczenia się może się związać jakaś reakcja. Może spełniać dwojaką funkcję: **popędu** i sygnału. Bodziec spełnia funkcję popędu, jeśli jest dostatecznie silny i zmusza osobnika do jakiegoś działania. Bodziec spełnia funkcję sygnału, gdy daje się łatwo wyróżnić w środowisku i odróżnić od innych bodźców (np. sygnał świetlny na skrzyżowaniu ulic).

Reakcja: dowolne zachowanie zewnętrzne lub wewnętrzne, które może zostać powiązane z **poprzedzającym** je zdarzeniem (bodźcem) w wyniku uczenia się.

Wzmocnienie (nagroda): zdarzenie, które utrwala związek między sygnałem a reakcją,

Definicje te odwołują się do **funkcji** pełnionych przez poszczególne „zdarzenia”. Występuje w nich pojęcie uczenia się, które mają one wyjaśniać. Można by sądzić, że został popełniony błąd logiczny określany jako błędne koło (*idem per idem*). Nieporozumień można jednak uniknąć, odczytując **następstwo** zdarzeń: bodziec = reakcja = wzmocnienie. Sens tych definicji odnoszących się do **minimum** pojęć polega raczej na przybliżeniu intuicyjnego rozumienia występujących w nich pojęć, niż na ich objaśnieniu. Jest to zgodne z regułami budowania zaksjomatyzowanych teorii.

Teoria motywacji

- 1) Do działania zmuszają osobnika popędy wywołujące napięcie; zmuszają tak długo dopóki, napięcie nie zostanie osłabione lub usunięte.
- 2) Wszystkie popędy są silnymi bodźcami i każdy dostatecznie silny bodziec działa jakpopęd (np. oślepiające światło, strach, wściekłość).
- 3) Istnieje pewna klasa popędów, które są pierwotne w tym sensie, że występują bez uprzedniego uczenia się (np. pragnienie, głód, ból; istnieją wątpliwości, czy do popędów pierwotnych należy ciekawość spontanicznie przejawiana przez zwierzęta, szczególnie młode).
- 4) Siła pierwotnych popędów zależy od stopnia deprivacji, czyli czasu pozbawienia wzmocnień (tak jest np. w przypadku głodu, 107

Uniwersalne zależności stwierdzone w badaniach nad wszystkimi typami warunkowania przedstawia *ZińtegoWztnyssystem twier dzeń nt. warunkowania bpraewarty* przez **Atldrgeja Malewskiego** na podstawie neobehawiorystycznej teorii J. bollarda i N.E. Millera wyłożonej w książce *Personality clrl.d hsychotherapy* (New York 1950). Aby tekst teorii można była zamieścić w całości, został on z konieczności przeredagowany i zilustrowany w sposób bardziej oszczędny i uproszczony niż wersja oryginalna.

aksjomatyzacja zbioru twierdzeń umożliwia dowodzenie ich prawdziwości. Dowód polega na wykazaniu, iż twierdzenie udowodniane wynika ze zbioru aksjomatów, które nazywa się inaczej pewnikami i przyjmuje się bez dowodu.

W przypadku jednak gdy zaksjomatyzowany został zbiór twierdzeń, których pojęcia oznaczają coś w empirycznej rzeczywistości, zaś twierdzenia są prawami nauki empirycznej, użytkownik teorii ma obowiązek empirycznej weryfikacji twierdzeń. Nie musi jednak weryfikować wszystkiego. Jeśli uznamy, że prawdziwość twierdzeń pochodnych wynika z prawdziwości postulatów, to wygodniej jest poddać weryfikacji twierdzenia naczelne. Weryfikacja może przebiegać w dwóch kierunkach, przez znalezienie pewnego zbioru sprawdzonych twierdzeń empirycznych i dobranie do nich postulatów danej teorii, z których mogłyby one wynikać lub przez wyprowadzenie z postulatów, twierdzeń o pewnych zależnościach i przekonanie się, czy zachodzą one na poziomie obserwacji.

Teorie zaksjomatyzowane mają wiele istotnych zalet:

- 1) w systemie zaksjomatyzowanym dwa twierdzenia pochodne nie mogą być ani bezpośrednio, ani pośrednio sprzeczne, gdyż wynikają z tego samego zespołu postulatów;
- 2) w systemie zaksjomatyzowanym uzyskujemy wielką oszczędność opisu, w zasadzie wystarczy pamiętać postulaty, aby móc z nich wyprowadzić pochodne twierdzenia;
- 3) w systemie zaksjomatyzowanym obserwacje zgodne z jednym z praw pośrednio potwierdzają wielką liczbę innych twierdzeń;
- 4) w systemie zaksjomatyzowanym obserwacje niezgodne z danym prawem obalają wielkie obszary danej teorii powiązane z nim logicznie (Nowak 1985).

Niewielka liczba teorii psychologicznych wykazuje cechy systemów zaksjomatyzowanych. Na pierwszy plan wysuwają się behawiorystyczne teorie z obszaru warunkowania, zwane inaczej teoriami uczenia się lub teoriami zachowania. Najlepszym przykładem jest teoria Dollarda i Millera, która w rozdziale o strukturze zachowania celowo została przytoczona w całości. Do takich teorii należy też z pewnością teoria pola psychologicznego K. Lewina wraz z całą serią teorii pochodnych.

3. ETYKA BADAŃ I PRAKTYKI PSYCHOLOGICZNEJ - ZAMIAST ZAKOŃCZENIA

Rozdział ten, stanowiący względnie niezależną całość, będzie w niniejszym skrypcie pełnił funkcję klamry spinającej ze sobą rozważania na temat ewolucji nauki psychologicznej i jej zastosowań. Podjęta zostanie w nim próba oceny różnych sposobów uprawiania psychologii z punktu widzenia najważniejszego kryterium, jakim jest człowiek i jego szeroko rozumiane dobro. Dokonywanie tego rodzaju ocen powinno być elementem wszelkich poczynań osób, które w jakikolwiek sposób, naukowy czy praktyczny, permanentnie czy przejściowo, zamierzają wykonywać zawód psychologa. Jest to zawód szczególny, trudny i odpowiedzialny, a zarazem obdarzony zaufaniem społecznym, którego nie można zawieść. Wysokie wymagania etyczne związane z jego uprawianiem stanowią przedmiot żywych dyskusji polemik podczas licznych spotkań i konferencji. Są także przedmiotem nieustających prac kodyfikacyjnych i coraz liczniejszych publikacji (np. Brzeziński, Toeplitz-Winiewska 2000). Problematyka nazywana etyką psychologiczną włączana jest do programów studiów uniwersyteckich na różnych poziomach wszędzie tam, gdzie prowadzone są studia z zakresu psychologii. Nie może jej zabraknąć także w tej książce.

Rozważania nad **etyką badań psychologicznych** koncentrują się na dwóch aspektach: **metodologicznym** (procedura zbierania i sposób opracowania danych) oraz **psychologicznym** (dobrostan ludzi i zwierząt uczestniczących w badaniu). Problemy wynikające z praktyki to rzetelność diagnozowania oraz wielkość i kierunek wpływu, jaki wywiera się na pacjenta podczas udzielania pomocy psychologicznej. Kwestie te regulowane są częściowo przez przepisy prawne obowiązujące w danym kraju. W Polsce jest to Ustawa o ochronie zdrowia psychicznego, która określa kiedy można leczyć pod przymusem, albo Ustawa o ochronie danych osobowych zwalniająca lekarza lub psychologa z ujawniania tych danych, jeśli ma on do czynienia z niebezpiecznym szaleńcem lub groźnym przestępcą ujawniającym zbrodnicze zamiary. Podobną funkcję pełnią opracowane przez międzynarodowe organizacje: Karta Praw Człowieka oraz Karta Praw Dziecka

chroniące przed różnego rodzaju wykorzystywaniem, przemocą, torturowaniem itp. Kodeks praw ofiary przestępstwa i Ustawa o ochronie zwierząt biorą w obronę najsłabszych, którzy byli lub są narażeni na skrajne formy przemocy lub niegodną śmierć. Przepisy te pozostawiają jednak szeroki margines swobody dla rozmaitego rodzaju nadużyć i niewinnych z pozorów manipulacji.

To co się dzieje w obrębie tego marginesu regulowane jest na podstawie kodeksów etycznych opracowanych w różnych krajach specjalnie na użytek wykonywania zawodu psychologa. Najlepiej znane są kodeksy Towarzystw Psychologicznych: amerykańskiego i brytyjskiego. Polskie Towarzystwo Psychologiczne również opracowało Kodeks etyczno-zawodowy psychologa. Zamiast cytować ten dokument, który od 1992 roku jest powszechnie dostępny, przytoczymy raczej relacje osób poddawanych różnym kontrowersyjnym procedurom badawczym.

Metodologiczny aspekt etyki badań psychologicznych, zdaniem

Brzezińskiego (2000) związany jest z trzema zagadnieniami

- 1) przygotowanie badania - osadzenie problemu badawczego w kontekście dotychczasowych ustaleń referowanych przez literaturę przedmiotu, model i plan badania, operacjonalizacja zmiennych, schemat doboru próby;
- 2) statystyczny model badania;
- 3) przygotowanie raportu - sposób zaprezentowania uzyskanych wyników umożliwiającą innym badaczom powtórzenie badań.

Omówimy obecnie nadużycia czynione na każdym z tych etapów procedury badawczej. Mogą one zarówno wynikać z niekompetencji badacza, jak i powstać wskutek świadomych wyborów.

Ad 1) Już na etapie poszukiwania w literaturze kontekstu teoretycznego dla swoich badań psycholog może zapalać „ojcowskim afektem do hipotezy” sformułowanej na podstawie nietrafnej intuicji lub powierzchownych obserwacji. To sprawi, że z literatury będzie wybierał jedynie dane potwierdzające jego koncepcję. Taka postawa maże zaciążyć również na planowaniu badania, czyli doborze zmiennych. Jednak badania przeprowadzone zgodnie z regułami sztuki powinny takie stronnice założenia podważyć. Ale...

Dążąc do osiągnięcia pożądanego wyników, psycholog może so 150 bie także „pomóc” w trakcie badań, nie przestrzegając reguł ślepych lub podwójnie ślepych procedur, czyli wpływając na zachowanie osób badanych. Zimbardo i Ruch (1988) cytują przykład rasisty Termana, któremu ilorazy inteligencji dzieci kolorowych „wypadały” zawsze o parę punktów niżej niż innym badającym, przy czym metodą stosowaną w tym badaniu był test(!). Wynika stąd, że do badań powinni być zatrudniani eksperymetatorzy przeszkoleni w sposób wykluczający indywidualny wpływ na zachowanie badanych. Lepiej, żeby nie byli oni poinformowani,

z jaką grupą będą mieli do czynienia w trakcie kolejnych prób - eksperymentalną czy kontrolną.

Operacjonalizacja zmiennych również może stanowić okazję do nadużyć. Psychologowie nie zawsze uzasadniają wybór wskaźników. Często są traktowane tak jakby ich związek ze zmiennymi teoretycznymi był oczywisty, czyli jakby były wskaźnikami definicyjnymi, podczas gdy w rzeczywistości są to wskaźniki empiryczne, których wybór należy uzasadnić, formułując tzw. twierdzenia zakresowe o ich związkach z pojęciami teoretycznymi. Ponieważ twierdzenia te czasem wymagają powołania się na wyniki badań, które same mogą budzić wątpliwości, dlatego chętnie się je pomija. Równie chętnie wybierane są wskaźniki łatwiejsze zamiast trudniejszych. Na przykład zamiast fizjologicznych wskaźników motywacji pokarmowej stosuje się czas depriwacji, którego mierzenie nie wymaga niczego poza zwykłym zegarem, albo zamiast diagnozowania motywacji na poziomie projekcji poprzestaje się na deklaracjach osób badanych.

Schemat doboru próby jest przypieczętowaniem kierunku poszukiwań i ogranicza, czasem do zera, możliwość uwzględnienia efektów tzw. zmiennych ubocznych. Jeśli zmienne takie nie zostały z góry wzięte pod uwagę przy dobieraniu osób do badania, to ktoś, kto badał np. zależność między płcią a inteligencją, a otrzymał zależność między wiekiem a inteligencją, powinien wykazać, że próba była dobierana tak, że zmienna wieku została uwzględniona w sposób pozwalający na jej pełną kontrolę. Jeśli z tego punktu widzenia materiał jest niekompletny, badanie należy powtórzyć według zmienionego planu przystosowanego do kontroli wieku. Bardzo rzadko zdarza się, że wnioski z badania można zmienić, nie zmieniając modelu badania.

Ad 2) Model badania ma także bardzo istotny aspekt statystyczny. Przygotowując badanie, należy z góry wybrać metodę analizy 151

nych do otrzymanego rozkładu wyników, redukcja skal pomiarowych ułatwiająca znalezienie różnic statystycznie istotnych za pomocą słabszych testów, czy wyciąganie zbyt daleko idących wniosków, np. interpretowanie korelacji jako związku przyczynowego, stwarzają tylko pozory rzetelności badacza i nadużywają zaufania czytelnika do uzyskanych wyników.

Ad 3) Skoro mowa o czytelniku, należy zwrócić uwagę na to, czy raport zawiera wszystkie dane niezbędne do tego, aby badanie można było powtórzyć. Zależy to od rodzaju zastosowanych metod badawczych. Jeśli są to powszechnie znane i stosowane testy, ich opisywanie nie jest konieczne, jeśli jednak autor posłużył się metodami własnej konstrukcji lub nietypową procedurą, opis sposobu przeprowadzenia badania powinien być bardziej szczegółowy. Ponieważ w ostatnich latach czasopisma oferują autorom coraz mniej miejsca na publikacje, bardzo pomocne jest podawanie adresu swojego lub instytucji, która może udostępnić osobom zainteresowanym pełniejsze dane.

Aspekt psychologiczny etyki badań psychologicznych sprowadza się do postawy **psychologa w stosunku do osób badanych**. Osoby te są często oszukiwane, stawiane w sytuacjach przymusowych lub nieetycznych z ich punktu widzenia, poddawane działaniu czynników szkodliwych dla zdrowia, bólu itp. Uczestnicy badań traktowani są przez *zaspokajających* ciekawość badaczy jak przysłowiowe króliki doświadczalne, przy czym dobrostan królików podczas badania także nie powinien schodzić poniżej pewnego poziomu. Głodzenie zwierząt do stadium całkowitego wyczerpania sił, tak samo jak pojenie ludzi sporymi dawkami mocnego alkoholu po to, by sprawdzić jak wydłuża się czas reakcji kierowców pod wpływem tej używki - to praktyki, które zostały wyeliminowane z badań jeszcze w latach czterdziestych ubiegłego wieku. Jeśli chodzi o badania na zwierzętach - postęp, który dokonał się w tej dziedzinie jest ogromny. Większość badań medycznych i coraz większa część badań psychologicznych prowadzona jest na sztucznie podtrzymywanych przy życiu preparatach tkankowych i komórkowych. Poddawane są one bardzo dokładnie określonym oddziaływaniom, a ich reakcje mogą być mierzone dziesiątki,

152 a nawet setki razy. Do wykonania preparatu uśmierca się przeważnie
 ETYKA BADAŃ I PRAKTYKI
 PSYCHOLOGICZNEJ...

jedno zwierzę, starając się maksymalnie wykorzystać otrzymany materiał. Dziesiątki, a nawet setki innych osobników mogą przez to uniknąć śmierci i niepotrzebnych cierpień.

Badanie psychologiczne na ludziach wymaga zapewnienia im elementarnego komfortu psychicznego, na który składają się przede

statystycznej najlepiej pasującą do hipotez i konsekwentnie się jej trzymać. Manipulacje polegające na dobieraniu testów statystycz-

wszystkim dobrowolność udziału w każdej fazie badania oraz do-

stęp do informacji na temat jego celu i przewidywanych rezultatów. Ochrona przed bólem i cierpieniem to kwestia oczywista. Tak więc, odstępując choćby na mały krok od powyższych wymagań, psycholog powinien być w pełni świadom, **czy jest to naprawdę konieczne**. Niektórych badań nie można jednak wykonać, zapoznając osoby badane z ich rzeczywistym celem. Zimbardo utrzymuje, że gdyby badał po raz drugi efekt uwięzienia (badania te musiał notabene przerwać przed czasem, aby nie dopuścić do poważnych zaburzeń w stosunkach między badanymi), zrobiłby to tak samo. Osoby badane **muszą** się czasem poczuć zagrożone, wściekłe lub skrajnie wyczerpane. Według Kodeksu etycznego powinny zostać o tym uprzedzone lub otrzymać wyjaśnienia możliwie szybko po zakończeniu badania. Po badaniu należy też zadbać o przywrócenie im dobrego samopoczucia. Powstaje tylko pytanie, jak spełnić ten warunek, jeśli doprowadzi się badanego do stanu, który uczestnicy dramatycznego eksperymentu S. Milgrama przeżywają w sposób opisany poniżej.

Czternastu badanych stawiało opór eksperymentatorowi. Niezwykle poruszający jest zapis ich uwag w momencie stawiania oporu, odtworzony z taśmy magnetofonowej:

(0124) „Sądzę, że on stara się coś zakomunikować, on wali... to chyba nie jest w porządku razić tego faceta... to są straszne napięcia... to jest nieludzkie... O Boże, nie mogę posunąć się dalej, nie, to nie jest w porządku

ku... do diabła z tym doświadczeniem... ten facet tam cierpi... nie, ja nie chcę tego zrobić. To jest szaleństwo". (W tym momencie następuje odmowa dalszego udziału.)

(0123) „Ten tam bębni, chyba wyskoczę ze skóry. Nie chcę się wycofać, ale nie mogę robić tego człowiekowi... przykro mi, ale nie mogę tego zrobić... jego serce nie wytrzyma. Weź sobie swoje pieniądze... nie, naprawdę nie mogę tego zrobić".

Badani ci byli często wybitnie podnieceni i do pewnego stopnia rozłoszczeni. Czasami słowny protest był nieznaczny, natomiast badany po 153



prostu wstawał z krzesła przed aparatem do wstrząsów i zamierzał natychmiast opuścić laboratorium.

Z czterdziestu badanych dwudziestu sześciu posłusznie wykonywało rozkazy eksperymentatora aż do momentu, kiedy karało swoją ofiarę najwyższą z możliwych dawek prądu. Wówczas eksperymentator zarządził przerwanie doświadczenia. (Maksymalna dawka oznaczona była liczbą 450 woltów, dwie przedziałki za napisem „niebezpieczeństwo porażenia”). Choć posłuszni badani nadal stosowali wstrząsy prądem, robili to w stanie silnego stresu. Niektórzy wyrażali niechęć do stosowania wstrząsów powyżej 300 woltów bądź też wyrażali niepokój, podobnie jak ci, którzy się buntowali, mimo to byli jednak posłuszni.

Po zastosowaniu najsilniejszego wstrząsu i po ogłoszeniu przez eksperymentatora końca doświadczenia wielu posłusznych badanych wzdychało z ulgą, tarło sobie czoło, przecierało palcami oczy, sięgało nerwowo po papierosy, niektórzy potrząsali głową z najwidoczniejszym żalem (Milgram 1978), s. 96-98).

Wstrząsająca jest też zawartość pamiętnika pewnego pacyfisty uczestniczącego w badaniach Zimbardo nad uwięzieniem.

Przed rozpoczęciem eksperymentu:

„Ponieważ jestem pacyfistą i brzydzę się agresją, nie mogę wyobrazić sobie, jak mógłbym maltretować jakiegokolwiek żywej istoty”. **Po spotkaniu wprowadzającym:**

„Przymierzanie mundurów pod koniec zebrania potwierdza, że cała ta sprawa przypomina zabawę. Wątpię, czy wielu z nas podziela oczekiwania eksperymentatorów, którym wydaje się, że można robić to wszystko «na serio»”.

Pierwszy dzień:

„Jestem pewny, że więźniowie będą stroić sobie ze mnie żarty. Rozwijam moją pierwszą podstawową strategię - nie śmiać się z niczego, co oni mówią lub robią, co potwierdzałyby, że wszystko ma charakter gry... Przy celi nr 3 zatrzymuję się i staram się mówić głosem niskim i stanowczym do numeru 5486: «Z czego się śmiejesz?» - «Z niczego, obywatelu kuratorze». - «Nie ma się z czego śmiać». (Czułem się potem trochę głupio.)”

Drugi dzień:

„5704 poprosił mnie o papierosa, ale zignorowałem go, a ponieważ nie palę, nie rozumiem, jak można odczuwać brak papierosa. Poczułem 154 sympatię do 1037, lecz postanowiłem nie rozmawiać z nim... Po apelu

i zgaszeniu światła wraz ze strażnikiem D. rozmawialiśmy głośno o odwiedzeniu naszych dziewczyn i o tym, co będziemy z nimi robić”.

Trzeci dzień: (przygotowując się do pierwszego wieczoru odwiedzin)

„Ostrzegłem więźniów, że jeżeli będą się skarżyć, odwiedzin zakończą się szybciej. Potem wprowadziliśmy pierwszych rodziców. Postarałem się, aby być jednym ze strażników na dziedzińcu, ponieważ była to moja pierwsza szansa, aby nacieszyć się władzą, która naprawdę sprawia mi przyjemność. Przyjemnie być ważną figurą i mieć niemal pełną kontrolę nad tym, co się dzieje i mówi. Podczas gdy rodzice i więźniowie siedzieli na krzesłach, ja usiadłem na końcu stołu, dyndając nogami. Czułem się wspaniale, zupełnie inaczej niż zwykle... 817 zachowuje się szkaradnie i trzeba go mieć na oku”.

Piąty dzień:

„Pomęczyłem «Sierżanta», który wciąż uparcie przesadnie wykonuje wszystkie komendy. Specjalnie nadużywam wobec niego swojej władzy, ponieważ prosi się on o to i ponieważ po prostu nie lubię go. Przy obiedzie powstał prawdziwy problem. Nowy więzień (516) nie chciał zjeść kiełbasy... Umieściliśmy go w Lochu, nakazując mu trzymać po kawałku kiełbasy w każdej ręce. Przeszliśmy kryzys naszego autorytetu, ponieważ to buntownicze zachowanie osłabia pełną kontrolę, jaką mamy nad więźniami. Postanowiliśmy zagrać na solidarności więźniów i powiedzieliśmy nowemu, że jeśli nie zje obiadu, odwołamy wizyty... Kiedy przechodziłem koło Lochu, poszturchałem więźnia pałką... Jestem bardzo na niego zły, ponieważ mamy z jego powodu problemy. Postanowiłem nakarmić go siłą, ale nie chciał jeść. Jedzenie spływało mu po twarzy. Trudno mi uwierzyć, że to ja właśnie tak postępuję. Nienawidziłem siebie za to, że zmuszam go do jedzenia, ale jeszcze bardziej nienawidziłem jego, że nie je”.

Szósty dzień:

„Eksperyment skończony. Jestem uradowany, ale też wstrząśnięty, że inni strażnicy są rozczarowani z powodu tego, że nie dostaną więcej pieniędzy, a po części, ponieważ zdążyli się polubić” (Zimbardo i in., s. 43-44).

W ramach dyskusji nad Kodeksem etyczno-zawodowym Polskiego Towarzystwa Psychologicznego J. Strelau (1994) przytacza badania nad stresem wykonane w Polsce. Osobami badanymi byli polarnicy, którym za pomocą fałszywych informacji sugerowano, że znajdują się w ekstremalnie trudnych sytuacjach (np. na okres 24 godzin wyłączono na całej stacji badawczej prąd elektryczny bez podania ter

minu naprawy, co na Antarktydzie oznacza śmiertelne niebezpieczeń-

155

stwo)²⁰. Wskutek tego niektóre osoby badane były bliskie samobójstwa i rozpadła się zwarta ekipa ludzi, którzy podczas wypraw są na siebie w dosłownym sensie skazani. Z tezą Zimbardo, że bez takich ofiar wiedza psychologiczna byłaby znacznie uboższa można jednak polemizować.

Badania, o których tu wspominaliśmy, podobnie jak wiele innych, szczególnie w dziedzinie psychologii społecznej, polegają często tylko na przeniesieniu do laboratorium zjawisk dobrze znanych z obserwacji. Pozwala to rzekomo na pełną kontrolę zmiennych. Rzekomo, ponieważ w badaniach Zimbardo, podobnie jak w tych prowadzonych przez Griffitta i Veitcha, okazało się, że badani tak dalece „weszli w rolę”, że zaczęli sobie nawzajem zagrażać i eksperymenty, które okazały się zbyt naturalne trzeba było przerywać. Tylko Milgram mógł pozwolić badanym na „zabicie” ofiary, ponieważ ich działania w rzeczywistości jej nie osiągały. Tak więc w konkretnych sytuacjach kontrola okazuje się często niedoskonała i mamy do czynienia nie tyle z upragnionym faktem należącym do czystej eksperymentalnej nauki, ile z jeszcze jedną obserwacją, której trzeba zaprzestać w kulminacyjnym momencie, równie interesującym co niebezpiecznym.

Wydaje się, że współczesna technika rejestracji pozwala już na połączenie nie tylko wad, ale i zalet obserwacji i eksperymentu, stwarzając możliwości perfekcyjnego rejestrowania realnych zdarzeń, a następnie powtarzania wielokrotnie i w różnych wariantach, równie perfekcyjnej analizy ich przebiegu. Według tradycyjnej statystyki niedoskonałość obserwacji kompensowana jest koniecznością powtarzania pomiaru określoną liczbą razy. Zabieg taki połączony z odpowiednim doborem grup pozwala kontrolować wielką ilość czynników nawet bez konieczności ich określania. W obecnych warunkach technicznych takie mnożenie obserwacji kosztem fatalnego samopoczucia osób badanych wydaje się coraz mniej potrzebne, lub też powinno być rezerwowane dla badania zjawisk, które można łatwiej skontrolować, niż wywołać.

²⁰ Jako naoczny świadek prezentacji tego badania i dyskusji, która się potem odbyła, ze zdumieniem stwierdziłam, że potrzeba zaspokojenia ciekawości oraz uznanie dla psychologicznego realizmu eksperymentu są u psychologów badaczy 156 dużo silniejsze od etycznych skrupułów.

Na zakończenie rozważań o etycznych aspektach badań psychologicznych warto przytoczyć opinię wybitnego polskiego metodologa Stefana Amsterdamskiego (1973) dotyczącą nie tylko psychologów. Autor ten twierdzi, że ewolucja nauki nie zależy od ponadhistorycznych reguł racjonalności lub naukowości. Uczni nie zajmują się falsyfikowaniem teorii, lecz rozwiązywaniem problemów ludzkich lub społecznych. Dotyczy to w szczególności psychologów, których mi
Si ąJest, według Zimbardo, podnoszenie jakości ludzkiego życia.

Misja ta dotyczy również **psychologów praktyków**, którzy zajmują się wszelkiego rodzaju oddziaływaniami na zachowanie i osobowość swoich pacjentów. Tych ostatnich od pewnego czasu nazywa się **klientami**, co sugeruje, że mamy do czynienia nie z pomaganiem ludziom w rozwiązywaniu ich psychologicznych problemów, lecz z pomocą profesjonalną, oferowaną jak **towar**. Taka interpretacja stosunków między terapeutą a pacjentem akcentuje pewne problemy etyczne wspólne dla psychologii i medycyny. Należą do nich problem dobrowolności leczenia i zgody pacjenta na proponowane metody leczenia oraz problem przestrzegania tajemnicy zawodowej przez leczącego. W tym zakresie kodeksy etyczne stosowane przez psychologów wzorują się na kodeksach lekarskich, które dokładnie określają procedury uzyskiwania zgody pacjenta na leczenie i poszczególne zabiegi. Określają one także, czego dotyczy tajemnica lekarska i w jakich warunkach musi być bezwzględnie przestrzegana. Nie te problemy są jednak najważniejsze. Psychologowie praktykujący psychoterapię, szczególnie o orientacji psychoanalitycznej, stawiają sobie często pytanie, jak dalece mają prawo wpływać na pacjenta i jaki powinien być udział ich osobistych standardów w przebudowywaniu jego osobowości (por. Kutter 2000).

Wiadomo, że rodzice, których błędy wychowawcze zrobiły z pacjenta neurotyka mają prawo wychowywania swego potomstwa według własnych standardów moralnych, we własnej religii i zgodnie z własnym wyobrażeniem o metodach wychowawczych, bez względu na to, jak bardzo negatywne byłyby skutki tych zabiegów. Społeczeństwo z góry zakłada, że w środowisku przestępczym częściej będą wyrastali przestępcy niż uczciwi ludzie, a wielcy artyści częściej będą mieli wśród rodziców artystów niż np. podróżników. Freud 157

jako ten kto po raz pierwszy zabierał się do ponownego wychowywania swoich pacjentów, początkowo był zdania, że terapia nie powinna być dyrektywna. Analityk nie powinien angażować osobistego doświadczenia w interakcje z pacjentem, nie powinien też niczego mu doradzać ani sugerować. Odkrycie przeniesienia nasunęło mu jednak pomysł wykorzystania tego doświadczenia do czegoś, co sam nazwał reedukacją. Proces ten, w odróżnieniu od wychowania w rodzinie, powinien wzmacniać *ego*, nie rozbudowując *superego* i być dostosowany indywidualnie do każdego pacjenta. Jak było w rzeczywistości dowiedzieliśmy się już na przykładzie Małego Hansa, któremu pod presją wmówiono jakże destruktywną interpretację jego uczuć i zachowań.

Przeniesienie okazywało się dość często zjawiskiem kłopotliwym zamiast znakomitą okazją do przepracowania przeszłych doświadczeń emocjonalnych na żywych emocjach przeżywanych aktualnie wobec terapeuty. Pacjenci po prostu zbyt autentycznie angażowali się w związki z terapeutami. Jeśli przeżywali silne emocje negatywne, dochodziło do dramatycznych rozstań bardzo niekorzystnych dla terapii. Jeśli przeniesienie miało charakter pozytywny, skutki były niewiele lepsze. Freud (1991) uskarżał się na pewną zakochaną w nim pacjentkę, która należąc do tego samego kręgu towarzyskiego, prześladowała go, *zjawiając* się na tych samych co on przyjęciach i spotkaniach, i obsypując go publicznie kłopotliwymi objawami swojego uczucia. Prawdopodobnie trudno było jej wytłumaczyć, że jest to tylko refleks emocji przeżywanych w odległej przeszłości wobec jednego z rodziców.

Wszystko to rodzi poważne pytanie, na ile terapeuta jest workiem treningowym. Jeśli nim nie jest i wchodzi z pacjentem w relacje osobiste, to pod wpływem manipulacji tego ostatniego relacje te mogą się okazać „niestosowne”, a w każdym razie bezwartościowe z punktu widzenia terapii. Jeśli natomiast jest workiem treningowym, to wchodzi w relacje **odpersonalizowane**, mechaniczne, niezindywidualizowane i tym bardziej ryzykowne, im bardziej intymne.

A trzeba wiedzieć, że zakres środków używanych przez różnych terapeutów jest nader szeroki. Wykorzystywana bywa nie tylko wiedza, ale i osobowość terapeuty, miękkie narkotyki, kontakt fizyczny
158 i wszystko, co według danej koncepcji leczenia może pacjentowi

pomóc. Ważne jest, aby pacjent przynajmniej wyraził zgodę na leczenie określoną metodą i miał, podobnie jak w przypadku badań psychologicznych, możliwość wycofania się z niedogodnej sytuacji, inaczej stosunki między terapeutą a pacjentem mogą się przekształcić w rodzaj płatnej miłości zastępującej miłość toksyczną oferowaną przez dotychczasowe środowisko.

SKOROWIDZ NAZWISK

lvrr

sy0
ti' hla E~S
x,162 NAZWISK
l_ lh

h~~ 6⁷

y¹

lle_l ~ y, 11' 12

hl~lak; [~0,
A

42 6_{115,1} 3
a, ~f 1 \ 163

1, 1
l'~¹³ 18

f 0193,

rlil~l 166 148,

iltie. / r¹⁹ 21 111
k /73 1683

n6 ~2⁸ 1

n pll ~' ~^j ~
161^y 69
163
~ ~,41

p Y_i ~' -1⁶³
l'~69,162

A

Abelson R.P. - 76, 124, 166
 Abramowski E. - 39
 Adler A. - 25, 51, 52, 160
 Adomo T. - 56
 Aitkenhead A.M. - 164, 166
 Aleksander Wielki - 17
 Altman I. - 89, 92, 160
 Amsterdamski S. - 157, 160
 Anastasi A. - 133, 160
 Anochin P.K. - 69, 160
 Aronson E. - 121, 122
 Arystoteles - 16, 17, 27, 135
 Atkinson J.W. - 67
 Augustyn, św. - 18

B

Bach J.S. - 139
 Bacon F. - 12, 20, 22, 30
 Bacon R. - 19, 21
 Baley S. - 39, 40
 Bandura A. - 113, 160
 Banks C.W. - 167
 Bartlett F. - 78, 79, 124, 160
 Becker R.E. - 113, 160
 Bednarczyk A. - 161
 Bell C. - 32
 Bellack A.S. - 160
 Bem D. - 122
 Berkeley G. - 27, 29, 30
 Berlyne E.D. - 104, 113, 160
 Bernard C. - 37
 Bernstein B. - 123

Bichat M.F. - 32
 Biegeleisen-Zelazowski B. - 40
 Binet A. - 38, 132
 Bird I.B. - 167
 Błachowski S. - 40
 Bobrow D. - 70, 160, 167
 Bonnet Ch. de - 27, 29, 34
 Bosch H. - 20
 Brentano F. - 114, 160
 Brett G.S. - 24, 28, 38, 160
 Bruce B. - 124, 160
 Brzeziński J. - 130, 149, 150, 161
 Budkiewicz J. - 38
 Budohoska W. - 40

C

Cabanis R. - 27, 28, 29, 30
 Calhoun B. - 95
 Carey S.A. - 81, 161
 Charcot J. - 37
 Chełmiński W. - 162
 Chesser E.S. - 113, 164
 Chojecki A. - 168
 Chojnowski M. - 41
 Christie R. - 21
 Cialdini R. - 11, 161
 Claparede E. - 38
 Cohen S. - 90, 161
 Collins A.M. - 70, 72, 73, 124, 160,
 161, 167
 Condillac E.B. de - 27
 Cynceron - 18
 Czarnecka B. - 163
 Czerniawska E. - 168

D

Darwin K. - 32, 37
 Davies I.K. - 167
 Dawid J.W. - 39
 Dąbrowski K. - 40
 Demokryt - 16
 Demostenes - 51
 Descartes R. - Kartezjusz
 Deutsch M. - 61, 67, 161
 Diderot D. - 27, 29, 161
 Dodziuk A. - 165
 Dollard J. -45, 106, 111, 112, 113,
 123, 148, 161
 Donaldson W. - 166
 Donders F.C. - 32
 Doroszowa Z. - 162
 Dramiński M. - 166
 Dróschler VB. -97, 161
 Droz R. - 112, 165
 Duncker K. - 60

E

Ebbinghaus H. - 37
 Ehrenfels C. - 58
 Eliaz A. - 88, 161
 Empedokles - 16
 Epikur - 17

F

Fechner T. - 31, 33, 35
 Ferenczi S. - 53
 Festinger L. - 67
 Fillmore C. - 74
 Flesznerowie J.E. - 167
 Flourens P.J. - 32
 Fodor J.A. - 83, 161
 Foucault M. - 20, 161
 Freud Z. - 15, 21, 37, 42, 43, 45, 46,
 47, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 56, 57,
 87, 111, 123, 141, 157, 158, 161
 170 Fromm E. - 55, 56, 161

Frycz-Modrzewski A. -38

G

Galanter F. - 114 120 121 124
 164
 Galenus - 17
 Galewicz W. - 160
 Galileusz - 8
 Gall F.J. - 32
 Galton F. - 37, 140
 Garczyński S. - 162
 Gawroński B. - 161

Gerstman S. -40
 Glass D.C. - 161
 Gliszczyńska X. - 115
 Głogowiec W. - 166
 Goode W.J. - 128, 162
 Goodenough F.L. - 133
 Gregory R.L. - 29
 Griffitt W. - 98, 99, 156, 162
 Grimm, bracia - 124
 Grzegołowska H. - 162
 Grzegorzewska M. - 40
 Grzybowska A. - 164
 Gurycka A. - 41

H

Haeckel E. - 32
 Hall E. T. - 93, 162
 Haney C. - 167
 Harlow H: - 126
 Hartley b. - 27; 28, 29
 Hartwig J. - 161
 Hatt P.K. - lii8, 162
 Hebb D. - 162
 Heimber R.G. - 160
 Heittrich W. - 39
 1-lelmholtz H. - 33, 34, 35
 Herbart F. - 31, 32, 33
 Hipokrates - 16, 17
 Hiroto D.S. - 92, 162

Hobbes T. - 22, 24, 25
 Hockuba J. - 164
 Hołówka T. - 162
 Homans G. - 113
 Horney K. - 25, 44, 54, 55, 162
 Hornowski B. - 40
 Hull C.L. - 105, 106, 111, 162
 Hunie D. - 27, 29, 38
 Hunter I.M. - 79, 162

I

Imieliński K. - 86, 162
 Insel P.M. - 162
 Iwanow-Smoleński A.G. - 112

J

Jacobi J. - 52, 162
 Jaffe D. - 167
 James W. - 25, 27, 38
 Janet P. - 37
 Jankowski K. - 164, 167, 168
 Jaworowska A. - 160
 Jerofiejewa M.N. - 111
 Johnson D. W. - 113, 162
 Joteyko J. - 39
 Jurkowski A. - 164

K

Kanabus P. - 165
 Kant I. - 30, 31, 36
 Kartezjusz (Rene Descartes) - 22, 23, 24, 25, 26, 83
 Kasprzewski J. - 163
 Keil F. - 81, 162
 Kepler J. - 8
 Kęszycka H. - 161
 Kinzel A.F. - 94, 162
 Klimas-Kuchtowa E. - 167
 Knoll E. - 165
 Koffka K. - 58

Köhler W. - 58, 60
 Kołakowska T. - 165, 167
 Kosslyn S.M. - 77, 162
 Kowalyszyn A. - 161
 Koza A. - 164
 Kozakiewicz M. - 30, 162
 Koziński J. - 41, 114, 115, 163
 Krauss R. - 61, 161
 Kreczkowska M. - 160
 Kretschmer E. - 135, 137
 Kreutz M. - 40, 115, 125, 163
 Kuhn T. S. - 142
 Kurcz I. - 41, 115, 163
 Kutter P. - 53, 157, 163
 Kwintylian - 18

L

Lange C. - 25
 Leibniz G.W. - 22, 25, 31
 Lemnius L. - 19, 20
 Lenneberg E. - 87
 Leontiew A.N. - 69, 163
 Lesiak M. - 164
 Levy-Leboyer C. - 89, 90, 91, 93, 163
 Lewicki A. - 40
 Lewin K. - 58, 61, 65, 66, 67, 148, 163
 Likert R. - 64
 Lindsay P.H. - 74, 166
 Locke J. - 19, 27, 28, 29, 30
 Loftus E.F. - 73, 124, 161
 Lorenz K. - 85, 87, 163
 Ludwik XVI - 28

L

Łomow B.F. - 69, 163
 Łukaszewski W. - 41
 Łuria A.R. - 69, 163
 Łypaciewicz S. - 162

INDEKS
NAZWISK

M

Machiavelli N. - 19, 21
Makota J. 1604
Malebranche N. de - 22, 24, 26, 28
Malewski A. - 106, 111, 113, 163
Malinowski B. - 50 Maltzman I. -
113 Marek Aureliusz - 18 Maria
Antonina - 28 Maruszewski M. -
40, 113, 163 Matczak A. - 160
Materska M. - 38, 41, 68, 69, 114,
115, 163, 164, 166
Matuszewicz C. - 61, 165
McDougall W. - 23
McKinley Runyan W. - 49, 163
Meinong A. - 58
Melanchton F. - 19, 21, 22
Mellibruda L. - 113, 164
Meyer V. - 113, 164 Mika
S. - 116
Milgram S. - 29, 97, 153, 154,
156, 164
Mill J.S. - 27, 28, 32
Miller A. - 46, 164
Miller G.A. - 114, 164
Miller N.E. - 45, 50, 106, 111,
112,
113, 123, 124, 148, 161
Mills J. - 121, 122 Minsky M.
- 76, 124, 164 Montaigne M.
de - 19, 20, 21 Moss R.H. -
162
Mounoud P. - 118, 164
Muller J. - 29, 34, 35, 71

N

Najder K. - 75, 164
Newman D. - 124, 160
Newton I. - 28 Nęcka E. -
113, 164

Niemierko B. - 133, 164
Nisbett R. - 86
Norman D.A. -
72, 74, 80, 164, 166 Nowak A. - 77,
164 Nowak S. - 139, 146, 148, 162,
164 Nó L. de - 25
Nuttin J. - 114, 164

O

Obuchowska I. - 167
Obuchowski K. - 41
Openshaw D. - 167
Oppenheimer J.R. - 12
Osiatyński W. - 168

P

Page R.A. - 91, 165
Paleski Z. - 135, 136, 137, 165
Pałczyński J. - 162 Passons W.R.
- 68, 165
Pawłow I.P. - 13, 37, 68, 69, 100, 101,
103, 104, 111-113, 165
Pearson K. - 37
Piaget J. - 30, 69, 81, 118, 127, 165
Pieter J. - 15, 17, 105, 165
Pietrasieński Z. - 115 Platon - 15, 16
Praszkier R. - 30, 165
Pribram K.H. - 114, 120, 121, 124,
164
Prokopiuk I. - 161 Przetacznik-
Gierowska M. - 41 Purkinije J.E.
- 33, 34 Pylyshyn Z.W. - 83,
165

Q

Quillian M.R. - 72, 73, 161

R

Rachman S. - 49
Radzicki J. - 160, 167

Rank O. - 53
Raven J. - 132
Raźny K. - 164
Reber A.S. - 127, 142, 147, 165
Reich W. - 54
Reszke R. - 161
Reykowski J. - 41, 51, 111, 115,
116, 118, 163, 165
Ribot Th. - 38 Richelle
M. - 112, 165 Rips L.J. -
74, 166 Rogers C. - 67,
165 Rogoziński J. - 161
Rokeach M. - 56, 67, 165
Rolando L. - 31
Rorschach H. - 50
Rosińska Z. - 61, 165
Rousseau J.J. - 37 Rubin
E. - 59
Rubinsztein S.L. - 69, 166
Ruch F.L. - 12, 21, 29, 86, 87, 89,
140, 151, 168 Rumelhart
D.E. - 72, 74, 166 Ryszka E. -
168
S

Schachter S. - 86, 122, 166
Schank R. - 76, 124 Scott
W.E. - 93 Scotus D. - 19
Seneka Młodszy - 18 Shank
R.C. - 166 Shepard R.N. -
77, 166 Shoben E.J. - 74,
166 Sikora D. - 164 Simon
H. - 79 Singer J.E. - 122,
161, 166 Siuta J. - 167
Skarżyński L. - 166
Skinner B.F. - 16, 100, 101, 103,
105, 111, 113, 166

INDEKS
NAZWISK

Slack J.M. - 164, 166
Smimow A. A. - 69, 166 Smith
E.E. - 74, 166 Sokrates - 15
Spearman Ch. - 37 Spencer H. - 37
Spinoza B. - 22, 25 Spionek H. -
40 Stachowski R. - 36, 166
Stemplewska-Żakowicz K. - 81, 166
Strelau J. - 41, 115, 155, 161, 166
Sullivan H.S. - 56, 57
Szelenberger W. - 165, 166
Szewczuk W. - 19, 40, 58, 166
Szewczyk A. - 164 Szustrowa T. -
160 Szuman S. - 39
Szycówna A. - 39

Ś

Śniadecki J. - 38

T

Teofrast - 17
Terelak J. - 99, 166
Terman L.M. - 151
Thomas C.A. - 167
Thompson C. - 53, 54, 56, 57, 167
Thorndike E. - 100, 101, 102, 105,
109
Titchener E.B. - 36, 167 Toeplitz-
Winiewska M. - 149, 149, 161
Toffler A. - 98, 167 Tolman E.C. -
116 Tomasz z Akwinu, św. - 18
Tomaszewski T. - 5, 8, 41, 58, 59,
61, 114, 115, 117, 118, 120,
122, 165, 167
Tulving E. - 166
Twardowski K. - 39, 114, 167
Tyszkiewicz T. - 164, 166

INDEKS
NAZWISK

U

Ubertowska A. -
163 Urbina S. - 133,

v

Veitch R. - 98, 99, 156, 162
Vives J.L. - 19, 20, 21 Von
Senden M. - 29

W

Watson J.B. - 100, 167
Weber E. - 33 Weinstein
N. - 91 Wertheimer M. -
58 Whorf B. - 77
Winograd T. - 77, 167
Winston P.H. - 164
Wiszniewski M. - 38, 167
Witwicki W. - 15, 39
Włodarski Z. - 41
Wojciszke B. - 121, 122, 123,
161,
167
Wolpe J. - 49

Wołoszynowa L. - 165
Wright H.F. - 90
Wundt W. - 12, 22, 24, 30, 35,
36,
58, 131

Wygotski L.S. - 69, 81, 167

Y

Young Th. - 34

Z

Zamiara K. - 165 Zawadzka-
Czaja B. - 164 Zeigarnik
B.W. - 60, 113, 167
Ziemilska O. - 161 Ziemilski
A. - 161
Zimbardo Ph.G. - 5, 12, 21, 29,
86,
87, 89, 113, 126, 140,
151,
153. 154. 156. 157. 167. 168
Z

Żebrowska M. -

40

Spis treści

I. WPROWADZENIE	5
II. PSYCHOLOGIA JAKO NAUKA	8
III. RYS HISTORYCZNY	14
1. Starożytność	15
2. Wczesne chrześcijaństwo	18
3. Średniowiecze	18
4. Renesans	19
5. Oświecenie	22
6. Psychologia XIX wieku	31
7. Psychologia w Polsce	38
IV. NOWE SZKOŁY PSYCHOLOGICZNE	42
1. Psychoanaliza	42
2. Psychologia postaci (<i>gestalt</i>) i teoria pola psychologicznego	58
3. Psychologia w byłym Związku Radzieckim	68

V. NIEKTÓRE TENDENCJE AKTUALNE:

NAUKA O POZNAWANIU (*COGNITIVE SCIENCE*)
.....70

VI. STRUKTURA ZACHOWANIA CZŁOWIEKA85

1. Człowiek w *swojej* niszy ekologicznej85

2. Podstawowe paradygmaty uczenia się:
warunkowanie klasyczne, instrumentalne
i sprawcze100

3. Struktura i organizacja czynności ludzkich114

VII. METODOLOGICZNE I ETYCZNE PROBLEMY

BADAŃ ORAZ PRAKTYKI PSYCHOLOGICZNEJ	125
1. Naukowe i pozanaukowe metody	
badań psychologicznych	125
2. Struktura teorii psychologicznych	137
3. Etyka	
badań i praktyki psychologicznej	
- zamiast zakończenia	149
BIBLIOGRAFIA	160
INDEKS NAZWISK	169